MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
Departament Prasy i Informacji

W rocznicę wyzwolenia Warszawy

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 42-478 (dział miejski i red. nocna), 42-477, 42-480. Wyd. prowinc. 42-473. Red. nacz.: 42-479. Sekr. Red. przyjmuje w dni powsz. w godz. od 10—12.
CZYTELNIK

ŻYCIE WARSZAWY

ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 12. Telefon: 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9—15, w soboty od godz. 9—13.

ROK VII. Nr 17 (1878) WARSZAWA, WTOREK, 17 STYCZNIA 1950 ROKU Cena 5 zł

Narodowy Plan Gospodarczy na r. 1949 został wykonany z nadwyżką

Poważny wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła następujący komunikat:

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY NA R. 1949 WYKONANY ZOSTAŁ Z NADWYŻKĄ.

Rozwój współzawodnictwa pracy, stanowiącego podstawowy czynnik w walce mas pracujących o wykonanie planu, osiągnął szczególnie wielkie rozmiary w IV kwartale w wyniku podjęcia przez klasę robotniczą zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Według tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1949 kształtowało się jak następuje:

I. Wzrost produkcji przemysłowej

Plan produkcji przemysłowej według wartości w cenach 1937 r. wykonany został w 113 proc. Wartość produkcji w r. 1949 przekroczyła poziom produkcji z r. 1948 o 23 proc. **Produkcja przemysłu wielkiego i średniego przekroczyła poziom przedwojenny o 15 proc.**

Plan produkcji przemysłowej na IV kwartał 1949 r. został wykonany w 108 proc.

W listopadzie i grudniu przemysł polski wykonywał produkcję ponad trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej, który został wykonany w okresie 2 lat i 10 miesięcy.

W ciągu 3 lat (1947—1949) ministerstwa przemysłowe oraz ministerstwa Leśnictwa i Żeglugi osiągnęły wartość produkcji 38.865 mil. zł. wg cen z 1937 r., co oznacza przekroczenie planu trzyletniego o 9 proc.

Poszczególne ministerstwa wykonały plan produkcji przemysłowej na r. 1949 w sposób następujący:

Procent wykonania planu w porównaniu z r. 1948 w procentach:

Min. Górnictwa i Energ.	103	110
Min. Przem. Ciężk.	111	124
Min. Przem. Lek.	115	131
Min. Przem. Rolnego i Spoż.	121	119
Min. Leśnictwa	115	119
Min. Żeglugi	115	169

Wykonanie planu produkcji wg ilości kształtowało się jak następuje:

	proc. wykonania planu	w porównaniu z 1948 r. w proc.
Energia elektr.	105	109
Węgiel kam.	100	106
Koks	108	114
Ropa naftowa	107	108
Benzyna	130	123
Sól kam.	114	106
Surówka	105	113
Stal surowa	113	118
Wyroby walc.	111	115
Cynk	108	110
Ołów	105	106
Ruda żel.	105	106
Wagony towarowe	112	101
Ciągniki	125	208
Motocykle	102	194
Rowery	122	122
Maszyny wirujące	138	148
Żarówki	122	154
Kwas siarkowy	101	126
Soda kaustyczna	101	119
Elektrody węglowe	130	226
Azotniak	120	106
Superfosfat min.	110	142
Barwniki	126	122
Tkaniny baw.	107	115
Tkaniny wełniane	106	116
Tkaniny jedwabne	118	129
Jedwab sztuczny	124	127
Wyroby dziane	146	153
Skóry podeszwowe	112	139
Obuwie skórzane	123	141
Miazga drzewna	104	107
Celuloza	106	108
Papier	107	107
Cement	120	131
Wapno palone	118	120
Cegła	112	131
Porcelana	121	127
Szkło okienne	103	101
Meble	119	148
Zapałki	114	111
Cukier	120	119
Cukierki i czekolada	150	164
Piwo	137	162

Pomimo wykonania planu z nadwyżką przez cały przemysł, na niektórych odcinkach plan nie został wykonany.

W szczególności Min. Górnictwa i Energetyki nie wykonało planu wydobycia węgla brunatnego (osiągnięto 92 proc. planu); Min. Przemysłu Ciężkiego nie wykonało planu produkcji obrabiarek do metali i drzewa (97 proc.), wagonów osobowych (82 proc.), parowozów normalnotorowych (84 proc.), akumulatorów przenośnych (84 proc.), aparatów telefonicznych (73 proc.), odbiorników radiowych (73 proc.), sody kalcynowanej (95 proc.); Min. Przemysłu Lekkiego nie wykonało rocznego planu produkcji przędzy bawełnianej (98 proc.).

Mimo niewykonania planu, produkcja obrabiarek według tonażu, była większa o 29 proc. od produkcji w r. ub., odbiorników radiowych o 78 proc., sody kalcynowanej o 20 proc., przędzy bawełnianej o 10 proc., wagonów osobowych o 1 proc.

II. Wzrost produkcji rolniczej

W dziedzinie produkcji roślinnej osiągnięto przy sprzyjających warunkach klimatycznych produkcję trzech zbóż w ilości około 9,6 mil. ton, co stanowi wzrost o 7 proc. w porównaniu z r. 1948. W produkcji żyta osiągnięto około 6.8 mil. ton. tj. o 7 proc. więcej niż w r. ub., a pszenicy około 1,8 mil. ton tj. o 10 proc. więcej.

Zadania planu w zakresie plonów zostały przekroczone, przy czym uzyskano w pszenicy 104 proc., a w życie 117 proc.

Powierzchnia zbiorów w r. 1949 w porównaniu z r. 1948 zwiększyła się o 3.8 proc., osiągając 14.804 tys. ha. W porównaniu z r. ub. pogłowie bydła wzrosło o 11 proc., trzody chlewnej o 20 proc., owiec o 16 proc., koni o 11 proc.

Liczba czynnych traktorów osiągnęła planowany stan 15.500 sztuk tj. o przeszło 8 proc. więcej niż w ub. r. W przeważającej większości gmin wiejskich zostały zorganizowane Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe. Ponadto rozpoczęły działalność Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Plan zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne został przekroczony. W porównaniu z r. 1948 zaopatrzenie w nawozy azotowe wzrosło o 15 proc., potasowe o 74 proc., fosforowe o 89 proc., a w wapno nawozowe ponad 3,5-krotnie.

W r. 1949 nastąpił dalszy wzrost powierzchni upraw gospodarstw rolnych władania publicznego, które osiągnęły obszar 1.763 tys. ha tj. 8,4 proc. całego obszaru ziemi użytko-

(Dokończenie na str. 2)

PO PIĘCIU LATACH

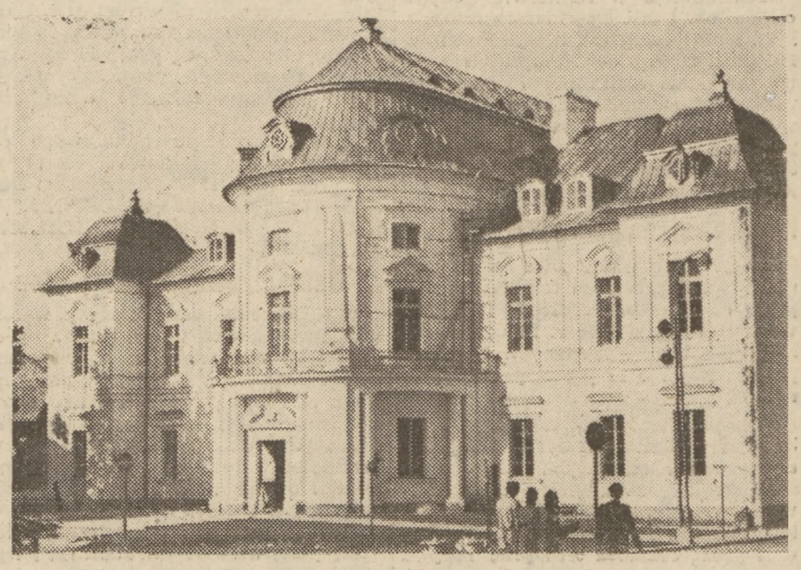

5 lat temu orężem bratniej armii radzieckiej i żołnierza polskiego wyzwolona została Warszawa, zniszczona doszczętnie przez hitlerowskich barbarzyńców. Wówczas to Rząd wyzwolonej Polski, na wniosek Prezydenta Bieruta, postanowił osiąść w ruinach miasta jako stolicy. Ta śmiała i historyczna decyzja stała się punktem wyjścia odbudowy stolicy.

Dziś po 5 latach podziwiamy pierwsze, olśniewające nowością i pięknem fragmenty Warszawy przyszłości. Trasa W—Z, nowa kolonia WSM-u Muranów i Nowy Świat, cieszą nas jak zręby własnego domu. Wznosi je myśl i czyn polskiego urbanisty, technika i robotnika, ożywia wielka idea socjalizmu, kieruje żelazna wola twórców Polski Ludowej — wola wiodącej nas w przyszłość Partii Budowniczych — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

34 Polaków wysiedlono z Francji
Kłamliwe oskarżenia agentów Mocha
podstawą nakazu o deportacji

BERLIN (PAP). Po 3-dniowej podróży przybyła w niedzielę rano do Berlina pierwsza grupa wysiedlonych z Francji Polaków, licząca 19 osób, a w ślad za nią następna, licząca 15 osób.

Relacje wysiedlonych pozwalają na odtworzenie dokładnego obrazu okoliczności, w jakich odbyła się deportacja.

Najścia na mieszkania odbywały się między godz. 5 a 7 rano, po czym agenci policji dokonywali rewizji i odwozili aresztowanych do lokali tzw. „Nadzoru Terytorium". Aresztowanych fotografowano, dokonywano odcisków palców, po czym, po przesłuchaniu, wręczano im nakaz wysiedlenia, wystawiony na wniosek dyrektora „Nadzoru Terytorium" **Vibota**, a podpisany przez ministra spraw wewnętrznych **Mocha**.

Red. Bibrowski w zaprotokołowanym oświadczeniu zażądał postawienia go przed władzami sądowymi celem dania mu możności obalenia BEZPODSTAWNYCH I KŁAMLIWYCH INSYNUACJI POLICJI JAKOBY BRAŁ UDZIAŁ W POPEŁNIONYM RZEKOMO PRZEZ WYSIEDLONYCH „ZAMACHU NA BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE PAŃSTWA". **Napiętnował on tchórzostwo oskarżycieli, którzy przez wysiedlenie chcieli uniemożliwić zdemaskowanie swoich kłamstw przed sądami francuskimi.**

Po przekroczeniu przez wysiedlonych granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polacy byli odtąd przedmiotem troskliwej opieki władz oraz spotkali się z licznymi objawami sympatii.

Protest dziennikarzy francuskich

BRUKSELA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, sekcja Zw. Zaw. Dziennikarzy CGT w dep. Sekwany ogłosiła komunikat, w którym protestuje przeciwko bezprawnemu wysiedleniu paryskiego korespondenta PAP — red. M. Bibrowskiego.

Zw. Zaw. Dziennikarzy — głosi komunikat — dowiaduje się z ubolewaniem, że rząd francuski zastosował w danym wypadku metody policyjne, niepraktykowane nigdy dotychczas ani wobec żadnego dziennikarza francuskiego za granicą, ani też wobec przedstawicieli prasy zagranicznej we Francji. Metody te stanowią ciężki zamach na wolność naszego zawodu i mogą narazić na szwank pokojowe stosunki między Francją a innymi narodami.

Niezwykłe ultimatum min.stra oświaty Delbos

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża w kołach uniwersyteckich wywołała oburzenie wiadomość, że minister oświaty **Delbos** zwrócił się do trzech honorowych przewodniczących Francuskiej Unii Uniwersyteckiej z żądaniem, by w ciągu 48 godz. wystąpili z tego stowarzyszenia, ponieważ stanęło ono w obronie wysiedlonych z Francji nauczycieli polskich, grożąc, że w wypadku odmowy zostaną usunięci z zajmowanych stanowisk. Chodzi o rektora Uniwersytetu paryskiego — **Sarailha**, dyrektora sekcji szkolnictwa wyższego i powszechnego — **Douselota** oraz dyrektora Centrum Badań Naukowych — **Tessiera**.

Jak wiadomo Francuska Unia Uniwersytecka w dniu 21 grudnia ub. roku ogłosiła protest przeciwko wysiedlaniom polskich nauczycieli i inspektorów szkolnych z Francji.

W związku z ultimatum ministra oświaty przewodniczący Unii Uniwersyteckiej — prof. ORCEL wystosował list otwarty do min. Delbos, w którym potwierdza stanowisko zajęte przez Unię w sprawie represji stosowanych wobec polskich działaczy szkolnych.

„Uważam za godne ubolewania, Panie ministrze — stwierdza prof. Orcel, — że uznał Pan za stosowne wywieranie presji administracyjnej na wysokich funkcjonariuszy Pana resortu, presji, która ma na celu zmuszenie ich do rezygnacji z przewodnictwa honorowego w naszym stowarzyszeniu, do zerwania solidarności z naszymi uchwałami.

W imieniu uniwersyteckiego Ruchu Oporu — kończy prof. Orcel — który mam zaszczyt reprezentować uważam za swój obowiązek zgłosić uroczysty protest w przekonaniu, że bronię uniwersytetów francuskich".

Pierwsza bratnia dłoń...

„Już w kilka dni po wyzwoleniu, rząd ZSRR pośpieszył miastu z pierwszą pomocą aprowizacyjną w postaci poważnych zapasów mąki, zboża i innych produktów, ofiarował 500 domów fińskich, 30 trolleybusów oraz wiele innego, najbardziej niezbędnego i cennego sprzętu, w tej liczbie stację radiową w Raszynie. Najlepsi sowieccy inżynierowie, technicy i specjaliści pomagali odbudować z ruin elektrownię, sieć wodociągową i kanalizacyjną, urządzenia telefoniczne, a szef rządu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej, tow. Chruszczow, przybył osobiście wkrótce po wyzwoleniu Warszawy na czele delegacji urbanistów sowieckich, aby przyjść nam z przyjacielską pomocą i radą w pierwszych krokach nad odbudową Warszawy.

Ta pomoc braterska, serdeczna, ofiarna — to pierwsza dłoń bratnia, która pomogła wskrzesić życie naszej Stolicy. Niech pamiętają o tym wszyscy, którzy stąpają po ulicach odrodzonego miasta, niech przekażą przyszłym pokoleniom gorące uczucia czci i wdzięczności dla wielkiego inicjatora tej pomocy — Przyjaciela Warszawy — Stalina!

Z przemówienia Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta o Planie 6 letnim odbudowy Warszawy wygłoszonego na konferencji warszawskiej PZPR — 3.VII.1949.

Wydalenie z Polski niepożądanych Francuzów

W związku z dokonanymi ostatnio przez władze francuskie brutalnymi aresztowaniami i deportacją urzędników Ambasady Polskiej w Paryżu i konsulatów polskich oraz działaczy emigracyjnych we Francji — władze polskie zarządziły wydalenie z terytorium Państwa Polskiego 21 obywateli francuskich.

Wśród wydalonych z Polski Francuzów, poza 16-ma obywatelami francuskimi, których pobyt na terytorium Polski uznany został za niepożądany, znajdują się: korespondent Francuskiej Agencji Prasowej, p. Marchall, którego wydalenie jest odpowiedzią na aresztowanie i deportację Francji korespondenta PAP red. Bibrowskiego — oraz czterej urzędnicy francuskiej służby zagranicznej.

W 26 rocznicę śmierci Lenina
przygotowania do obchodów

21 b.m. przypada 26 rocznica zgonu Włodzimierza Lenina.

Organizacje Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpoczęły przygotowania do obchodu rocznicy. W zakładach pracy, we wsiach oraz we wszystkich szkołach odbędą się wieczornice i poranki z pogadankami i występami zespołów artystycznych, poświęcone życiu i działalności Lenina.

Zarząd Główny TPP-R wydał broszurę dla prelegentów p.t. „O Leninie" w nakładzie 77 tys. egzemplarzy.

Kończą się też prace nad organizacją wystawy ruchomej, składającej się ze 100 ilustracji z życia i działalności Lenina. Po wystawieniu plansz i eksponatów w zakładach pracy Warszawy, wystawa zostanie przeniesiona do innych miejscowości Polski.

Mimo represji podżegaczy wojennych
wzmaga się solidarna akcja narodów
walczących w obronie pokoju

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, że w całej Francji wzmaga się akcja mas pracujących w obronie pokoju. W wielu fabrykach robotnicy odmawiają produkcji i przewozu sprzętu wojennego.

Jednocześnie, w ramach „Miesiąca walki o zakaz broni atomowej', w różnych miejscowościach Francji odbyły się wiece i manifestacje.

W La Rochelle-La Palice w wiecu wzięło udział kilka tysięcy marynarzy i robotników portowych. Przemówienie wygłosił sekretarz gen. CGT Frachon, który wskazał, że walka o chleb jest nieodłączna od walki o pokój.

W Issy-Les Maulineaux pod Paryżem odbyła się sesja miejscowej Rady bojowników o wolność i pokój. W uchwalonej jednogłośnie rezolucji, delegaci zapowiedzieli walkę o przestawienie produkcji miejscowych fabryk metalurgicznych na cele pokojowe oraz wszczęcie zakrojonej na szeroką skalę akcji o zakaz broni atomowej.

Robotnicy portowi w Dunkierce i Calais wstrzymali pracę na jedną godzinę, protestując przeciw wojnie w Vietnamie i amerykańskim przesyłkom broni.

Apel do narodu belgijskiego

BRUKSELA (PAP). Biuro Polityczne Belgijskiej Partii Komunistycznej wezwało naród, by zwalczał plany rządu Eyskonsa, zmierzające do przekształcenia kraju w bazę agresywnej wojny i by przeciwstawił się budowie na obszarze Belgii dróg strategicznych, lotnisk wojskowych oraz instalacji portowych, przeznaczonych dla marynarki wojennej.

Biuro Polityczne potępia autorów państwowego preliminarza budżetowego, którzy chcą wycisnąć z ludu belgijskiego w b.r. 12 miliardów fr. (240 milionów dolarów) na cele militarne, oraz wzywa masy pracujące, by uniemożliwiały transport i produkcję broni.

Plany imperialistów amerykańskich

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w przeglądzie międzynarodowym stwierdza, iż uchwały styczniowej sesji Rady sygnatariuszy paktu atlantyckiego w Waszyngtonie mówią wyraźnie o tym jaki los przygotowują imperialiści amerykańscy narodom krajów marshallowskich.

Wystarczy wskazać — pisze „Prawda", iż Francji, która zdaniem strategów amerykańskich stanowić ma „siłę uderzeniową" przyszłej agresji, zaproponowano wystawienie 30 dywizji. W ten sposób naród francuski w myśl planów Wall-Street ma się stać jedną z głównych ofiar szaleńczej awantury kół monopolistycznych USA.

„Prawda" wskazując na wspaniałą akcję w obronie pokoju mas ludowych we Francji, Włoszech, na wzrost ruchu obrońców pokoju w Niemczech, Anglii i St. Zjednoczonych stwierdza:

„Represje podżegaczy wojennych nie są w stanie powstrzymać potężnego ruchu narodów walczących o pokój i demokrację. Narody są zdecydowane walczyć o pokój aż do zwycięstwa".

Wybory elektorów w Finlandii

HELSINKI (PAP). W poniedziałek rozpoczęły się wybory 300-tu elektorów, którzy 15 lutego dokonają wyboru prezydenta Finlandii. Czteroletnia kadencja nowego prezydenta rozpocznie się 1 marca.

Na stanowisko prezydenta Finlandii kandydują: obecny prezydent Paasikivi, przewodniczący parlamentu Kekkonen (partia chłopska) i kandydat Demokratycznego Frontu Narodu Fińskiego b. premier Pekkala.

Wybory elektorów zakończą się we wtorek. Na listach wyborczych figuruje około 2,4 miliona mężczyzn i kobiet.

Mannerheim przybywa na pomoc

17 stycznia do Finlandii przybywa celem wzięcia udziału w głosowaniu Mannerheim, który będzie zapewne próbował dopomóc na miejscu zwolennikom „linii Paasikivi".

Warszawa naszego jutra

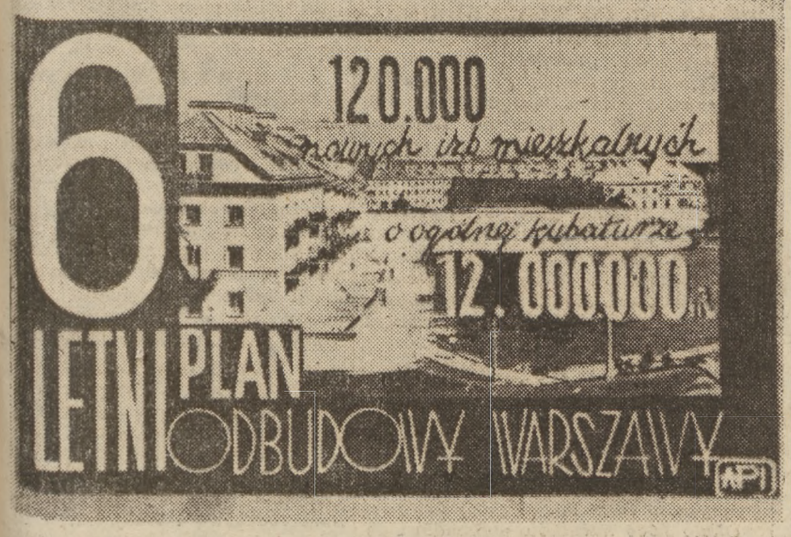

„Otrzymaliśmy szczątki miasta, zabudowanego bezładnie, z fantastycznie przeludnionymi i zaniedbanymi dzielnicami robotniczymi i dostatnio wyposażonymi i urządzonymi koloniami bogaczy. Miasto, w którym naturalne prawo człowieka do przestrzeni, światła, zieleni zostało odebrane klasie robotniczej.

Nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej....

Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego.

Równolegle z rozwojem przemysłu i wzrostem ludności przewiduje się budowę 120 tysięcy nowych izb mieszkalnych o ogólnej kubaturze 12 milionów m. sześciennych".

(Z przemówienia Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta o 6-letnim planie odbudowy Warszawy, wygłoszonego na Konferencji Organizacji Warszawskiej PZPR, 3.VII.1949 r.).

ŻYCIE WARSZAWY

CIASTKA Z „RODZYNKAMI"

W cukierni „Bajka" sprzedano jednemu z naszych czytelników w dniu 16 stycznia br. 12 ciastek, z których w 3 zamieszkiwały robaki z wyglądu podobne do pluskiew, jednak za gatunek nie ręczymy. To tylko jest pewne, że nie były to robaczki świętojańskie, bo nie świeciły. W każdym razie gratulujemy — bajecznego nadziewania.

RÓŻNICA

Z notatki „Paczki od życia" w Nr. 1875 dużego „życia" dowiadujemy się, że 130 dzieci Annopola, Bródna i Śliwowic otrzymało paczki ze słodyczami i żywnością.

Autor jest widocznie zwolennikiem śliwowicy. Nie ma bowiem w Warszawie dzielnicy Śliwowice — są natomiast Śliwice.

NA SZCZĘŚCIE NIEŚCISŁA

W warszawskiej popołudniówce z ubiegłej niedzieli znaleźliśmy cenną wiadomość, że „po trasie Warszawa — Żyrardów już w przyszłym miesiącu przejadą pierwsze pociągi elektryczne".

Pierwszy pociąg elektryczny przejechał tą trasą już wczoraj, wiadomość co do ścisłości jest więc — ostatnia.

ESĘSJA — CIERPLIWOŚCI

Po ś.p. Śródmiejskiej Hurtowni Winno-Kolonialno Spożywczej został dziś tylko jeden ślad: ogłoszenie na ścianie domu koło wykopu linii średnicowej: „OCET. OLEJKI. ESENSJA".

Metrowej wielkości litery wystawiają chlubne świadectwo malarzowi, lecz są również lekcją warszawskiej ortografii dla licznych wycieczek odwiedzających stolicę. I pomyśleć, że od trzech lat nikt nie może się zdobyć na zamalowanie „esęsji".

PODSŁUCHANE

— W Siedlcach było w ub. czwartek 26 st. poniżej zera!

— Phi, u nas w Białymstoku 56 stopni.

— Bah, a w Warszawie, nad Wisłą aż 50!

— ???

— Tak. 25 stopni na jednym brzegu i tyleż na drugim.

— Dlaczego pan nie zapala świateł?

— Niepotrzebne... Kiedy jestem pijany, to i tak nic nie widzę...

Przekroczenie planu — sukcesem klasy robotniczej

Dokończenie Komunikatu PKPG

wanej rolniczo. Plony zbóż w gospodarstwach władania publicznego były większe od przeciętnych w całym rolnictwie w pszenicy o 22 proc., w jęczmieniu o 21 proc., w życie o 2,3 proc.

Kontraktacja w rolnictwie objęła ogółem **ok. 1 mil. gospodarstw rolnych.** Plan kontraktacji roślin wykonano w 110 proc. Ogólny obszar upraw zakontraktowanych roślin był o 59 proc. większy niż w ub. r. Plan kontraktacji w zakresie produkcji zwierzęcej **został przekroczony w trzodzie chlewnej tuczonej o 25 proc., a w trzodzie chlewnej bekonowej o 75 proc.**

III. Rozwój komunikacji

Koleje normalnotorowe wykonały roczny plan przewozu towarów w 101 proc., co stanowi wzrost o 15 proc. w porównaniu z 1948 r. Plan przewozu osób został wykonany w 112 proc. przekraczając o 13 proc. przewozy z r. 1948.

Plan przewozów towarowych na IV kwartał wykonany został w 114 proc., a przewozów osobowych w 117 proc.

Przeciętny załadunek na dobę wzrósł w porównaniu z r. 1948 w zakresie węgla i koksu o 33 proc., rudy o 21 proc., cementu o 39 proc. ropy i przetworów naftowych o 3 proc.

Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała plan przewozu osób w 124 proc., przekraczając o 64 proc. przewozy r. ub. Długość obsługiwanych linii wzrosła w porównaniu z 1948 r. o 53 proc.

Plan przewozu towarów wykonano w 149 proc., przekraczając 9-krotnie przewozy z ub. r.

Plan przeładunku portów morskich nie został w całości wykonany, w porównaniu jednak z ub. r. przeładunki w portach wzrosły o 2 proc. Żegluga morska przekroczyła plan przewozu towarów o 9 proc., co stanowi wzrost o 4 proc. w porównaniu z r. 1948. W przewozach osób plan został wykonany w 106 proc.

Plan przewozu towarów przez żeglugę śródlądową został wykonany w 98 proc., co stanowi wzrost o 48 proc. w porównaniu z ub. r. Plan przewozu osób wykonany został w 100 proc., przekraczając wykonanie z 1948 r. o 35 proc.

IV. Wzrost obrotów handlowych

Całość obrotów handlu detaliczne go (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) wzrosła, według danych szacunkowych, w porównaniu z r. 1948 o ok. 20 proc. Obroty detaliczne uspołecznionego aparatu handlowego przekroczyły o około 80 proc. poziom 1948 r., a obroty aparatu państwowego były przeszło 5 razy większe. Plan obrotu uspołecznionego aparatu handlowego na szczeblu detalu został wykonany w 120 proc.

Z końcem 1949 r. udział handlu uspołecznionego **w obrotach hurtowych stanowił niemal 100 proc.**, a w obrotach detalicznych przekroczył 60 proc. W skupie trzody chlewnej i bydła rogatego nastąpiło wyeliminowanie elementów kapitalistycznych. Udział aparatu uspołecznionego w skupie jaj wyniósł 62 proc., a mleka 54 proc.

Wzrost obrotów nie nadążał w niektórych okresach za wzrostem siły nabywczej ludności, co na pewnych terenach było przyczyną przejściowych zakłóceń równowagi pomiędzy popytem i podażą w zakresie niektórych artykułów.

Plan sieci aparatu handlowego na szczeblu detalu wykonany został w 106 proc. **W r. 1949 POWSTAŁO PONAD 15.000 NOWYCH USPOŁECZNIONYCH SKLEPÓW DETALICZNYCH.**

V. Wzrost zatrudnienia i płac

W r. 1949 miał miejsce szybki wzrost zatrudnienia. Przeciętna roczna pracowników zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej wzrosła w porównaniu z przeciętną roczną ub. r. o około 570 tys. osób tj. o 17 proc.; w tym liczba pracowników zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 16 proc., w komunikacji o 6 proc., w budownictwie o 25 proc., w handlu o 72 proc.

W wyniku przeprowadzonej reformy płac, wzrostu zatrudnienia i wydajności pracy, fundusz płac pracowników najemnych zwiększył się o 43 proc. w porównaniu z r. 1948. Zarobki realne pracowników najemnych wzrosły w ciągu 1949 r. o 13 proc.

VI. Rozwój oświaty, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej

W r. 1949 miał miejsce szybki wzrost oświaty i kultury. Liczba uczniów w szkołach podstawowych wzrosła o 55 tys. w porównaniu z r. 1948, a liczba absolwentów wynosiła 210 tys., tj. o 22 proc. więcej niż w ub. r. Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego **wzrosła w porównaniu z r. 1948 o 24 proc. w miastach i o 80 proc. na wsi.** Liczba uczniów w szkołach zawodowych I i II stopnia wzrosła w porównaniu z ub. r. o 13 proc. W r. 1949 zwiększyła się znacznie sieć zakładów leczniczych. Liczba sanatoriów przeciwgruźliczych zwiększyła się o 8 proc. w porównaniu z r. 1948, liczba ośrodków zdrowia ogółem o 13 proc., a na wsi o 54 proc.

W zakresie opieki nad dzieckiem liczba żłobków wzrosła o 33 proc., w tym żłobków prowadzonych przez zakłady pracy o 50 proc. Liczba sezonowych żłobków wiejskich zwiększyła się o 157 proc.

Liczba bibliotek powszechnych wzrosła o 55 proc.

Globalny nakład roczny książek i broszur wzrósł w ciągu r. 1949 o 18 proc., a globalny nakład dzienny dzienników o 15 proc.

Liczba czynnych kin ruchomych wzrosła o 25 proc. Filmami oświatowymi obsłużono ogółem o 58 proc. więcej szkół, a na wsi o 146 proc. więcej szkół niż w r. ub.

VII. Wzrost nakładów inwestycyjnych

Plan inwestycyjny na r. 1949 nie został w pełni wykonany, jednak ogólna suma zrealizowanych nakładów wzrosła w porównaniu z r. 1948 o 64 proc. Najwyższy stopień wykonania planu uzyskano w komunikacji i łączności oraz w przemyśle. Niezadowalające wykonanie planu miało miejsce w zakresie niektórych urządzeń kulturalnych i socjalnych, a na pewnych terenach również w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Opóźnienia w realizacji planu które miały miejsce w I półroczu 1949 r. zostały w ciągu II półrocza w poważnym stopniu wyrównane.

Duże znaczenie dla usprawnienia i przyśpieszenia realizacji planu inwestycyjnego miało znaczne zwiększenie potencjału produkcyjnego przedsiębiorstw budowlanych i montażowych.

Karta Górnicza - nagrodą i zobowiązaniem

Pierwsza wypłata specjalnego wynagrodzenia

Zapowiedziana na 16 bm. pierwsza wypłata specjalnego dodatkowego wynagrodzenia kwartalnego, przyznanego górnikom na podstawie „Karty Górniczej" wywołała we wszystkich kopalniach żywe poruszenie i zainteresowanie.

Wypłatę otrzymało ok. 85 proc. zatrudnionych pod ziemią, systematycznie pracujących górników.

W godzinach południowych cechownie kopalniane wypełniły tłumy górników. W licznych kopalniach wypłaty poprzedziły ogólne zebrania robotników, w czasie których przedstawiciele Rad Zakładowych wyrazili głęboką wdzięczność górników z powodu przyznania im wyróżnienia.

„Od chwili nadania Karty Górniczej — mówi przy odbiorze wypłaty górnik przodowy Fr. Swat — praca górnicza stała się dla nas jeszcze piękniejsza i bardziej zaszczytna, niż dotychczas.

Odczuwamy w pełni opiekę Rządu Polski Ludowej i dlatego rozpoczynająca się realizacja naszych przywilejów będzie dla nas nie tylko nagrodą ale i zobowiązaniem do jeszcze systematyczniejszej i wydajniejszej pracy".

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie

MOSKWA (PAP). Z okazji pobytu w Moskwie polskiej delegacji handlowej z min. Handlu Zagranicznego RP. inż. T. Gede na czele, ambasador RP. w Moskwie Naszkowski wydał przyjęcie w gmachu ambasady.

Na przyjęciu obecni byli ze strony polskiej min. Gede oraz członkowie delegacji handlowej, a ze strony radzieckiej: wiceministrowie Handlu Zagranicznego ZSRR **Łoszakow** i **Kuzmin** oraz kierownik IV europejskiego wydziału Min. Spraw Zagranicznych ZSRR **Kirsanow.**

Poza tym w przyjęciu wzięli udział bawiący obecnie w Moskwie czechosłowacki min. Handlu Zagranicznego Gregor i akredytowani w Moskwie ambasadorowie państw demokracji ludowej.

Policyjne prowokacje rządu francuskiego nie osłabią solidarności robotników Francji i Polski

Zebrania i wiece w całym kraju

Rozpętana przez władze francuskie fala terroru przeciwko ludności polskiej we Francji, a zwłaszcza przeciwko członkom masowych, społecznych i zawodowych organizacji wychodźstwa polskiego, wywołała głębokie oburzenie i protesty w całym kraju.

We wszystkich **KRAKOWSKICH** zakładach pracy odbywają się protestacyjne wiece, na których zebrani piętnują metody reakcyjnego rządu francuskiego w stosunku do organizacji i działaczy polskich we Francji.

Szczególnie żywiołowy charakter miały zebrania na terenie osiedla robotniczego pod Krakowem, w fabryce wyrobów gumowych „Semperit", w fabrykach — „Zieleniewski" i wytwórni urządzeń elektrotechnicznych oraz w Zakładach Polskiego Monopolu Tytoniowego.

W licznych **POZNAŃSKICH** zakładach pracy, m. in. w „Stomilu", Zakładach Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina, Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Wiepofanie" i wytwórni PMT, odbyły się masowe zebrania załóg fabrycznych, na których kilkadziesiąt tys. robotników poznańskich energicznie potępiło bezprawia i gwałty wobec wychodźstwa polskiego we Francji.

Rząd francuski — oświadczają robotnicy Zakładów im. Stalina — złamał i pogwałcił umowy polsko-francuskie na rozkaz imperialistów anglo-amerykańskich.

Na ich rozkaz toleruje i popiera antypolską działalność Bohuna Dąbrowskiego, zbrodniarza wojennego i kolaboranta ściganego przez sądy polskie.

Społeczeństwo **ŁODZI** i województwa ostro potępiło szykany władz francuskich.

„Protestujemy przeciwko brutalnemu znęcaniu się nad wychodźstwem polskim, przeciwko szykanowaniu i rozwiązywaniu polskich organizacji masowych we Francji, widząc w tym zbrodniczy zamiar reakcyjnego rządu francuskiego, który w ten sposób chce skłócić ze sobą narody polski i francuski" — stwierdzają robotnicy PZPB Nr 3.

Społeczeństwo **ŚLĄSKA** protestowało 16 bm. przeciw antypolskim szykanom władz francuskich.

Na wielkim wiecu w Zabrzu, w mieście, w którym osiedlili się liczni górnicy — reemigranci z Francji, wielotysięczna rzesza mieszkańców Śląska zgromadzona w wielkiej sali Domu Hutnika dała kategoryczną odpowiedź podejmowanym na rozkaz podżegaczy wojennych próbom sterroryzowania przez reżim Mocha wychodźstwa polskiego we Francji.

„Wierzymy mocno — czytamy w rezolucji zjazdu okręgowego Zw. Zaw. Kolejarzy — iż imperialistyczne prowokacje kliki podżegaczy wojennych nie zdołają zerwać więzów solidarności między klasą pracującą obu krajów, między narodami polskim i francuskim, walczącymi pod wspólnym sztandarem pokoju i postępu".

We **WROCŁAWIU** i **SZCZECINIE**, gdzie odbyły się plenarne posiedzenia woj. Komitetów Obrońców Pokoju, zebrani uchwalili rezolucje, w których protestują przeciwko bezprzykładnym prześladowaniom obywateli i organizacji polskich przez rząd francuski, stwierdzając, że prowokacje te są ogniwem narastającego zbrodniczego spisku imperialistów przeciwko pokojowi i nie mają nic wspólnego z wolą szerokich mas ludu Francji.

Również młodzież polska potępia bezprawie reakcyjnego rządu francuskiego. M. in. aktywistki koła ZMP i junaczki hufca żeńskiego przy **GIMNAZJUM I LICEUM HANDLOWYM W WARSZAWIE** uchwaliły na specjalnej masówce rezolucję, w której czytamy:

„Wzywamy młodzież francuską do zamanifestowania słusznego stanowiska wypływającego z rewolucyjnych tradycji francuskiego i polskiego proletariatu, z odwiecznej przyjaźni, jaka łączy lud polski i francuski w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną".

Pomyślne wyniki walki z analfabetyzmem

Plany pracy na r. 1950

16 bm. w gmachu Sejmu odbyło się posiedzenie Gł. Kom. Społecznej do Walki z Analfabetyzmem. W posiedzeniu wzięli udział: pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem, St. Matuszewski oraz przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, wojska, CRZZ, ZSCh, ZMP, SP, LK oraz innych organizacji społecznych.

Obrady otworzył ob. Matuszewski przedstawiając dotychczasowe wyniki walki z analfabetyzmem i plan pracy na r. 1950.

Według ostatnich danych rejestracja analfabetów przeprowadzona w r. 1949 objęła ogółem 1.050 tys. osób. Nauczaniem objęto 469.710 osób uczących się na 27.063 kursach i zespołach.

Ilość kursów i zespołów zorganizowanych w całej Polsce jest o 4 tysiące większa od ilości szkół podstawowych. Najlepsze wyniki w organizowaniu nauczania początkowego uzyskało woj. lubelskie, które wykonało plan w 147 proc.

Min. Matuszewski podał m. in. nakłady wydawanych podręczników dla analfabetów. Elementarz „Start" wydany został w 670 tys. egzemplarzy. W r. 1950 wydrukuje się jeszcze pół miliona egzemplarzy. Ukazały się również w wielkich nakładach: podręcznik „Arytmetyka w ćwiczeniach" oraz podręcznik „Na trasie".

W r. 1950 duży nacisk położy się na zapobieganie wtórnemu analfabetyzmowi i danie absolwentom kursów możliwości dalszego kształcenia się. W tym celu, w porozumieniu z Min. Rolnictwa, absolwentów kursu dla analfabetów kierować się będzie do szkół dla praktyków — specjalistów rolnych. Szkół takich powstanie w Polsce ok. 180. Pozwoli to na objęcie zespołami dobrego czytania około 60 tys. osób.

Ogółem na walkę z analfabetyzmem przeznacza się w r. 1950 około 3,5 miliarda zł. Pozwoli to na przeszkolenie 750 tys. analfabetów na 50 tysiącach kursów.

DWA AKTY OPIEKI NAD RZEMIOSŁEM

PRZEMIANY gospodarcze i socjalne, jakie się dokonały w naszym życiu państwowym, wymagały również przekształcenia dotychczasowego systemu bankowo-kredytowego w kierunku wyeliminowania zeń wpływów i praktyk okresu kapitalistycznego i osiągnięcia pełnej koncentracji ośrodków dyspozycyjnych pieniądza i kredytu w ramach państwowych instytucji bankowych, dostosowanych swą działalnością i charakterem do potrzeb wszystkich gałęzi produkcyjnej pracy, którym państwo ludowe udziela pomocy i opieki.

Wielka reforma naszej bankowości została zapoczątkowana już rok temu i obecnie dobiega końca. Naczelną i nadrzędną instytucją bankową pozostaje nadal Narodowy Bank Polski, jako centralny bank biletowy państwa i organ kontroli finansowej pozostałego aparatu bankowego. Ponadto, w wyniku reformy, każda gałąź naszej gospodarki otrzymała swą bazę finansową.

I tak: rolnictwo ma swą bazę kredytowo-finansową w Banku Rolnym. Dziedzina budownictwa i wszelkich inwestycyj — w Banku Inwestycyjnym. Samorząd terytorialny i jego zakłady oraz przedsiębiorstwa — w Banku Komunalnym. Handel zagraniczny i wszelkie operacje importowo-eksportowe — w Banku Handlowym, a wreszcie rzemiosło, drobny handel i przemysł — w banku Rzemiosła i Handlu.

Ta ostatnia placówka bankowa, powołana do życia kilka dni temu, ma szczególne znaczenie dla sektora gospodarki nieuspołecznionej — drobnego rzemiosła, przemysłu i handlu, któremu państwo zapewnia pomoc i opiekę finansową. Zadaniem tego banku jest bowiem w pierwszej linii finansowanie w zakresie kredytów obrotowych tak ważnego odcinka pracy produkcyjnej, jakim jest u nas rzemiosło, a w pewnym zakresie drobny przemysł i handel.

Rola banku nie będzie ograniczała się jedynie do finansowania tych gałęzi produkcyjnych, wzgl. usługowych, lecz również polegać będzie na kontroli gospodarki finansowej osób i instytucji korzystających z kredytów banku. Zapewni to pośrednie wprawdzie, ale skuteczne kierowanie pracą tych gałęzi gospodarki narodowej w myśl wskazań i założeń planowej gospodarki. Bank Rzemiosła będzie miał również powierzone (przez Bank Inwestycyjny), finansowanie inwestycji i nakładów majątkowych tego sektora.

Stworzenie silnej bazy finansowej dla rzemiosła będzie miało niewątpliwie duże znaczenie dla rozwoju tych gałęzi gospodarki drobnotowarowej. Jak wiadomo, rzemiosło nasze, w szczególności drobne, było dotychczas z reguły terenem eksploatacji i wyzysku ze strony elementów kapitalistycznych. Fakty pobierania lichwiarskich procentów od pożyczek oraz inne przejawy wyzysku słabszych ekonomicznie przez elementy spekulacyjne, były na porządku dziennym.

Działo się to do pewnego stopnia bezkarnie i nie znajdowało należytej przeciwwagi, ponieważ nie było dotychczas instytucji finansowej o charakterze uspołecznionym, która by służyła wyłącznie interesom kredytowym rzemiosła. Dopiero więc z chwilą powołania do życia Banku Rzemiosła i Handlu, sprawa ta znalazła właściwe rozwiązanie. Że zakres działalności banku, zarówno pod względem terenowym, jak i rzeczowym, będzie bardzo rozległy, o tym świadczy fakt, iż bank obejmie swym zasięgiem ok. 11 tys. prywatnych przedsiębiorstw produkcyjnych, znaczną ilość prywatnych przedsiębiorstw usługowych i ok. 2 tys. spółdzielni przemysłowych i usługowych.

Opieka finansowa państwa okazywana naszemu rzemiosłu, nie ogranicza się tylko do utworzenia aparatu finansowego, jakim będzie Bank Rzemiosła i Handlu, by chronić rzemiosło przed wyzyskiem i dawać mu materialne możliwości rozwoju. Z utworzeniem tego Banku zbiegło się zarządzenie Ministra Skarbu wprowadzające uproszczenia i ułatwienia podatkowe dla drobnego rzemiosła w formie zryczałtowania poboru podatku obrotowego i dochodowego. Wysokość ryczałtu waha się od 750 do 6.200 zł miesięcznie, w zależności od rodzaju rzemiosła, miejsca jego wykonywania i ilości zatrudnionych pracowników.

Wszystkie te kroki podjęte w interesie rzemiosła, stanowią realizację wytycznych 6-letniego Planu Rozwoju i Rozbudowy, które stwierdzają wyraźnie, że w okresie Planu winien nastąpić rozwój rzemiosła w takim stopniu, aby było ono zdolne wydatnie przyczynić się do zabezpieczenia wzrastających potrzeb ludności pracującej. Państwo — stwierdzają wytyczne Planu — będzie okazywało pomoc indywidualnemu, drobnotowarowemu rzemiosłu, oraz będzie popierać rozwój spółdzielczości rzemieślniczej i chałupniczej. Tak też jest w istocie. t.

140-letni kołchoźnik w Azerbejdżanie

MOSKWA (PAP). We wsi Pirasura na zboczu góry Dżagiasara w Republice Azerbejdżańskiej, mieszka 140-letni kołchoźnik Machmud Ejwazow oraz jego 118 synów, córek, wnuków, prawnuków i praprawnuków.

Ejwazow jest jeszcze zdrowy i rześki. Bierze czynny udział w życiu kołchozu i niejednokrotnie dobrowolnie pomaga rodzinie, która stanowi 40 proc. mieszkańców kołchozu. W roku ub. Ejwazow przepracował 80 dni.

ŻYCIE SPORTOWE

Krakowska młodzież szkolna zwycięża w Czechosłowacji

Reprezentacja młodzieży krakowskich szkół średnich rozegrała szereg spotkań na terenie Czechosłowacji.

Siatkarki wygrały w M. Ostrawie 2:1 (13:15, 15:12, 15:5), a siatkarze zwyciężyli 2:0 (15:11, 15:11). Reprezentacja koszykówki męskiej przegrała natomiast, po wyrównanej walce, 26:29. Pływacy krakowscy wygrali mecz z reprezentacją szkół Ostrawy 59:38, zdobywając wszystkie pierwsze miejsca, z wyjątkiem 50 m. st. grzbiet.

W Opawie siatkarki oraz koszykarze i siatkarze wygrali również swoje spotkania z reprezentacją szkół średnich Opawy.

Młodzież krakowska i jej kierownictwo podkreśla nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, jakiego doznała od swych kolegów szkolnych w czasie pobytu w Czechosłowacji.

Rewanżowe zawody z Ostrawą odbędą się w Krakowie 9—10 lutego br.

Rudenko i Biełowa prowadzą w mistrz. szachowych

W dalszym ciągu mistrzostw szachowych kobiet rozgrywano niedokończone partie z XIV rundy oraz opuszczone partie z dalszych rund.

Wielkie zainteresowanie licznie zebranej publiczności, wywołała partia de Silent (Francja) — Biełowa (ZSRR), zakończona zwycięstwem szachistki radzieckiej.

W turnieju prowadzi Rudenko (ZSRR) — 10 pkt. (1 partia niedokończona), przed Biełową (ZSRR) — 9,5 pkt. (1 partia niedokończona) i de Silent (Francja) — 9 pkt. (1 partia niedokończona).

Zabójstwo popełnione z premedytacją

Skarga sądowa przeciw mordercom z Modeny

RZYM (PAP). „Unita" ogłosiła treść skargi, wniesionej do sądu przeciw prefektowi i szefowi policji w Modenie oraz przeciw policjantom, odpowiedzialnym za barbarzyńską masakrę robotników w dn. 9 b.m.

Skarga opierając się na ścisłej dokumentacji, podkreśla odpowiedzialność władz za wydanie rozkazu strzelania do bezbronnych robotników, którzy żądali jedynie ochrony swych praw.

Śledztwo, prowadzone przez deputowanych opozycji stwierdziło fakt, iż w tym samym czasie, gdy prefekt wydawał zezwolenie na odbycie wiecu, policja zablokowała drogę, atakując robotników. Skarga stwierdza dalej, iż wszystkie ofiary zajść zostały zastrzelone w momencie kiedy spokój został przywrócony, a robotnicy zaczęli rozchodzić się.

Skarga domaga się, by wobec sprawców barbarzyńskiej masakry w Modenie zastosowano kary, przewidziane dla zabójstwa popełnionego z premedytacją.

Budżet PKPG na Komisji Sejmowej

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu obradowała nad preliminarzem budżetowym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego na r. 1950.

W obradach udział wzięli: wiceprzewodniczący PKPG, min. Szyr i wicemin. Skarbu Kurowski.

Powierzone PKPG wielkie zadania do wykonania znajdują odbicie w preliminarzu budżetowym PKPG na 1950, który w stosunku do r. ub. uległ wzrostowi.

Uchwały Rady Naczelnej SP

14 i 15 bm. toczyły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Stron. Pracy. Rada Naczelna SP rozpatrywała sytuację, powstałą w stronnictwie po zmianach personalnych w składzie władz naczelnych, dokonanych jesienią ub. r. oraz nakreśliła linię polityczną na pierwszy okres realizacji Planu 6-letniego.

W przyjętej jednogłośnie rezolucji Rada Naczelna Str. Pracy, doceniając znaczenie 6-letniego planu wzywa wszystkich członków i sympatyków stronnictwa do najczynniejszego udziału w jego realizowaniu.

Przyjęta również została uchwała wzywająca członków stronnictwa do jak najaktywniejszego udziału w akcji na rzecz pokoju.

Rada Naczelna zatwierdziła uprzednio wybrane władze Stronnictwa, które ukonstytuowały się jak następuje: przewodniczący Gł. Komitetu Wykonawczego — dr **T. Michejda**, zastępca przewodniczącego — **A. J. Gabryś**, sekr. gen. — **St. Idzior**, zastępca sekr. gen. — **Al. Olchowicz** i członkowie sekretariatu gen.: **J. Sawajner**, **Kluczyński**, **J. Maciejewski**, **Henryk Trzebiński.**

Zakończenie Tygodnia Muzyki Węgierskiej

15 bm. zakończył się radiowy Tydzień Muzyki Węgierskiej. Punktem kulminacyjnym Tygodnia był sobotni koncert wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, poświęcony muzyce węgierskiej i transmitowany do Budapesztu.

W koncercie tym wzięli udział wybitni muzycy węgierscy: dyrygent Laszlo **Somogyi** i pianista Istvan **Hajdu**.

Koncert był odpowiednikiem koncertu orkiestry symfonicznej rozgłośni budapeszteńskiej, pod dyrekcją **G. Fitelberga** i z udziałem **G. Bacewiczówny.**

Naród chiński domaga się usunięcia przedstawiciela Kuomintangu w ONZ

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, na terenie całego kraju odbywają się wiece, których uczestnicy w całej rozciągłości popierają żądanie ministra Czou En-lai w sprawie usunięcia przedstawicieli reakcyjnej kuomintangowskiej z Rady Bezpieczeństwa.

Centralna Rada Chińskich Zw. Zaw. ogłosiła komunikat, w którym stwierdza m. in.:

Żądanie ministra spraw zagranicznych Czou En-lai wyraża wolę całego narodu chińskiego. Mamy nadzieję, że członkowie Rady Bezpieczeństwa niezwłocznie przedyskutują i zaakceptują jego wniosek.

Ulica Bohaterów Stalingradu w Krakowie

W celu uczczenia zwycięstwa pod Stalingradem krakowska MRN postanowiła zmienić nazwę ulicy Starowiślnej, na ulicę Bohaterów Stalingradu.

POKÓJ * PRACA * SOCJALIZM

Z BAŁTYKU DO WŁADYWOSTOKU

WŁADYWOSTOK. Trzy radzieckie statki szkolne: „Czajka", „Trepang" i „Perlamutr" wyruszyły przed paru tygodniami z portów bałtyckich w rejs do radzieckich portów na Dalekim Wschodzie. Obecnie statki te minęły już Morze Karaibskie (Ameryka Środkowa), kierując się na południe. Na pokładach statków przechodzą praktykę młodzi marynarze, absolwenci szkół morskich. Radiostacje statków szkolnych nieustannie utrzymują łączność z radzieckimi stacjami brzegowymi, przekazując im meldunki o przebiegu rejsu szkolnego.

SUKCESY HUTNIKÓW

PEKIN. Jak donosi agencja Sinhua, robotnicy zatrudnieni w państwowych zakładach przemysłowych Tien-Tsinu w liście, skierowanym do Mao Tse-tunga zameldowali o sukcesach osiągniętych w roku ub.

Około 2.000 hutników wykonało z 25 proc. nadwyżką plan produkcji na rok 1949. W ciągu 7 miesięcy od chwili rozpoczęcia pracy hutnicy wyprodukowali przeszło dwa razy więcej stali, aniżeli w okresie rządów kuomintangowskich w ciągu 3 lat. Przeciętny wytop stali jest 5 razy większy aniżeli za czasów kuomintangowskich. Hutnicy Tien-Tsinu zobowiązali się zwiększyć w roku bież. produkcję stali 3-krotnie w porównaniu z rokiem 1949.

Znacznie zwiększyli również produkcję włókniarze Tien-Tsinu.

NOWY FILM CHIŃSKI

PEKIN. O bohaterskiej pracy robotników chińskich opowiada nowy film artystyczny pt. „Most", wyprodukowany przez chińską wytwórnię filmową Dun-Bei. Film obrazuje ofiarną pracę robotników chińskich, którzy pod kierownictwem komunistów zbudowali w niezwykle ciężkich warunkach most stalowy, niezbędny dla nacierającej armii ludowo-wyzwoleńczej. Film cieszy się ogromnym powodzeniem wśród publiczności chińskiej.

TEATR DLA GÓRNIKÓW

BUDAPESZT. Na Węgrzech powstał „Teatr Górnika", obsługujący kraj, ośrodki górnicze i okoliczne wsie. Teatr wystawił dotychczas sztuki: „Charakter moskiewski" — Sofronowa oraz „Kapitan kupiony za tabakę" Szczerbaczewa i Adujewa.

KONKURS MŁODYCH ARTYSTÓW

SOFIA. Odbył się tu konkurs na fortepianie i na skrzypcach dzieci do 15 roku życia. Do konkursu stanęło około 80 młodych kandydatów. Każdy z uczestników konkursu musiał wykonać, poza utworami Bacha i Mozarta, utwory kompozytorów słowiańskich. Pierwsza nagroda na konkursie wynosiła 50 tys. lewów.

17.I.45 — 17.I.50

Pięć lat temu zdawało się...

ROZMIARY zniszczenia zdawały się przerastać odwagę i siły jednego pokolenia. To, co z uporem nazywaliśmy wtedy Warszawą, było — w styczniu 1945 roku — kamienną pustynią. „Min nie ma" — poczciwie pocieszały napisy, ręką żołnierską kreślone na ścianach wypalonych domów. „Nic nie ma. I niczego nie będzie" — podpowiadała rozpacz.

Kłamała. Miasto już żyło. Żyło nami, którzy tylko w Warszawie żyć potrafimy. Żyło nami, którzy pieszo, z trudzeniem, tłumnie ciągnęliśmy do Warszawy z najodleglejszych zakątków kraju i świata. Żyło odważną, historyczną uchwałą rządu ludowego, która odrzucając jakże wówczas naturalną i kuszącą możliwość przeniesienia, chociażby chwilowo, do Łodzi czy Krakowa, przywrócił — tej właśnie pogruchotanej Warszawie — godność i funkcję stolicy.

Poczęliśmy usuwać zwaliska gruzów — i tragicznej, złej przeszłości. Miasto znowu żyło — naszą i całego kraju pracą; naszą i całego kraju miłością; naszą i całego kraju nową, ogromną, zwycięską nadzieją, która w ciągu zaledwie 5 lat tyle pięknych zmian już przyniosła.

Dziś najbardziej nawet nieprzejednani wrogowie z podziwem mówią o tempie odbudowy Warszawy.

Skąd jednak czerpaliśmy siłę, która nam pozwoliła — nakazała — podjąć pracę odbudowy i przebudowy Warszawy, pracę na miarę poko-

Czerpaliśmy tę siłę z rewolucji społecznej, która oddawszy władzę w ręce polskiego ludu pracującego, rozbudziła w nim nigdy dotychczas nie uśpione energie i talenty.

A po drugie, nie byliśmy osamotnieni. Od pierwszej chwili Związek Radziecki śpieszył ze skuteczną, braterską pomocą. Materiałową i techniczną.

Oto źródła siły.

FAKT, że w wyzwoleniu Warszawy — u boku Armii Radzieckiej, dowodzonej przez robociarza warszawskiego, dzisiejszego Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego — bezpośredni udział wzięły jednostki odrodzonego Wojska Polskiego — ten fakt był triumfem myśli politycznej obozu reformy, był triumfem polskiej lewicy, polskiej klasy robotniczej i jej partii.

Reakcja, powodowana ślepą nienawiścią klasową, nie chciała uznać naturalnego — i nieodzownego dla Polski — sojuszu polsko-radzieckiego. Mimo że tylko Armia Radziecka mogła przynieść Polsce wyzwolenie narodowe i ocalenie przed zagładą biologiczną, cała zjednoczona we wspólnej nienawiści reakcja polska bała się Armii Radzieckiej bardziej niż okupacji hitlerowskiej. Bo dobrze wiedziała skompromitowana doszczętnie przez klęskę wrześniową reakcja londyńska i krajowa, że polska rewolucja społeczna, której konieczność podczas lat wojny i okupacji w pełni dojrzała, oprze się o siłę wyzwoleńczą Armii Radzieckiej — i zwycięży.

1 sierpnia 1944 r. reakcja podjęła rozpaczliwą próbę odwrócenia biegu historii. Za tragiczne Powstanie Warszawa zapłaciła omal że ostateczną swoją zagładą. W niespełna jednak 4 miesiące po tej drugiej kapitulacji, zgotowanej Stolicy przez ten sam, co we wrześniu 1939 r. obóz rodzimej reakcji — żołnierz polski, żołnierz odrodzonego wojska Polski Ludowej, pod Warszawą i w Warszawie, spłacał hitlerowskiej armii rachunek za dwukrotną klęskę Warszawy. I w niespełna 4 miesiące po wyzwoleniu Warszawy uregulował ten rachunek ostatecznie — w Berlinie.

ROZMIARY zniszczenia zdawały się przerastać odwagę i siły jednego pokolenia. Dziś — a przecież upłynęło dopiero 5 lat — chodzimy po ulicach Warszawy, pełnej życia i rozmachu, pełnej tramwajów, autobusów i trolleybusów (wciąż jeszcze niedostatecznie zresztą licznych). Chodzimy po ulicach Warszawy rosnącej, piękniejącej, jaśniejącej z dniem każdym i... I co najdziwniejsze, przestaliśmy się dziwić. Tak nam się to wszystko NIEPRAWDOPODOBNE wydaje obecnie naturalne, zrozumiałe, ba, konieczne.

Dziś z Placu Zamkowego — a przecież 5 lat temu była tu pustynia — patrzymy — a wraz z nami patrzy świadek kamienny Warszawy, Kolumna Zygmunta — na niewysłowione, urzekające piękno Mariensztatu, mostu Śląsko-Dąbrowskiego, Pałacu pod Blachą, kościoła Św. Anny, stylowych kamieniczek Krakowskiego Przedmieścia i na całe to misterne czarodziejstwo, które się zwie Trasą W—Z. Dziś patrzymy na wyrastające w ciągu tygodni a najdalej miesięcy bloki, osiedla, dzielnice mieszkalne — i uważamy to wszystko za rzecz naturalną, zrozumiałą, ba, konieczną. A gdybyśmy tak, w „Życiu Warszawy", napisali 5 lat temu, że to wszystko BĘDZIE — ilu z Was, drodzy Czytelnicy, uwierzyłoby? Ilu z Was powstrzymałoby się od kategorycznego stwierdzenia, że to „najordynarniejsza propaganda"?

Bo też nie wszyscy umieliśmy docenić to NOWE, to przełomowe, co się w Warszawie — i w całym kraju — dzięki rewolucji społecznej dokonało.

Pierwsza całkowicie odbudowana i przebudowana ulica Warszawy — to Nowy Świat. Jest w tym przypadkowa, mimowolna, ale jakże wymowna symbolika. Dla Warszawy i dla całego kraju.

I co bodaj najdziwniejsze: dopiero w tym nowym świecie, w tej nowej Warszawie poczęło grać w pełni wydobyte piękno architektoniczne, rozsiane w ciągu wieków przez historię, a tak brutalnie przesłonięte przez kapitalistyczną pstrokaciznę i czynszową brzydotę. Ginęło w przedwojennej, burżuazyjnej Warszawie piękno dzisiejszego Placu 3 Krzyży, obrzeżonego wówczas bazarem; ginęło piękno Miodowej, zatłoczonej sklepami; ginęło piękno chaotycznie zabudowanego Nowego Światu; ginęło piękno Pałacu Radziwiłłów, Pałacu pod Blachą, Pałacu Potockich (dzisiejsze Ministerstwo Kultury i Sztuki) itd. itd.

ROK 1949 był w odbudowie Warszawy rokiem przełomowym, pod każdym względem. Zakończyła się właściwa odbudowa, rozpoczęło się budownictwo nowe, rozpoczęła się PRZEBUDOWA. Jęły się wyłaniać — obok restaurowanych z pietyzmem zabytków i pomników — zarysy Warszawy przyszłości, Warszawy socjalistycznej, w której dominować będzie troska o człowieka. Te pierwsze zarysy przyszłości — to Trasa W—Z z jej zapleczem, Nowa Marszałkowska, poszerzona Krucza, robotnicze osiedla mieszkaniowe na Mokotowie, Muranowie, Młynowie, Mirowie, Starym i Nowym Mieście; uruchomiona linia średnicowa i stacja filtrów szybkobieżnych. Poczęły się też wyłaniać kontury przyszłej Warszawy przemysłowej, rozumnie i celowo rozplanowanej: rozpoczęto budowę pierwszej w Polsce wielkiej fabryki samochodów na Żeraniu, posunęła się naprzód budowa Domu Słowa Polskiego na Towarowej, uruchomiono część Zakładów Odzieżowych na Terespolskiej (Praga) itd.

Słowem, w roku ubiegłym przystąpiliśmy do realizowania najważniejszych założeń w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym nowej Warszawy — najważniejszych założeń urbanistycznych i ideologicznych.

„Nowa Warszawa — powiedział prez. Bierut, przemawiając na Konferencji Warszawskiej PZPR, w dn. 3.7.1949 — nie może być powtórzeniem dawnej, nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa, nie może być odbiciem sprzeczności rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widownią i podłożem wyzysku pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających. Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego. Walka o oblicze ideologiczne naszego Miasta musi być prowadzona z całą świadomością i wytężeniem wszystkich sił w tym kierunku. Nowa Warszawa przez rozwinięcie w niej przemysłu musi się stać poważnym ośrodkiem produkcji, miastem robotniczym".

Miastem robotniczym, nawiązującym do pięknych rewolucyjnych tradycji proletariatu warszawskiego, Warszawa stanie się w podwójnym znaczeniu: nie tylko rozwinie się w stolicy poważny ośrodek przemysłu metalowego, precyzyjnego, elektrotechnicznego, poligraficznego, odzieżowego, ale ponadto robotnicze osiedla mieszkaniowe zbliżą się do śródmieścia i znajdą się (i już częściowo się znalazły) na terenach dawniej „uprzywilejowanych", przeznaczonych tylko dla zamożnej ludności. Przy czym zabudowa nowych osiedli robotniczych będzie nowoczesna, socjalistyczna: dużo zieleni, dużo przestrzeni między luźno ustawionymi budynkami, dużo światła. I w każdej dzielnicy mieszkaniowej — estetyczne budynki kulturalno-użytkowe (przedszkola, szkoły, dom kultury, dom towarowy itd.).

PLAN 6-letni, którego wizję odsłonił prez. Bierut na wspomnianej Konferencji, przewiduje zbudowanie w Warszawie 120 tys. nowych izb mieszkalnych, o ogólnej kubaturze ok. 12 mln. metrów sześc. (dla 200 tys. nowych mieszkańców); wybudowanie szeregu nowych osiedli robotniczych (m. in. przy ul. Marszałkowskiej) i obiektów przemysłowych; zbudowanie pierwszego odcinka Szybkiej Miejskiej Kolei itd. itd.

Zadania ogromne. Ale przypomnijmy sobie, że przecież 5 lat temu to, co JEST już dzisiaj, wydawało się bodaj że jeszcze trudniejsze do osiągnięcia.

Zresztą przełom w r. 1949 został również dokonany w samych metodach budownictwa, które dzięki współzawodnictwu i racjonalizatorstwu, dzięki budowie tak irytujących naszych anglosaskich „przyjaciół" SZYBKOŚCIOWCÓW — z chałupniczego rzemiosła staje się coraz bardziej nowoczesnym przemysłem. I również dlatego zadania Planu 6-letniego w budowie Warszawy wydają się nam całkowicie realne.

ŹLE by jednak było, gdybyśmy — upajając się już osiągniętymi i zdumiewającymi sukcesami — nie dostrzegali trudności oraz niedociągnięć i błędów.

Główne trudności — to... brak mieszkań oraz wciąż niezadowalająca komunikacja.

Musimy, by zaspokoić wzrastające potrzeby mieszkaniowe wzrastającej ludności oraz rosnące (słusznie) wymagania — musimy budować SZYBCIEJ, LEPIEJ I TANIEJ. Musimy energiczniej kształcić wykwalifikowane siły robocze, których — mimo że jest ich już więcej niż przed wojną — wciąż nie starcza.

Na odcinku komunikacji miejskiej trudności nie dadzą się tak szybko rozładować. To musimy sobie uświadomić. Wzrost taboru, przewidziany w Planie 6-letnim niewątpliwie usprawni komunikację, ale definitywne rozwiązanie trudnego zagadnienia komunikacji przyniesie dopiero Szybka Kolej Miejska.

To są trudności, a niedociągnięcia i błędy? Wciąż niedostateczna czystość miasta. W budownictwie: braki i opóźnienia w dokumentacji technicznej; żywiołowe i nieprzewidziane w planie włączanie nowych inwestycji, bez uwzględnienia zapasów materiałowych i rezerw ludzkich.

Ale naród, wyzwolony z pęt kapitalizmu; ale wolny lud Warszawy; ale polska klasa robotnicza, której przewodzi jej awangarda rewolucyjna, PZPR — nie przelękły się znacznie gorszych trudności.

Warszawa rośnie i róść będzie — coraz piękniejsza: stolica godna Polski socjalistycznej.

B. W.

Zwycięski sztandar I Kościuszkowskiej Dywizji Piechoty odbył długą drogę zanim znad dalekiej Oki dotarł 17 stycznia do wyzwolonej Warszawy.

Warszawa przemysłowa

Naczelnym obowiązkiem i zadaniem władzy ludowej jest uczynić wszystko, aby przywrócić klasie robotniczej stolicy jej przodującą rolę. W tym kierunku muszą iść zadania i wysiłki stołecznej organizacji partyjnej. Nie można wypełnić tych zadań bez szybkiej odbudowy i rozbudowy fabryk, bez stworzenia nowej, potężnej bazy przemysłowej w stolicy. Wytyczne planu 6-letniego zawierają szeroki program rozbudowy przemysłu w Warszawskim Zespole Miejskim. Realizacja tego programu przywróci Warszawie charakter miasta robotniczego, posiadającego poważną liczbę wielkich i nowoczesnych zakładów fabrycznych oraz mocny trzon wielkoprzemysłowej warstwy robotniczej.

W związku z tym Warszawa stanie się poważnym ośrodkiem przemysłowym zwłaszcza w dziedzinie przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i odzieżowego".

(Z przemówienia Prezydenta RP. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na Konferencji Organizacji Warszawskiej PZPR, 3.VII.1949 r.)

Kluby racjonalizatorów podjęły współzawodnictwo

Początek pierwszego roku planu 6-letniego, zaznacza się ożywieniem w pracach zakładowych klubów racjonalizatorów przemysłu włókienniczego.

Kluby racjonalizatorów przy Państw. Zakładach Przemysłu Wełnianiego Nr. 1 w Częstochowie i PZPW Nr. 4 w ... przystąpiły z dniem 1 stycznia do współzawodnictwa.

Inicjatorzy tej nowej formy współzawodnictwa pracy wezwali do rywalizacji pozostałe kluby racjonalizatorów przy fabrykach przemysłu wełnianego.

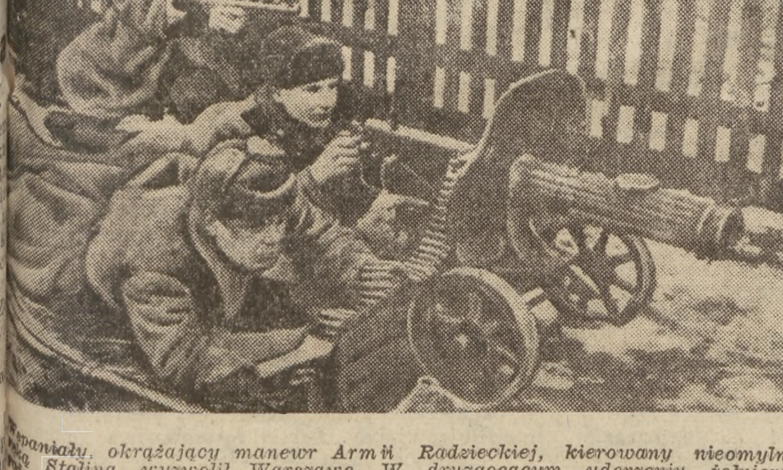

Wspaniały, okrążający manewr Armii Radzieckiej, kierowany nieomylną ręką Stalina, wyzwolił Warszawę. W druzgocącym uderzeniu żołnierze radzieccy, a wraz z nimi żołnierze polscy łamali wszystkie osławione niemieckie „linie i wały". Na zdjęciu: radzieckie gniazdo karabinu maszynowego na przedpolu Warszawy.

ZAMP-owcy pomagali fabrykom i wsiom

Na naradzie ZAMP-owców z warszawskich wyższych uczelni, omówiono osiągnięcia i zadania organizacji w zakresie pracy społecznej.

W roku bież. ZAMP-owcy rozpoczęli współpracę z 6 klubami młodych techników, 15 kołami dyskusyjnymi Wszechnicy Radiowej oraz 109 kołami ZMP. Na uniwersytetach niedzielnych, prowadzonych w wioskach woj. warszawskiego, wygłoszono 120 wykładów oraz zorganizowano dziesiątki imprez artystycznych. W bież. roku akademickim ZAMP zorganizował 68 wyjazdów czołówek zdrowia, z których pomocy skorzystało 4.200 osób.

Popieraj
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Przestawienie działalności samorządu na tory gospodarki planowej

Kancelaria Rady Państwa, przy współpracy Min. Administracji Publicznej i zainteresowanych ministerstw, przeprowadza rozgraniczenie obowiązków i zadań należących do samorządu terytorialnego od bezpośredniej działalności administracji rządowej.

W wyniku tych prac już w ostatnim kwartale 1948 r. **Min. Zdrowia** rozpoczęło przejmowanie od związków samorządu terytorialnego, centralnych ośrodków zdrowia, szpitali psychiatrycznych oraz szkół pielęgniarek i piastunek. Samorząd przystąpił również do przekazywania sanatoriów przeciwgruźliczych, które do 7 lutego br. obejmie Min. Zdrowia.

Min. Kultury i Sztuki przejęło od związków samorządowych muzea, teatry zawodowe oraz szkoły artystyczne.

Min. Rolnictwa i R. R. przekazane zostały samorządowe licea rolnicze oraz lecznice i poradnie weterynaryjne.

Min. Oświaty zostały przekazane samorządowe szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego (gimnazja i licea) oraz biblioteki wojewódzkie.

Największych przesunięć w zakresie kompetencji dokonano w dziedzinie opieki społecznej. Związki samorządowe przekazały Min. Oświaty zakłady specjalne opieki nad młodzieżą oraz domy szkolenia i zakłady specjalne dla dorosłych.

Uporządkowane zostały również sprawy kompetencji w dziedzinie oświaty. Związki samorządu terytorialnego prowadzić będą nadal szkoły ogólnokształcące stopnia podstawowego, jak również miejskie i wiejskie przedszkola. W związku z tym jednostki samorządu terytorialnego przejęły w ostatnim kwartale r. ub. od Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przedszkola oraz szkoły ogólnokształcące stopnia podstawowego.

Min. Oświaty przejmie ponadto od związków samorządowych w okresie od r. 1951—1953 wszystkie domy opieki nad dziećmi i młodzieżą w wieku od lat 3 do 18.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego przejął szkoły zawodowe typu zasadniczego (gimnazja i licea).

Ustalenie właściwej struktury organizacyjnej samorządu i określenie właściwych mu zadań jest nieodzownym warunkiem do przestawienia działalności samorządu terytorialnego na tory gospodarki planowej.

2383 pomysły racjonalizatorskie *w górnictwie*
Przeszło połowa w r. ub.

Na ogólną ilość 2.383 wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich, zgłoszonych w górnictwie w latach 1947—1949, na rok ubiegły przypada 1.550 pomysłów. Duża ilość pomysłów znajduje się jeszcze w stadium opracowania względnie prób. Najwyższe nasilenie ruchu racjonalizatorstwa w górnictwie było w drugim półroczu 1949 r., w którym zgłoszono przeszło 1.400 nowych pomysłów racjonalizatorskich.

Ogólna ilość premii, wypłacona pomysłodawcom od 1947 r. przekroczyła kwotę 35 milionów zł., z czego w samym tylko 1949 r. wypłacono ponad 21 milionów nagród pieniężnych.

Na naszej fali

„Przyjaciele" Polski z Głosu Ameryki nie mogą strawić odbudowy Warszawy

Niekiedy mi ich żal — prawie. Są w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Proszę sobie wyobrazić taką np. scenę: „boss" (szef) zwołał ich wszystkich (z sekcji „polskiej") do swego gabinetu i nuże częstować „północno-atlantyckimi" komplemencikami: „Cóż Wy to sobie, tacy owacy, wyobrażacie, Głos Ameryki po co Was tu trzyma, co?! Za co dostajecie dolary, co? ... z was polish patriots (polscy patrioci), a tak mało i nieudolnie szkalujecie tę Polskę. Ja wam...".

Tu smutne Felusie t. j. pani Zielińska i pp. Skowroński, Węgrzecki et frutti usiłują dolarowładnemu „bossowi" nieśmiało przerwać i wskazać na swoje — w dziedzinie szkalowania — zasługi i rekordy, ale „bossa" — podobnie jak dobrodziejstw planu Marshalla", nic wstrzymać nie może.

»Trzeba przeciwdziałać«

— O Warszawie, słyszeliście, co? — ryczy „boss". — Że się Warszawa, słyszycie, odbudowuje szybko, słyszeliście? I co wy na to, polish patriots, co? Przecież temu skandalowi trzeba pro-pa-gan-do-wo przeciwdziałać, ... tysięcy paktów atlantyckich? Patrzcie np., co pisze o Warszawie ... popularny i, niestety, bynajmniej nie czerwony tygodnik brytyjski „Everybody's", o, tu:

"Warsaw, rising from its ruins, is so exciting that even the diplomats who are critical of the Communist government are moved by the tempo of reconstruction. I stood in an embassy one day and heard one of them marvel. ... new buildings seem to spring up overnight!"

„Warszawa, dźwigająca się z ruin, jest tak podniecającym zjawiskiem, że nawet dyplomaci krytycznie usposobieni wobec komunistycznego rządu poruszeni są tempem odbudowy. Stałem któregoś dnia w pewnej ambasadzie i słyszałem, jak jeden z nich zachwycał się (mówiąc): Patrz, nowe budynki zdają się wyskakiwać z ziemi w ciągu jednej nocy". Oto, co pisze tygodnik brytyjski. A wy, polish patriots od Voice od America nie re-a-gu-je-cie, nie prze-ciw-dzia-ła-cie?! Ja wam... Węgrzecki, proszę mi natychmiast spreparować jedną z tych twoich oślinionych prawd o odbudowie Warszawy — i wynosić się.

I p. Węgrzecki spreparował.

Zapoznana zasługa

Usłyszeliśmy to to w audycji „polskiej" Głosu Ameryki z dn. 6 bm.

Teza p. Węgrzeckiego, bynajmniej zresztą w propagandzie „zachodniej" nie nowa i nie oryginalna, odznacza się niezwykłą prostotą.

Nie mogąc, niestety, przekreślić nowych warszawskich domów, bloków, osiedli, mostów, Trasy W—Z — „chytry" p. Węgrzecki stwierdza, że stało się to wszystko za sprawą... odezwy, którą wydały funkcjonujące jeszcze wówczas (w 1945 r.) władze Polski podziemnej" włącznie, dodajmy, z zasiadającym wówczas w podziemiu, a dziś w najlepszych kołach towarzyskich USA mec. Korbońskim.

Strach pomyśleć, co by się stało z odbudową Warszawy i kraju, gdyby „funkcjonujący jeszcze wówczas" (w 1945 r.) sztab band, które zza węgła mordowały robotników i chłopów, budowniczych Polski — nie był wezwał „wszystkich aby stanęli do odbudowy kraju!".

Dzięki tej odezwie i tylko dzięki tej odezwie — „lud warszawski zakasał rękawy i swymi rękami przywracał do życia ukochane miasto". No i w ogóle — przyznaje łaskawie Głos Ameryki — „żywotność narodu" itd. P. Węgrzecki daje przy tym niedwuznacznie do zrozumienia, że „rząd warszawski", że „polscy komuniści" nie tylko że nie starał się i nie starali się pobudzić energii narodu polskiego i ludu warszawskiego, ale wprost przeciwnie: gdzie mogli to przeszkadzali, hamowali, psuli...

Natomiast bez zastrzeżeń sławi p. Węgrzecki nieśmiertelne zasługi „przedstawicieli inicjatywy prywatnej" — tych co to budowali niezbyt imponujące i trwałe ale za to szybko amortyzujące się budowle sklepowe parterowej Marszałkowskiej.

„Nie potrzeba było wówczas — wzdycha p. Węgrzecki — żadnych sowieckich wynalazków w rodzaju harmonogramów czy szybkościowców"...

Uszanujmy tutaj tę jakże zrozumiałą boleść mocodawców dolarowych p. Węgrzeckiego, którzy robią, co mogą, by przeszkodzić wymianie handlowej Polski z zagranicą — i mimo to z przerażeniem obserwują, jak Polska Ludowa coraz szybciej się odbudowuje, WŁAŚNIE DZIĘKI zastosowaniu nowoczesnych metod budownictwa, których przykład daje nam Zw. Radziecki.

Co by było, gdyby — i co jest gdy...

Mimo jednak najbardziej akrobatycznych wysiłków, nawet Głos Ameryki nie śmie zaprzeczyć postępowi odbudowy Warszawy. W panicznym więc strachu przed „bossem" p. Węgrzecki w ostatniej chwili jednak coś wymyślił. Dobrze jest — powiada — rozważyć rozwój Warszawy w świetle odrzucenia przez Polskę planu Marshalla.

„Gdyby się zastanowić — woła patetycznie p. Węgrzecki — z jaką szybkością odbudowywałaby się Warszawa z pomocą amerykańską"... Istotnie, zastanówmy się. I sprawdźmy.

Bo — proszę szanownego pana Węgrzeckiego i kochanego „Głosu Ameryki" — jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że nie musimy rozważać tego, „co by było, gdyby", lecz możemy po prostu zobaczyć: „co się staje, gdy"...

Francja korzysta w pełni z pomocy kapitalistycznych St. Zjednoczonych. Fakt.

We Francji zniszczeniu uległo — ogółem — 600 tys. domów.

Rząd francuski nie miał dotychczas odwagi ogłosić liczby domów — odbudowanych.

I nie można mu się zbytnio dziwić. Fakt.

Bo w takim np. Rouen, gdzie — wg danych ogłoszonych w prasie francuskiej — 75 proc. domostw zostało zniszczonych lub uszkodzonych, odbudowano dotychczas... aż 2 (słownie — dwa) proc.

W Hawrze, gdzie spośród ogólnej liczby 19.500 domów, 12.500 zostało zburzonych, a 4.500 uszkodzonych (łącznie — 17.000) — nie odbudowano prawie NICZEGO. Ponad 35 tys. mieszkańców Hawru gnieździ się w drewnianych barakach i najbardziej fantastycznych „pomieszczeniach".

A sławetna „inicjatywa prywatna" tak miła Głosowi Ameryki? Owszem, francuska inicjatywa prywatna odbudowuje. A jakże! Mianowicie — sklepy. I hotele dla dolarowych turystów, i domy gry oraz inne... „domy". W nielicznych zaś przez inicjatywę prywatną odbudowanych domach mieszkalnych czynsz jest tak wysoki, że są one niedostępne dla pozbawionych wykwintniejszych uczuć — i dochodów — ludzi pracy.

Taka jest skromna prawda o wpływie „pomocy" amerykańskiej na tempo odbudowy kraju — o ileż od Polski bogatszego i mniej zniszczonego.

Pozwolą zatem zacni, szlachetni i pieniący się z bezsilnej wściekłości „patrioci" z Głosu Ameryki, że lud Warszawy będzie z radością patrzył na swoje SZYB-KO-ŚCIOW-CE! I że wraz z całym narodem polskim będzie sprawiał dolarowym bankierom (na to nie ma rady) coraz srogsze zmartwienie: przez to, że zabudowywać będziemy naszą stolicę i kraj w coraz szybszym tempie, coraz bardziej nowoczesnymi metodami, coraz bliżej SOCJALIZMU.

SŁAW.

Złotówki 7 milionów Polaków

tkwią w murach rosnącej stolicy

Co dały Warszawie NROW i SFOS w ciągu 5 lat

Historyczna, zasadnicza decyzja odbudowy Warszawy nie rozwiązała jeszcze problemu, jak Warszawa ma być odbudowana. Toteż następnym aktem po tej decyzji było postawienie wytycznej, że automatyzm odbudowy i odtwarzanie wszystkich błędów strukturalnych i społecznych Warszawy przedwojennej z jej dzielnicami bogaczy i nędzarzy, mankamentami komunikacyjnymi, brakiem zieleni, podwórkami - studniami, brakiem obsługi społecznej, przemysłem zatruwającym życie dzielnicom mieszkaniowym — byłby grzechem i małodusznością nie do darowania.

Trzy tezy

Stąd wynikła teza pierwsza: Warszawa musi być nie tylko odbudowana. Należy ją równocześnie gruntownie przebudować tak, aby stała się wzorem dla późniejszej przebudowy innych miast polskich, żeby stała się w przyszłości godną miana stolicy Polski Socjalistycznej.

Konsekwencją tej tezy był **dekret o komunalizacji gruntów**, bez którego istnienia wszelkie plany i zamierzenia przebudowy realizowane obecnie pozostałyby co najwyżej na papierze, tak jak to ma miejsce w krajach kapitalistycznych.

Tezą drugą było, że dzieło tak wielkie może być doprowadzone do zwycięskiego końca tylko wtedy, gdy włączy się czynnie do jego wykonania cały naród. Stąd powstał dekret o powołaniu instytucji mającej mobilizować wszystkie siły moralne i materialne całego narodu, którą to akcję z pełnym powodzeniem prowadzi dziś **Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy** (SFOS).

Tezą trzecią, która zjawiła się już raczej w wyniku doświadczeń z pierwszych lat odbudowy, było, że dzieło tak trudne, bo skomplikowane, rzetelnie prowadzone przy pełnym rozmachu funkcjonowania miasta, może być doprowadzone do zwycięskiego końca w sposób gwarantujący najmniejszą ilość popełnionych błędów tylko wtedy, gdy całokształt funkcji, związanych z budową Warszawy będzie koordynowany w jednej instytucji, która ustalać będzie zasady odbudowy, dawać wytyczne generalne, uchwalać przedkładane plany, kontrolować przebieg prac. Wynikiem tej tezy było powołanie w lipcu r. 1947 urzędu centralnego przy Prezesie Rady Ministrów — **Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy.**

22.000 komitetów

Dziś, w piątą rocznicę wyzwolenia stolicy, warto w największych choćby skrótach przypomnieć jak SFOS i NROW wywiązały się z nałożonych na nie i podjętych przez nie obowiązków.

Jeśli chodzi o SFOS, to legitymacją jego pracy nad propagowaniem dzieła odbudowy stolicy i wiedzy o Warszawie jest ożywiona działalność **przeszło 22 tysięcy Obywatelskich Komitetów Odbudowy Warszawy** — wielkich szczebli, rozsianych po terenie całego kraju, jest coroczny płomień wrześniowy „Miesiąca Odbudowy Warszawy", są corocznie prowadzone w wielkim zakresie prace ochotnicze przy odgruzowywaniu miasta, są tysiączne odczyty, pogadanki, informacje, wystawy i imprezy, jest wydawanie tygodnika „Stolica", szeregu broszur i publikacji z wydawnictwem albumowym „Warszawa — Stolica Polski" na czele, jest wreszcie przeszło 6 miliardów złotych, zebranych od września r. 1946 do stycznia 1950 z dobrowolnych świadczeń całego kraju na rzecz odbudowy Warszawy.

Działalność NROW należy rozbić na dwie części. Część pierwsza to działalność urzędu koordynującego całokształt dzieła odbudowy stolicy. Część druga, działalność Rady, to dysponowanie funduszami zebranymi przez SFOS. Rzecz jasna, że Rada fundusze lokuje właśnie w punktach, które uważa za węzłowe dla przyszłego, prawidłowego kształtowania i funkcjonowania miasta, czy dla zaspokajania jego najżywotniejszych potrzeb bieżących i przyszłych, lub wreszcie dla stworzenia właściwego klimatu i stylu pracy socjalistycznej przy budowie Warszawy.

Osiągnięcia i plany

Przypomnijmy sobie kolejno, co w sprawach wyżej wymienionych już wykonano, względnie co się wykonuje A więc o wytycznych dla budowy Warszawy wspominaliśmy już na wstępie; Rada w ciągu swej działalności uchwaliła ponad 100 miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego; tezy dla odbudowy śródmieścia służą jako wytyczne dla Pracowni Gospodarskich powołanych przez Radę, które będą realizowały w Planie Sześcioletnim poszczególne obszary śródmieścia tak, jak Trasę W—Z zrealizowała powołana przez Radę pracownia pod kierownictwem inż. Sigalina; sprawy Szybkiej Kolei Miejskiej (metro), przebiegu szerokości i sposobu zabudowy poszczególnych arterii, jak ul. Marszałkowska.

Aleje Jerozolimskie, Trasa N—S (ul. Marchlewskiego), ul. Jagiellońska i Trasa są stałym przedmiotem obrad Rady. Dzięki sfinansowaniu już pod koniec r. 1946 pierwszych prac projektowych Trasy W—Z i dalszemu finansowaniu wszystkich tych prac do końca budowy, oraz dzięki rzuceniu na realizację Trasy z funduszów SFOS ponad półtora miliarda złotych, dzieło to mogło być wykończone i w tak szybkim terminie i w tak szerokim zakresie, jak to miało miejsce.

Centralny Park Kultury i Odpoczynku będzie w Planie Sześcioletnim niewątpliwie jednym z czołowych zagadnień rozwiązywanych przez NROW; koncentracja wysiłków znalazła swój pełny wyraz w sposobie wykończenia Trasy W—Z i znajdzie w konsekwentnym wykończaniu szlaku Krak. Przedmieście — Nowy Świat; odbudowa całego Starego Miasta wraz z Zamkiem będzie wspaniałym uzupełnieniem zarówno tego szlaku jak i Trasy W—Z.

Nie poszły na marne

Fundusze SFOS tkwią lub będą tkwiły w każdej z wymienionych inwestycji. I tak, jak dzięki nim każdy Polak już dziś ze słuszną dumą chwali się Trasą W—Z i piękniejszym z każdym miesiącem Nowym Światem, tak po wykonaniu Planu Sześcioletniego **każdy z siedmiomilionowej rzeszy** świadczących dziś dobrowolnie na SFOS, będzie mógł z dumą twierdzić:

„moje świadczenia nie poszły na marne; moje złotówki tkwią i w murach odbudowanego Starego Miasta i Zamku Królewskiego i w zielonych przestrzeniach Centralnego Parku Kultury i Odpoczynku i na wspaniałym Placu ul. Marszałkowskiej i w mieszczącym się na tym placu Domu Kultury, słowem — w każdej inwestycji warszawskiej, służącej całemu krajowi i każdemu z jej mieszkańców".

Złotówki te przyczyniają się stale do tworzenia miasta, w którym z gruzów wyczarowano nie tylko najpiękniejsze zabytki przeszłości, ale i formy nowe, miasta, w którym w formy te tchnięto nową, najpiękniejszą, socjalistyczną treść. **Miasta, którego budowa jest najwspanialszym pomnikiem wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej i wielkim etapem walki o pokój świata.**

Inż. Jerzy Grabowski

Duma i chluba każdego Polak

W walce o wykonanie planu rozstrzygającymi czynnikami będą stawa ideowa, świadomość polityczna, nowy socjalistyczny styl p nieugięty upór w pokonywaniu trudności i w walce o wykonanie P Bezpłodnej nicości wrogów, niechętnej postawie malkontentów i czekiwaczy" przeciwstawimy ogrom naszych realnych osiągnięć, p nowych miast i osiedli, porywające tętno twórczego wysiłku nad niesieniem materialnego i kulturalnego poziomu bytu mas pracuj Wciągając do tego wysiłku szerokie rzesze bezpartyjnych i dając im ność wykazania swych talentów i umiejętności zdobędziemy sobie w wiernych sojuszników w walce o realizację wielkiego dzieła przebu Polski.

Uczyńmy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stał dumą i chlubą każdego Polaka. Uczyńmy wszystko, aby miasto przodowało w wielkim dziele wykonania planu 6-letniego, tak jak dyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Z przemówienia Prezydenta R. P. Bolesława Bi o Planie 6-letnim odbudowy Warszawy, wygłoszonego konferencji warszawskiej PZPR — 3.VII.1949.

M. SZCZOŁOKOW

CI, KTÓRZY WYZWALALI WARSZA

(Korespondencja własna »Życia«)

Dziennikarz radziecki M. Szczołokow odwiedził fabrykę im. Włodzimierza Iljicza w Moskwie, w której pracuje 200 uczestników drugiej wojny światowej, a wśród nich wielu żołnierzy, którzy wyzwolili Warszawę. Nic więc dziwnego, że ze szczególnym zainteresowaniem śledzą osiągnięcia mas pracujących Polski Ludowej, do której oswobodzenia i powstania przyczynili się swym męstwem, a często i krwią, i chętnie podzielili się wspomnieniami sprzed 5 lat.

Wiele wydarzeń z czasów Wielkiej Wojny Narodowej zachowało się w pamięci zdemobilizowanych i zajętych obecnie pracą pokojową żołnierzy radzieckich. Wśród pamiętnych dat szczególne miejsce zajmuje dzień 17 stycznia 1945 roku — dzień wyzwolenia Warszawy, jeden z ważnych etapów na drodze do ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem. Nie przypadkowo też pierś licznych uczestników walk o wyzwolenie stolicy Polski zdobi — obok medalu „Za wyzwolenie Warszawy" — również i medal „Za zdobycie Berlina".

— „Kiedy pułk nasz forsował Wisłę, żołnierze mówili już o Łabie — snuje wspomnienia Mikołaj Rybin, stachanowiec moskiewskiej fabryki im. Włodzimierza Iljicza, były dowódca szwadronu kawalerii. — Po zdobyciu Warszawy nasza ofensywa stała się szczególnie gwałtowna".

Praga — Łuków

Na polskiej ziemi Rybin dawał wielokrotnie dowody bohaterstwa i odwagi. Walki o Łuków, Siedlce, bojowy marsz na Mińsk Mazowiecki — były wstępem do decydującej bitwy nad Wisłą. Wreszcie wyzwolono przedmieście Warszawy — Pragę. Rybin wziął do niewoli trzech oficerów niemieckich z cennymi dokumentami. Dwa medale „Za odwagę" — to pamiątka bojów, stoczonych na przedpolach stolicy Polski.

W fabryce Rybina pracuje około 200 uczestników drugiej wojny światowej. Poszczególne etapy ich zwycięskiego marszu znalazły ocenę w odznaczeniach bojowych. Dla wielu z nich takim zwycięskim etapem na szlaku bojowym była Warszawa.

Krwawe rany miasta

— Nigdy nie zapomnę pożarów, ruin i zgliszcz Warszawy — mówi ze wzruszeniem ślusarz oddziału mechanicznego, Włodzimierz Zajcew. Byłem wywiadowcą i nieco wcześniej, niż moi towarzysze, ujrzałem krwawe rany miasta: wysadzone w powietrzę mosty, ziejące wyrwami mury domów, stosy cegieł i rozbitego szkła. Zapłaciliśmy hitlerowcom za to. Pamiętam, jak bombardując ich lawiną pocisków, artylerzyści wołali: To za Warszawę!".

Już na przedpolach miasta wywiadowca Zajcew zniszczył czołg niemiecki; na przedmieściu zestrzelił przyczajonych na dachu dwóch uzbrojonych w automaty żołnierzy hitlerowskich. Jakaś młoda dziewczyna ofiarowała mu bukiet kwiatów.

— Widziałem komory gazowe i piece krematoryjne Majdanka i wiem, jak ciężkie próby były udziałem narodu polskiego — mówi z zadumą Zajcew. — Naszej rocie udało się uratować od śmierci większą grupę mężczyzn i kobiet. Jeden z żołnierzy Armii Polskiej powiedział mi wówczas: „Odtąd jesteśmy na wieki sp rzeńcami i przyjaciółmi". nam często te proste słowa.

Po 2 latach

W roku 1946 wracając z do kraju, zdemobilizowany Włodzimierz Zajcew, zobaczył nie inną Warszawę. „Odbudow cy szła całą parą. Wrzała w praca. Pamiętam murarzy na waniach rosnących domów, dźwigi wieżowe, nowe przęsła wującego się mostu. Wszędzi wał radosny nastrój. Nawiązał mowę z jednym z robotników kilka lat — powiedział mi — stolica będzie piękniejsza, ni wojną". Już wówczas było d oczywiste, że słowa te się zis kończy swą opowieść stacha Włodzimierz Zajcew.

Dawny żołnierz artylerii p lotniczej, obecnie mechanik, Sokołow, otrzymał od Generali sa Stalina trzy pochwały za cz jowe na ziemiach polskich.

— Nasz pułk artylerii ze odznaczył się szczególnie na p lach Warszawy — opowiada łow. — Wielu lotników niem zginęło w zasięgu operacji artylerzystów, pomagających p mu natarciu piechoty i czołg dzieckich. W Berlinie wręczo medal „Za wyzwolenie Wars Szczycę się tym odznaczeniem!

Pięć lat minęło od dnia bitwy licę Polski. Był to okres o twórczej pracy. Ludzie radzi całej pełni odczuwają dziś twórczy entuzjazm narodu po podobnie, jak bliska i zrozumia dla nich jego walka o wolną i wisłą Polskę.

Silna i niezachwiana przyjaźń obydwa narody, przyjaźń wy na w zaciętych bojach z w scementowana wspólnie p krwią. Jednym z przejawów te jaźni jest fakt, że wraz z n polskim również i ludzie ra obchodzą rocznicę wyzwolenia szawy, jako jedną z historyczny zwycięskiej walki przeciwko ws mu wrogowi.

Surowiec państwowy w fabrykach prywatnych

Transakcje wiązane w przemyśle włókienniczym

Centrala Handlowa Prywatnego Przemysłu Włókienniczego rozpoczęła nowy etap swej działalności.

W celu włączenia produkcji prywatnego przemysłu włókienniczego w ramy uspołecznionej gospodarki planowej, Centrala oparła swą działalność na tzw. transakcjach wiązanych, polegających na **przerobie przez fabryki prywatne surowca państwowego** z dostawą gotowych wyrobów do odpowiednich ogniw handlu państwowego, przede wszystkim zaś do Powszechnych Domów Towarowych. W r. 1949 ok. 50 proc. prywatnych fabryk włókienniczych pracowało na zasadach transakcji wiązanych. Plan obrotów Centrali na r. 1949 został wykonany w 100 proc.

W r. b. Centrala rozszerzy znacznie zakres swej działalności, obejmując zaopatrzenie i zbyt wszystkich prywatnych fabryk włókienniczych w Polsce, które bez wyjątku pracować będą w ramach transakcji wiązanych.

Całość produkcji prywatnego przemysłu włókienniczego kierowana jest obecnie za pośrednictwem CHPPW do Centrali Tekstylnej i Centrali Odzieżowej, jako naczelnych organów zbytu wyrobów włókienniczych i konfekcyjnych.

Nowe wydawnictwa o życiu i twórczości *Mickiewicza i Puszkina*

Na półkach księgarskich pojawiły się nowe wydawnictwa, poświęcone życiu i twórczości Mickiewicza i Puszkina.

Ukazał się m. in. tom pierwszy „Poezji" Mickiewicza w wydaniu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod redakcją J. Kallenbacha.

Wznowiono szkice publicystyczne Boya-Żeleńskiego „O Mickiewiczu", w opracowaniu graficznym B. Małuszyńskiej.

Ciekawą pozycję stanowią „Pieśni do słów Mickiewicza", zebrane i opatrzone komentarzem dr Zofii Lissy.

Z wydawnictw puszkinowskich wymienić należy wybór poezji pt. „Lutnia Puszkina" w przekładzie Tuwima (nakł. „Czytelnika"). Tom zdobią artystyczne przerywniki Antoniego Uniechowskiego. Z literatury radzieckiej przetłumaczona została monografia J. Tynianowa pt. „Puszkin".

Nakładem Państw. Instytutu Wydawniczego ukazało się drugie wydanie odznaczonej nagrodą „Odrodzenia" powieści monograficznej M. Jastruna pt. „Mickiewicz".

Międzynarodowa konferencja wczasów

w Zakopanem

W dniach 17 — 19 stycznia br. odbędzie się w Zakopanem pierwsza międzynarodowa konferencja poświęcona koordynacji akcji wczasów Udział wezmą przedstawiciele ZSRR, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, Albanii i Bułgarii. W wyniku tej konferencji przewiduje się zwiększenie liczby pracowników, korzystających z wczasów zagranicznych.

Kronika sądowa

10 lat za „gwoździe"

Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych urzędników Centrali Zbytu Gwoździ i Żelaza w Bytomiu o łapówki.

Jana Gliszczyńskiego skazano na 10 lat więzienia. Sprawę Gosiewskiego wyłączono. Poprzęckiego na 5 lat więzienia, Pilczuka na 3 lata więzienia, Golca na 2 lata i Jaworskiego na 1 rok. Kwapisza uniewinniono.

Kamea

z wizerunkiem Chopina

Instytut Fryderyka Chopina posiada większą ilość odlewów porcelanowych kamei Islera z r. 1840 z wizerunkiem Chopina.

Dla członków Instytutu ulgowa cena pierwszego egzemplarza wynosi 250 zł, następne egzemplarze — po 350 zł za sztukę.

Z SALI KONCERTOWEJ

Twórczość grupy „49

Ostatni koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej wypada zaliczyć do najbardziej interesujących zjawisk artystycznych w bieżącym sezonie. Był to pierwszy programowy występ trzech młodych kompozytorów polskich, zjednoczonych w grupę artystyczną „49", której celem jest realizowanie twórcze haseł realizmu w muzyce, Jana Krenza, Kazimierza Serockiego i Tadeusza Bairda. Każdy z nich zaprezentował po jednym utworze symfonicznym, dwaj zaś wystąpili ponadto jako wykonawcy — Jan Krenz jako dyrygent, Kazimierz Serocki — jako pianista, wykonawca partii solowej w koncercie fortepianowym Tadeusza Bairda.

Krenz wystąpił po raz pierwszy jako kompozytor przed dwoma laty — na jednym z koncertów symfonicznych w Warszawie była wykonana jego „Toccata" na fortepian z towarzyszeniem orkiestry (jako solista wystąpił wówczas Władysław Kędra). Podkreśliłem wówczas formalistyczny sposób podejścia kompozytora do tworzywa muzycznego, pewną oschłość i „mózgowość" jego muzyki. Od tego czasu kompozytor przeszedł dużą ewolucję, odrzuciwszy balast wpływów formalistycznych, odnalazł swoją właściwą drogę twórczą. Nowe założenia artystyczne pozwoliły mu rozwinąć swój talent, wyzwoliły jego inwencję melodyjną, sprawiły, że motoryka — tak bezduszna w jego pierwszych utworach, przerodziła się w porywający dynamizm drugiej części „Symfonii", wykonanej na ostatnim koncercie. „Symfonia" to dzieło dojrzałego talentu, który nie trzyma się niewolniczo ram tradycyjnej formy, lecz twórczo nad nią panuje.

Tadeusz Baird zdobył sobie rozgłos swoją „Simfoniettą", wykonaną podczas zjazdu kompozytorów polskich w Łagowie i powtórzoną także w Warszawie. Jego nowy koncert fortepianowy świadczy niewątpliwie o wielkim talencie. Tematyka koncertu stanowi interesujące rozwinięcie pierwiastków polskiej muzyki ludowej, odznacza się szlachetnością linii melodyjnej i zdecydowanym obliczem rytmicznym; mimo wyrafinowania moniki utwór jest niemal ściśle ny. Partia fortepianowa koncer traktowana jest jako jedna z orkiestrowych — stąd pewna stajność faktury fortepianowej, żająca się w nadużywaniu „un obu rąk. Także pod względem pozycyjnym utwór młodego kom tora wzbudza pewne zastrz Jest on zbyt zwięzły w wypo poszczególne tematy nie są do wykorzystane. Odnosi się to sz nie do części drugiej koncertu, temat — niezmiernie interesu głębokie przetworzenie motywu wiaka w takcie 7/4 — stanowi nały materiał do rozwinięcia nicznego.

Wykonawca partii fortepia Kazimierz Serocki doskonale wcz w charakter i styl utworu i zr nie odtworzył wszystkie szcz wcale niełatwej partii.

„4 tańce ludowe na orkiestrę ralną" Kazimierza Serockiego, twór o mniejszym ciężarze ga wym od dwu poprzednio om nych. Odznaczony III nagrodą n kursie kompozytorskim im. Fr. C na, świadczy on o głębokim prz się kompozytora stylem polskiej zyki ludowej, o zrozumieniu wy ludowej kapeli, a także o townej znajomości nowoczesnej niki symfonicznej. Nie ulega wo wości, że „Tańce" Serockiego zd dużą popularność.

Uzupełnieniem programu była fonia" polskiego kompozytora z wieku, Wojciecha Dankowskiego, trzymana w stylu wcześniej dzieł współczesnych klasyków deńskich, nosząca na sobie wp zwłaszcza Haydna, odznacza symfonia pięknem linii melody dużą bezpośredniością wyrazu, żością i pogodą. Wydaje się, że szczenie w programie koncertu ru Dankowskiego należy rozum jako deklarację programową gr grupy kompozytorskiej, której przepowiadać piękną przyszłość. (A.

LESŁAW M. BARTELSKI

Ludzie i miasto

I

Wróciliśmy do Warszawy. Pośród zgliszcz i śniegiem osypanych ścian, poza którymi przeświecało niebo, widzieliśmy początek drogi, którą trzeba było przebyć. Oczom tych, których z miasta wygnał ogień, ukazywało się ono jakby bazaltową, o barwie ołowiu płytą, zimną, zastygłą w kamieniu; wiatr pędził obłoki, dymów nad miastem nie było. I nie było w nim ludzi.

Oto był początek, znaczony ciężarem klęski, której nie ulękło się nasze pokolenie.

*

Tak — byłem jednym z niedowiarków. Kiedy powróciłem do Warszawy w styczniu 1945 r., po pierwszym uczuciu głębokiego oszołomienia, jakie przeżywałem, błądząc zasypanymi gruzem ulicami i patrząc na wietrzejące z każdym dniem postrzępione, szare profile strzaskanych bombami i wypalonych ogniem domów, zacząłem szukać, odtwarzać w pamięci wizję wygasłego miasta. Szukałem miejsc drogich, jak każdy z nas — poszedłem wlokąc się wypalonym Krakowskim Przedmieściem w stronę Starego Miasta. Na Placu Zamkowym jeśniało błękitem o przymieszce stali chłodne zimowe niebo. Wisła dojrzana spoza ruin zastygła w bieli. A wokół tylko zgliszcza i piętrzące się zwały cegieł i rumowisk. Kolumna Zygmunta jak ociosany, zwilgniały na deszczach pień olbrzymiego drzewa, leżała strzaskana na placu, mury Zamku ciśnięte na ziemię jak skorupy pokrywał śnieg, w dali żelazna klatka mostu Kierbedzia zawisła nad skrzepniętym w lody nurtem rzeki. Daleki praski brzeg szarzał zasnuty dymami, wykruszone drzewa sterczały nagie, łyse. Tamten brzeg jednak żył, tętnił życiem — można było wyczuć kontrast między milczeniem, jakie panowało wokół nas, gdyż przechodnie mówili przyciszonym głosem, kiedy zza Wisły dobiegał warkot motorów, gwizd jakiegoś pociągu...

Patrząc na Plac Zamkowy, serce Polski, nie wierzyłem — przyznam szczerze — abym na powrót zobaczył strawione ogniem kształty miasta, którego deptałem popioły. Wziąłem cegłę do ręki jakby ważąc jej ciężar i odrzuciłem precz. Oczyszczałem bezwiednie drogę — cegła była ciężka, namokła śniegiem, a ileż takich cegieł leżało na ulicach i placach Warszawy? Rozmiar klęski wydawał się ponad nasze siły. Pozostawał jedynie płacz i tęsknota za miastem. Trzeba było mocno wierzyć w człowieka pracy, aby pośród zgliszcz dojrzeć zarysy nowego miasta.

*

Pierwszym gospodarzem miasta był żołnierz. Patrole saperskie, które wyruszyły pomiędzy ruiny z zadaniem bojowym, wypełniły je, nie bacząc na przeszkody, do końca. Ośmiu żołnierzy przypłaciło życiem tę akcję, kładąc pomnik swemu bohaterstwu napisem: „Min niet — min nie ma".

Jak żołnierz decydował o pierwszych chwilach miasta przywróconego do życia, tak i decyzje o losach stolicy były żołnierskie, zwięzłe i stanowcze.

1 lutego 1945 r. na ul. Śnieżnej, zakopconej dymami Pragi uliczce, w budynku jednopiętrowym, zimnym i nieopalanym zebrał się rząd i prezydium KRN na wspólne posiedzenie. Za Wisłą — leżało miasto w gruzach. Przez okiennice, którymi zastąpiono szyby wybite w oknach, wciskał się ostry, porywisty wiatr. Dyskusja trwała długo, analizowano sytuację: Kraków i Łódź, większe ośrodki miejskie, które dzięki genialnej strategii Armii Radzieckiej wyszły z zimowej ofensywy nietknięte, pretendowały teraz do funkcji stolicy, która leżała całkowicie zniszczona. Ulice zasypane niewymierną ilością gruzu, wypalone ściany domów, stanowiące jedynie materiał rozbiórkowy, świadczyły o tym, że miasto jako takie nie istniało. Na peryferiach Warszawy — na południu jak i na północy — wiele osiedli nadawało się do natychmiastowego remontu; — to było wszystko. Odejść z Warszawy, przenieść stolicę gdzie indziej, znaczyło skazać miasto na zagładę. Wyjściem naprzeciw przyszłości była decyzja pozostania tu na miejscu i walczenia o nowe miasto. Trzeba było tak silnej wiary w klasę robotniczą, jaką miały ówczesne władze państwowe, aby tę decyzję podjąć i aby natychmiast przystąpić do jej wykonywania.

*

W parę miesięcy później, z których każdy miał dla miasta i jego mieszkańców wagę lat, Warszawa została zaalarmowana tragiczną wiadomością. Nim pisma codzienne opublikowały **oficjalny komunikat**, nad brzegiem rzeki **zgromadziły** się dziesiątki tysięcy Warszawian, przypatrując się ze łzami w oczach katastrofie. Strzaskane łuki leżały w spienionej wodzie, która kłębiła się wokół nich srebrnymi pasemkami. Dzwoniły przeciągle telefony, krzyżowały się zarządzenia i decyzje.

— Siedem łuków trzeciego przęsła! — dudnił głos w aparacie.

— Straty w ludziach?

— Jeden zaginiony. Kilku rannych. Wszystkie przewody zerwane, kompletna ciemność.

Katastrofa mogła się w każdej chwili przemienić w klęskę. Gwałtowny przybór wody w dwa dni później, z 6 na 7 grudnia groził załamaniem rusztowań. Nocą, w śnieżycy i wyjącym wichrze, podnoszącym tumany białego kurzu, bijącego w oczy, na wątłym młodym lodzie, pracowała załoga „Mostostalu", aby ocalić most. Niejeden chciał cofnąć się do ciepłego baraku, wstyd mu było przed innymi. „Jak nas zaspanych zerwali, to mróz nas doprowadził do przytomności i w takim przypadku myśmy poszli, no i myśmy robili" — opowiadał później jeden z majstrów. Rodził się w tej walce typ pracownika odbudowy, robotnika i technika, stawiającego dobro publiczne ponad własne egoistyczne interesy. Człowiek przełamywał sam siebie w imię przyszłości.

22 lipca 1946 r. po — w rekordowym tempie zbudowanym — moście szedł pochód. Białe koszule, przecięte płomieniem krawatów zetwuemowskich mieszały się ze strojami ludowymi, czarny mundur górniczy odcinał się od szarej bluzy robotniczej. Ponad głowami dziesiątków tysięcy maszerujących zakwitły czerwone sztandary, rozpostarte na wietrze.

Był to radosny pochód zwycięskiego życia

Lesław M. Bartelski

Nowele wielkich polskich pisarzy

w przekładzie na język rosyjski

W księgarniach moskiewskich ukazał się nowy zbiór nowel polskich w przekładzie na język rosyjski, wydany przez Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej. Książka ma 660 stron druku, zawiera nowele Żeromskiego, Sienkiewicza, Reymonta, Prusa, Morcinka, Rudnickiego i innych pisarzy polskich.

Ostatni numer czasopisma „Ogoniok" przynosi obszerną recenzję nowego zbioru. Autor recenzji Niemczyński pisze, że zamieszczone w zbiorze nowele odzwierciedlają walkę pisarzy polskich o realistyczny kierunek w literaturze polskiej.

Stwierdzając, że nowa książka, której wydanie zbiega się z 5-tą rocznicą wyzwolenia Warszawy, jest doskonałym prezentem dla czytelników radzieckich — „Ogoniok" nadmienia, że okres od roku 1939 w literaturze polskiej znajdzie swe odbicie w przygotowywanym już, następnym zbiorze nowel.

W zakończeniu „Ogoniok" wyraża życzenie pod adresem wydawców, aby przy następnym wydaniu zbioru nowel polskich wykorzystali jako wzór, świetne wydanie w przekładzie rosyjskim „Lalki" Prusa, zaopatrzone w liczne ryciny i ilustracje najlepszych malarzy radzieckich.

Pół miliona tomów

w bibliotekach miejskich

W czasie krajowej konferencji inspektorów czytelnictwa ZSCh stwierdzono, że jednym z ważniejszych osiągnięć ubiegłego roku jest poważny wzrost sieci bibliotek oraz ich zaopatrzenie w książki. W ciągu 1949 roku powstały na wsi 2.533 nowe biblioteki z ponad 316.000 tomów. Obecnie istnieje więc na wsi 4.165 bibliotek, zaopatrzonych w około 455 tys. tomów.

W listopadzie ub. roku ZSCh przystąpił, ściśle współpracując z inspektorami szkolnymi, do organizowania kursów początkowego nauczania dla analfabetów.

Obecnie we wszystkich województwach ZSCh prowadzi 4.658 kursów. Na jeden kurs uczęszcza przeciętnie 16 osób.

500 milionów zł. zaoszczędzili

pracownicy PZUW

Pracownicy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych roczny plan oszczędności przekroczyli już w ciągu dwóch kwartałów ubiegłego roku, osiągając 107,4 proc. planowanej sumy oszczędności.

W ramach ogólnej sumy zaoszczędzonej, pomysły racjonalizatorskie przyniosły ponad 26 miln. zł. oszczędności, a ogólna premia przyznana racjonalizatorom za 24 projekty zakwalifikowane do realizacji, wyniosła 210.000 złotych.

W okresie od 1 stycznia do 1 października ub. r. pracownicy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zaoszczędzili ogółem prawie 500 miln. zł.

Ósme losowanie

PPOK

Od 16 stycznia do 6 lutego br. trwać będzie ósme losowanie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r.

W ciągnieniu premiowym wylosowane zostaną obligacje łącznej wartości nominalnej 18 miln. zł., na które przypada 9 tysięcy premii na sumę 72 miln. złotych.

W ciągnieniu niepremiowym wylosowane będą obligacje łącznej wartości nominalnej 90 miln. złotych. Wykup obligacji nastąpi według ich wartości nominalnej, po 15 kwietnia 1950 roku.

Losowanie odbędzie się w Ministerstwie Skarbu w Warszawie i będzie dostępne dla publiczności.

10 cechów zamiast 29

Zmiany organizacyjne rzemiosła

Na terenie całego kraju przeprowadza się zmiany w organizacji cechów rzemieślniczych, wzorowane na strukturze samorządu przemysłu prywatnego. Zamiast 29 dotychczas istniejących cechów powstanie 10 cechów branżowych obejmujących pokrewne zawody. Np cech rzemiosł skórzanych zgrupuje rymarzy, szewców, białoskórników, kamaszników itp., cech włókienniczy — tapicerów, krawców, dziewiarzy, czapników, bieliźniarzy, powroźników i farbiarzy; spożywczy — piekarzy, cukierników i młynarzy; drzewny — stolarzy, zabawkarzy, tokarzy itp. Najwięcej, bo 17 zawodów zrzeszy cech rzemiosł budowlanych, najmniej — fryzjerów, bo tylko 1

Zmiany powyższe silniej skonsolidują poszczególne branże rzemieślnicze, ułatwiając im realizację planów gospodarczych.

Równocześnie projektuje się włączenie do przemysłu niektórych zawodów rzemieślniczych. Dotyczy to m. in. garbarstwa, gremplarstwa, wyrobu świec, kleju, narzędzi optycznych. Również do przemysłu zostaną włączone warsztaty całkowicie zmechanizowane lub mogące zatrudnić 10 pracowników. (i)

Wzrost cen wełny

na rynkach światowych

Od II połowy r. ub., jak donosi angielska prasa gospodarcza, zaznacza się stały wzrost cen wełny na wszystkich rynkach światowych. Tak np. na przestrzeni od sierpnia do grudnia r. ub. przeciętna cena wełny na rynku australijskim wzrosła od 20 proc. do 50 proc. w zależności od gatunku.

Ta stała i ostra zwyżka cen na wełnę spowodowana jest szeregiem różnych przyczyn. Jedne z nich mają charakter spekulacyjny, np. wstrzymanie się od zakupów w r. 1948 w przewidywaniu zniżki cen. Inne — są natury gospodarczej. Do tych ostatnich należą:

1. wyczerpanie się zapasów tego surowca i jego deficytowość w USA, a w związku z tym wzmożone zakupy na rynku australijskim i nowozelandzkim,

2. dewaluacja funta, a w związku z tym podwyżka ceny wełny i to znacznie ponad różnicę wynikającą z dewaluacji,

3. wzmożone zakupy przez innych importerów.

Tak więc dewaluacja funta i walut z nimi związanych w żadnej mierze nie wpłynęła na obniżenie ceny wełny. Przeciwnie, ceny na wełnę zwyżkują i to znacznie. Co więcej, zwyżka ta ma charakter stały i, jak oceniają rzeczoznawcy, trwać będzie ona co najmniej przez całe I półrocze 1950 r. Rzecznik amerykańskiego biura wełnianego oświadczył niedawno, że ceny wełny będą zwyżkowały jeszcze co najmniej w ciągu 6 miesięcy br., a to również dlatego, że światowa produkcja nie jest w stanie dotrzymać kroku stale wzmagającemu się popytowi na wełnę.

Należy zaznaczyć, że produkcja wełny w St. Zjedn. szybko i stale spadała w ciągu ostatnich 2 lat, a to z tego względu, że stosunek cen mięsa i wełny kształtował się wybitnie niekorzystnie dla hodowli owiec na wełnę. Z tego względu wzrósł ubój, a produkcja wełny obniżyła się do tak niskiego poziomu, jakiego nie notowano w St. Zjedn. w ciągu ostatnich 26 lat.

Jeśli więc na całym świecie cena wełny (surowca i wyrobów) uległa w ostatnich czasach zwyżce, jeśli zwyżka ta jest znaczna i ma tendencje dalszego wzrostu, jasnym jest, że artykuły produkowane w całości lub w znacznej części z tego właśnie surowca muszą być kalkulowane z uwzględnieniem ruchu cen na rynkach światowych. Dotyczy to oczywiście wszystkich importerów tego surowca, a więc w ich liczbie i Polski.

Nie ma żadnej dobrej racji, aby unarodowiony przemysł Polski czynił prezenty (i to dla konsumentów lepiej sytuowanych) lub pracował ze stratą tylko dla zasady, aby utrzymać dotychczasowe ceny na te artykuły.

T. D.

Młodzież polska — na straży pokoju!

SIEMION GARIN

HYMN PRACY

(Korespondencja własna „Życia")

W kinematografach Moskwy wyświetlany jest nowy wielki film dokumentarny „Chwała Pracy". Warto szczegółowo opowiedzieć o tym świetnym dziele.

*

Lato 1945... żołnierze — zwycięzcy powracają do swych ognisk rodzinnych. Idą ludzie otoczeni rodziną i przyjaciółmi, idą legendarni bohaterowie, idą żołnierze stalinowscy, którzy zdruzgotali najgorszego wroga ludzkości i wyzwolili narody Europy od okropności faszyzmu.

POTWORNE ZNISZCZENIA

Radość powrotu i gorycz strat... świat nie widział podobnych zniszczeń: 1.700 miast, leżących w gruzach i popiele, 70 tysięcy kwitnących wsi i wiosek, startych z powierzchni ziemi. Śmiertelnie ranny Dnieprogres i otaczające go fabryki — olbrzymy. Zniszczony Donbass... Martwy kamień ruin, poskręcane belki metalowe, puste oczodoły przypadkiem ocalałych budynków. Wszystko to trzeba podnieść, powrócić do życia.

W Moskwie, w sztabie 5-latek stalinowskich, odbywa się posiedzenie II sesji Rady Najwyższej. Wybrańcy ludu rozpatrują plan nowej 5-latki stalinowskiej. Jest tu obecny genialny twórca tych planów — ten, który prowadzi lud radziecki od zwycięstwa do zwycięstwa — Stalin.

Ustawa o nowym planie 5-letnim zostaje przyjęta, i zaraz potem słyszymy głos ludu — przemawiają fabryki, kołchozy, mówi lud pracujący miasta Lenina: „wykonamy 5-latkę w ciągu 4 lat!".

Ustawa o planie 5-letnim... Otwiera się olbrzymia księga, niewidzialna ręka przerzuca jej stronice i otwierają się przed nami wielkie obszary ziemi radzieckiej. Tak, to stronice epopei niebywałej w historii. Rozpoczęły się dni zdumiewającego rozmachu odbudowy — na Ukrainie i Białej Rusi, w Gruzji i Kazachstanie, w górach i stepach ukazały się rusztowania nowych budowli.

W ZATOPIONYM SZYBIE

Nie łatwo zdobywa się zwycięstwo. Oto górnik owiązany linami spuszcza się w ciemności zatopionego szybu. Słabo migoce lampka, oświetlając czarną wodę, rozpłaszczone stemplowania. Śmiałkowie-wywiadowcy brodzą po pas w wodzie ,wpatrują się w ciemności podziemia, aby jutro zabłysły tu lampy światła dziennego, pobiegły wagoniki elektryczne, ruszyły do ataku kombajny węglowe. Wiedzą ludzie: To „jutro" nastąpi, dlatego dzisiaj pracują z takim heroizmem i zapałem, nie cofając się ani o krok.

Dzisiaj pod ziemią kipią rzeki, które zatopiły szyby zbudowane wielką pracą ludu. Jutro popłyną stąd rzeki węgla, który Lenin nazwał „Chlebem przemysłu".

Górnicy pamiętają: jeżeli tym „chlebem nie nakarmią do syta fabryk okrętów, lokomotyw — życie zamrze. I działają tak, jak przystoi działać żołnierzom czołowego oddziału Armii przemysłowej.

Kuzbass — Donbass! Ludzie dwóch potężnych zagłębi węglowych przystąpili do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu powojennej pięciolatki stalinowskiej. A więc będą syte wielkie piece i lokomotywy, przemysł otrzyma dość „chleba".

Do starych zagłębi dodaje się wciąż nowe i nowe. Ziemia otwiera swe wnętrze, powstają szyby pierworodne — pierworodne młodych okręgów węglowych. Wciąż dalej posuwają się geologowie — wywiadowcy 5-latek stalinowskich.

... Nie, to nie czarodziejska bajka — to rzeczywistość: gorące piaski pustyni przetaczają się jak olbrzymie fale morskie, a wśród nich stalowe stożki wież wiertniczych. Lecz oto i prawdziwe fale morskie, bezbrzeżne obszary morza Kaspijskiego i znów — wieże wiertnicze. Ropa z dna morskiego, z głębin pustyni. Ropa wydobywana twórczą pracą takich nowatorów jak majster Sarkis Sarkisow z Baku, który zmusił świder wiertniczy do pracy o niesłychanych dotąd szybkościach. Ropa — krew techniki współczesnej. Bez niej zatrzymają się serca maszyn — motory, ona potrzebna jest wszędzie. O tym pamiętają nafciarze.

MIASTO OGNIA I METALU

Film przenosi nas z Baku na stepy Uralu Południowego. Powstaje miasto ognia i metalu — Magnitogorsk. Wiele można opowiedzieć o tym młodym mieście i jego ludziach, lecz dzisiaj jesteśmy tylko na jednym wielkim piecu hutniczym Nr. 5... Przed nami olbrzymia liczba przyrządów — mierniczych, kontrolujących, sygnalizujących, i skromny człowiek, starszy majster Jan Budakow. Odczytuje on na przyrządach wszystko, co trzeba, aby wiedzieć o „nastroju" wielkiego agregatu metalurgicznego, który daje więcej surówki, niż wiele starych zakładów. Podnosi słuchawkę telefoniczną i poleca dodać rudy, dowiaduje się w laboratorium o analizę stopu... Technika, nauka, wysoka kultura wytwórcza — oto środowisko, otaczające robotnika w naszych czasach. Stop gotowy, gorący strumień metalu popłynął z pieca, oświetlając twarze metalurgów.

Twarze tchną dumą, przecież to metal ponadplanowy, który być może po kilku dniach stanie się lekkimi skrzydłami samolotu lub ciężką szyną, obrabiarką, maszyną...

Nie, to nie czarodziejska bajka — to rzeczywistość: żołnierz chemik, młody inżynier radziecki w krótkich chwilach wytchnienia między walkami marzył o stworzeniu złączonego w jedną całość całkowicie zautomatyzowanego zespołu do walcowania szyn i belek.

JEDEN ROBOTNIK

A oto wszystko w ruchu. Warsztat — marzenie istnieje! Płyną potoki rozpalonego metalu po żelaznych falach walców-rolgangów, spław przetwarza się w szyny, mechanizmy podchwytują je i przenoszą ku innym mechanizmom ,tnącym, hartującym, prostującym, nadającym wysoką klasę dokładności.

I jeden robotnik za pomocą dźwigów i przycisków kieruje tymi ogniowymi potokami, tysiącami motorów, dziesiątkami najbardziej skomplikowanych mechanizmów.

Radziecki robotnik naszych czasów. Czyż nie tak wyglądać będą warsztaty fabryczne przyszłości? Istnieją one już dzisiaj!

Przesuwają się przed nami ludzie, znani w całym kraju Bazyli Matrosow i Mikołaj Rossijski, Henryk Bortkiewicz i Iwan Szacki, Walentyna Kirsanowa i Aleksander Czutkich. Przesuwają się ich słynni naśladowcy, którzy już prześcignęli swych nauczycieli w zgodnym dążeniu naprzód.

Film opowiada o wszystkich głównych dziedzinach gospodarki narodowej; lecz jest jedna dziedzina, która łączy wszystkie pozostałe — to transport.

SZYNY TNĄ PUSTYNIE

We wszystkich kierunkach ciągną się szyny torów kolejowych. Węgiel, ruda, metale, maszyny, ropa, zboże — w ruchu. Powstają nowe miasta i fabryki, powstają i nowe magistrale. Budowniczowie ich przyszli do tajgi, weszli na pustynię i wśród piaszczystych pagórków zjawia się maszyna do układania torów, wysoko podnosząca szyny, ogniwo za ogniwem. Tor stalowy równą linią przecina morze piaszczyste... **Wiele dróg ułożonych będzie w ciągu tej pięciolatki!**

Drogi pięciolatki... Tutaj jak nigdzie odczuwa się pulsowanie tętna kraju, tutaj, jak nigdzie, mierzy się szybkość ruchu naprzód... Wsłuchując się w ciszę, stary drużnik spogląda na zegarek i uśmiechając się łagodnie — mówi:

— Szumiłow idzie!

On wie — maszynista Szumiłow jest dokładny jak chronometr; według jego lokomotywy, która przebiega 500 km. na dobę, można regulować zegarki.

CENA JEDNEJ MINUTY

Wiele jest w filmie epizodów przekonywających, olśniewających, dokumentarnie prawdziwych. Bardzo interesująco jest pokazane, ile daje krajowi zaledwie jedna minuta czasu roboczego: na ekranie piętrzą się góry metali, tłoczą wagony węgla, dziesiątki maszyn i warsztatów, tysiące par obuwia, dziesiątki tysięcy metrów tkanin...

Niepotrzebne są słowa — dla każdego staje się oczywiste, co znaczy dla kraju jedna minuta, jak drogi jest czas.

Widz z dumą ogląda, jakim szacunkiem otoczona jest jego Ojczyzna, jaki jest stosunek do kraju radzieckiego w krajach nowej demokracji, które niedawno wkroczyły na drogę rozwoju socjalistycznego. Warsztaty imienia Aleksandra Czutkich w fabrykach Bułgarii, słowa przyjaźni robotnika rumuńskiego, zwrócone do Mikołaja Rossijskiego; „Uczymy się od was", radzieckie traktory na polach nowej Polski... Z jaką radością w Czechosłowacji, w Polsce i innych krajach witane są maszyny z marką „S.T.Z."!*) Stalingrad — symbol wyzwolenia, heroizmu, chwały.

4.600 ODRODZONYCH FABRYK

I oto przed nami odrodzony Stalingrad z jego pierwszorzędnymi fabrykami - olbrzymami. Jeden po drugim przesuwają się na ekranie niektóre z 4.600 odrodzonych przedsiębiorstw. Nad nimi wznoszą się nowe budowle Moskwy, miasta - chorążego epoki Stalinowskiej, wielkiego miasta, gdzie rodzą się śmiałe plany, przedterminowo realizowane przez lud radziecki.

Obecnie, kiedy w kraju rozpoczęły się przygotowania do wyborów do Rady Najwyższej ZSRR świetny ten film dokumentarny, obrazujący heroiczną pracę ludzi radzieckich, przedterminowo kończących powojenną pięciolatkę stalinowską, przemawia ze szczególną mocą.

Z każdego jego obrazu tchnie — ogrom zdobyczy pracy, potęga ustroju socjalistycznego.

Siemion Garin.

*) Stalingradzka fabryka traktorów.

* Z KRAJU *

(Obsługa własna)

ZAOSZCZĘDZILI NA... WĘŻACH

ŁÓDŹ. Pracownicy Wytwórni Nr 10 przemysłu gumowego ob. ob. Substysiak i Leśniewski dokonali poważnego usprawnienia produkcji węży gumowych. Zmechanizowali oni proces zbrojenia węży drutem. Pomysł obu racjonalizatorów przyniósł wytwórni oszczędność roczną w sumie 600 tys. zł.

Autorzy pomysłu otrzymali wysokie premie pieniężne.

STOPNIE CORAZ LEPSZE

WROCŁAW. 35 tys. uczniów zrzesza 700 kół szkolnych ZHP na terenie Dolnego Śląska. Koła te prowadzą współzawodnictwo w nauce. Wyniki pozytywne tego współzawodnictwa dały się zauważyć w stopniach uzyskanych przez młodzież.

5.000 LITRÓW MLEKA OD JEDNEJ KROWY

WROCŁAW. We współzawodnictwie w dostawach mleka do mleczarń spółdzielczych na Dolnym Śląsku brało udział 1.500 chłopów w 10-osobowych zespołach.

Pierwsze miejsce w wynikach hodowli zajęła ob. Agnieszka Biernacik, średniorolna chłopka z grom. Wilczyce, pow. Legnica, która dostarczyła w ubiegłym roku 5.091 litrów mleka od jednej krowy. Drugie miejsce uzyskał ob. Podgórny Michał, małorolny chłop, za dostarczenie od jednej krowy 4.307 litrów mleka.

Stuzłotowa Biblioteka
»CZYTELNIKA«
CO MIESIĄC KSIĄŻKA
Całość w jednym tomie
Już do nabycia w księgarniach i kioskach kolejowych:
J. I. KRASZEWSKI
CZARNA PERełKA
str. 285
JAN KURCZAB
NICZYJAK
str. 367
H. LEBERECHT
Światła w Koordi
str. 283
K 222-0

KONSTANTY SIMONOW 7)

Chiny walczące

Zamieszczamy dzisiaj dalszy ciąg reportażu znakomitego pisarza radzieckiego, Konstantego Simonowa „Chiny walczące", który ukazał się w ostatnich numerach „Prawdy".

W marcu i kwietniu 4 Armia Polowa ruszyła na Południe, na Hankou. 17 maja było wyzwolone Hankou — stolica prowincji Chubej. 5 sierpnia— Czansza — stolica prowincji Hupei. Między 7 a 12 października tu, już w okolicy Kwei-jang, rozwinęła się większa operacja, w której zlikwidowano całkowicie 4 najsilniejsze dywizje Bai Tsun-si. Ogółem od dnia wyzwolenia Pekinu do dnia dzisiejszego zniszczono i wzięto do niewoli jeszcze 180 tysięcy kuomintangowców.

Obecnie stoi przed nami ostatnie zadanie bojowe — wyzwolenie Kwangsi, otoczenie i likwidacja całego, znajdującego się tam ugrupowania wojsk kuomintangowskich — największego ugrupowania z pozostających teraz pod rozkazami dowództwa kuomintangowskiego.

— Tak tedy, zdaje się, odpowiedziałem Wam na oba Wasze pytania — powiedział Lin Biao, uśmiechając się po raz drugi w ciągu całej rozmowy.

— Mam jeszcze jedno pytanie, — powiedziałem.

— Jakie?

— Chcę Was poprosić, abyście powiedzieli kilka słów o sobie samym.

Na ten raz jednak Lin Biao okazał się człowiekiem wyjątkowo mało rozmownym i, widocznie, uważał za najwygodniejsze dla siebie wziąć wyraźnie „kilka słów o sobie samym" zupełnie literalnie. W każdym bądź razie o sobie samym powiedział rzeczywiście tylko kilka słów.

— Ma 43 lata. Urodził się w prowincji Hupei w Chinach Środkowych w rodzinie drobnomieszczańskiej. W roku 1924 ukończył szkołę średnią i wstąpił do Akademii Wojskowej w Wampu. W r. 1925, studiując tam, wstąpił do Partii Komunistycznej; w roku 1926, skończywszy Akademię został dowódcą pododdziału. W roku 1927, po zdradzie Czang Kai-szeka i zerwaniu pomiędzy Kuomintangiem a Partią Komunistyczną, wziął udział w powstaniu nankińskim. Potem walczył w Szantungu i Hunanie w pułku, którym dowodził Czu-De. Studiował ruch partyzancki, tj. ściślej mówiąc wraz z innymi tworzył pierwsze żywe próby tego ruchu.

W roku 1928, w górskiej okolicy Tsingaszan po raz pierwszy zobaczył Mao Tse-tunga i w tym czasie, w 1928 roku objął dowództwo pułku. W latach 1934 — 35, jako dowódca jednej z armii, brał udział w wielkim marszu wojsk komunistycznych na przestrzeni 12 tysięcy kilometrów, przez dziewięć prowincji, z południa z prowincji Kwang-si, do północnej części Szen-si. Tam w Jengan — stolicy wyzwolonych terytoriów — mianowany został dowódcą stworzonej wówczas akademii wojskowej.

W r. 1937 po rozpoczęciu wojny z Japonią i stworzeniu 8 Armii został dowódcą jednej z trzech jej dywizji — 115. W r. 1938 był raniony na froncie po raz czwarty i powróciwszy do Jengan ponownie został dowódcą akademii wojskowej. Potem chorował ciężko przez dwa lata, leczył się i wyleczył w ZSRR, w radzieckich szpitalach i sanatoriach. W r. 1941 powrócił do Jengan. W r. 1942 był wysłany do Czungkingu na rokowania o przerwaniu blokady wojsk komunistycznych przez kuomintangowców. Trzykrotnie prowadził rokowania z Czang Kai-szekiem, nie doprowadziło to jednak do żadnych wyników, czego zresztą można się było spodziewać.

W r. 1945 mianowany był dowódcą Zjednoczonej Armii Demokratycznej w Mandżurii, a równocześnie jej komisarzem. Reszta już jest wiadoma, ponieważ o drodze armii w latach następnych już opowiadał, a życie jego jest nieodłącznie związane z tą drogą. Obecnie jest on równocześnie dowódcą 4 Armii Polowej i sekretarzem Biura Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej Chin Środkowych.

— Zdaje mi się, że to wszystko — nie tyle pytająco, co twierdząco zakończył Lin Biao i od razu, bez żadnej pauzy przeszedł na inny temat: do której dywizji radzi mi pojechać najpierw, a do której później, z jakimi oddziałami posuwać się, kiedy się zacznie natarcie.

Po upływie pół godziny siedziałem znów w Wydziale Politycznym w swoim pokoiku na górnym piętrze Kweijangskiego banku powiatowego, wciąż jeszcze trochę zdziwiony tym, jak szybko, uprzejmie, a równocześnie zdecydowanie skończył Lin Biao z odpowiedziami na moje pytania o jego z górą dwudziestoletniej biografii wojskowej. I to po tym, jak w ciągu czterech godzin nie spiesząc się i dokładnie opowiadał o zamierzanej operacji i o bojowej drodze armii pozostającej pod jego dowództwem. O sobie zaś rzeczywiście zaledwie kilka słów. Lecz, poszukując w pamięci doznawałem dziwnego wrażenia, że wiem o tym człowieku jeszcze coś, czego on sam nie opowiadał mi dzisiaj.

Zaczynając przypominać sobie przerzuciłem zeszyt swych notatek za ostatnie półtora miesiąca. Tak jest, istotnie: oto notatka, o której sobie przypomniałem — zapisana treść rozmowy ze spotkanym w pociągu dowódcą pułku armii ludowo - wyzwoleńczej, towarzyszem Jan Szi-minem. A oto ustęp notatek, dotyczący Lin Biao:

„W r. 1933 zostałem ordynansem towarzysza Lin Biao i jako jego ordynans brałem udział w marszu przez dziewięć prowincji. W marszu napotykaliśmy wiele przeszkód i stoczyliśmy wiele walk. Życie było ciężkie. Miesiąc za miesiącem szliśmy piechotą, dzień i noc, w deszcz i śnieg. Towarzysz Lin Biao podczas całego marszu znajdował się zawsze w straży przedniej bezpośrednio za wywiadem czołowych batalionów. Było tu, oczywista, niebezpiecznie, stąd jednak w marszu można było widzieć więcej i decydować szybciej i dlatego właśnie był wciąż tylko tutaj.

Towarzysz Lin Biao był zawsze cierpliwym nauczycielem w stosunku do swych podwładnych. Jeżeli ktoś z nas popełniał błędy, wyjaśniał on przyczyny błędów, domagał się poprawienia, wychowywał ludzi. Po każdej bitwie towarzysz Lin Biao przede wszystkim starał się doprowadzić oddziały do całkowitego porządku, dokonać podsumowania wyników zakończonej bitwy i zwrócić szczególną uwagę na krytykę popełnionych błędów. Szliśmy wciąż dalej, przeprawialiśmy się przez rzeki, posyłaliśmy naprzód najlepsze oddziały, które przedzierały się pierwsze na brzeg nieprzyjacielski, wypierały kuomintangowców, zajmowały przyczółki mostowe, a w ślad za nimi, czasami na łodziach, czasem przez na pół rozwalone mosty przeprawiała się cała armia.

Towarzysz Lin Biao zawsze ściśle określał sytuację wojenną i działał śmiało. Szanowali go za to żołnierze i wierzyli w niego. Kiedy zakończyliśmy marsz i przyszliśmy do północnej Szensi, generał, widząc, że chcę kształcić się na oficera, wezwał mnie sam i zaproponował, abym wstąpił do szkoły wojskowej. W ten sposób po dwóch latach przestałem być jego ordynansem".

Oto stroniczka, którą, nie przewidując, że spotkam się kiedyś z Lin Biao, zapisałem jeszcze przed miesiącem na podstawie słów jego podwładnego. Oczywiście, na podstawie słów innych jego byłych czy obecnych podwładnych byłoby można napisać o Lin Biao niejedną jeszcze setkę stronic. W istocie rzeczy jednak, ma on, oczywiście, rację. Jego życie złączone jest nierozerwalnie z życiem armii, podobnie jak nierozerwalne jest z życiem armii życie wielu wybitnych chińskich oficerów - komunistów, wychowanych wśród surowych doświadczeń wojny dwudziestoletniej przez chińską partię komunistyczną z jej wodzem Mao Tse-tungiem, w duchu skromnej i ofiarnej służby na polach bitew dla wielkiej sprawy rewolucji.

5.

Jutro mam jechać do 135 dywizji, która szczególnie odznaczyła się w ostatnich walkach w Hunanie, a obecnie zakwaterowana jest mniej więcej o 70 kilometrów na południe od Kwei jang, w tym samym miasteczku Huan-tupu, gdzie rozbiła i wzięła do niewoli sztab jednej z armii kuomintangowskich. Dzisiaj, czekając na wyjazd przegwarzyłem prawie cały dzień z burmistrzem miasta Kwei jang towarzyszem Mao Juan-jao.

Gawęda nasza przeciągnęła się. Zdaję sobie dobrze sprawę, że burmistrz wyzwolonego niedawno miasta ma roboty po uszy, że jest bardzo zajęty, mimo to jednak poddaję próbie jego cierpliwość i stawiam mu wciąż nowe a nowe pytania — tak bardzo ciekawe, pełne doświadczeń i niebezpieczeństw jest jego życie, życie jednego z wielu tysięcy chińskich rewolucjonistów zawodowych.

Przede mną, trzymając w opalonej, małej, mocnej ręce filiżaneczkę herbaty chińskiej i popijając z niej, od czasu do czasu, siedzi szczupły, wysoki człowiek, w niebieskich bawełnianych spodniach i niebieskiej watówce — tradycyjnym stroju komunistów chińskich, delegowanych do pracy cywilnej.

Towarzysz Mao ma krótko ostrzyżoną głową o lekko siwiejących skroniach a za grubymi szkłami mocnych okularów — wesołe, śmiejące się, lecz równocześnie trochę zmrużone oczy, otoczone siatką drobnych zmarszczek.

Odpowiada na pytania szybko i wesoło; raz po raz przebłyskuje mu na wargach uśmiech, kiedy wspomina takie okoliczności, o których inny człowiek przypomniałby sobie z westchnieniem ulgi po przeżytych niebezpieczeństwach.

Towarzysz Mao rozumie trochę po rosyjsku i chociaż rozmawiamy przy pomocy tłumacza, zaczyna niekiedy odpowiadać na moje pytania, zanim jeszcze tłumacz zdąży je przełożyć na chiński.

(d. c. n.)

Gdy nie ostygły jeszcze zgliszcza

Pierwsze kroki wyzwolonej Warszawy

Kiedy w styczniowe dni wróg pierzchnął w popłochu, a ludność rozproszoną po całym kraju jeszcze nie zaczęła napływać, ulicami martwej Warszawy, za wojskiem, czołgami i artylerią, za patrolami saperów radzieckich i polskich, którzy w poszukiwaniu min skropili krwią niejeden fundament budowli warszawskiej — tuż za nimi spieszyli ci, którzy mieli dać nowe życie miastu, ludzie z Elektrowni, Gazowni, Wodociągów i Kanalizacji, robotnicy, ślusarze, monterzy, inżynierowie.

Dziś, w piątą rocznicę wyzwolenia Warszawy, kiedy w mieszkaniach palą się tysiące świateł, kiedy z kranów płynie woda, płoną gazowe kuchenki, a ulicami mkną pojazdy, skracając drogę i czas — wspomnienia tych pierwszych, twardych dni coraz bardziej zacierają się w pamięci. Zanim nowa Warszawa przesłoni je zupełnie, raz jeszcze pozwólmy im ożyć, oddając głos pionierom odbudowy stolicy.

Stoją od lewej: majster Józef Rajchel, elektromonter Zygmunt Włodarczyk, starszy maszynista Aleksander Sobczyński i portier Wł. Rudziński.

Popłynęła woda

W Warszawie dymiły jeszcze zgliszcza. Za wojskiem, a często razem z nim na czołgach, samochodach lub na zwykłych podwodach konnych do zdruzgotanej stolicy ciągnęli ze wszystkich stron jej mieszkańcy. Tym mieszkańcom w pierwszych dniach nielicznym, ale rosnącym z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc trzeba było zapewnić podstawowe warunki życia.

Jednym z takich podstawowych warunków było dostarczenie w jak najszybszym czasie zdatnej do picia wody. Jej brak mógł spowodować wybuch epidemii, która zdziesiątkowałaby osłabioną przejściami wojennymi i tułaczką ludność.

— Niełatwe mieliśmy zadanie — mówi **Aleksander Sobczyński**, pracownik Wodociągów warszawskich, który jako jeden z pierwszych rozpoczął robotę przy odbudowie pomp na stacji Czerniakowskiej. — Był to koniec stycznia. Zgłosiło się do nas do pracy kilku towarzyszy z dawnej gwardii, postanawiając uruchomić przynajmniej jedną pompę.

W kupie żelastwa i gruzów, w jakie przemieniła się dawna stacja pomp rzecznych na Czerniakowie trudno było doszukać się najprymitywniejszych narzędzi. Robotnicy gołymi rękami wydobywali ocalałe szczątki maszyn, tłoków i odlewów. Na miejscu sklecono prowizoryczny barak, w którym znalazła pomieszczenie „narzędziownia".

— Dopiero gdy na terenie zjawili się żołnierze radzieccy dla rozminowania go, uprzytomniliśmy sobie, że przecież w każdej chwili byliśmy narażeni na rozerwanie przez miny. Pod czas pracy jednak nikt z nas o tym nawet nie pomyślał, — mówi również jeden z pierwszych pracowników, którzy powrócili po wyzwoleniu do Warszawy, **Włodarczyk**.

Wysiłek robotników był niezwykle ofiarny. Nie mogło być przecież mowy o jakimkolwiek wynagrodzeniu, bo przecież władze miejskie były dopiero w zalążku. Mimo to własnymi siłami i z własnej inicjatywy przygotowali oni teren pod założenie pomp, które...

— Z tymi pompami to był prawdziwy cud — ciągnie dalej **Sobczyński**. — W najśmielszych przewidywaniach nie spodziewaliśmy się, że otrzymamy je tak szybko. Początkowo na terenie zjawiło się kilku inżynierów radzieckich, którzy pomagali nam w pracy. W krótkim czasie za inżynierami przybyła pierwsza pompa. Natychmiast przystąpiliśmy do jej instalowania.

W międzyczasie zmieniły się na lepsze warunki pracy. Wojna zbliżała się do końca, miasto otrzymało władze. Nie byliśmy już w swoich wysiłkach osamotnieni. Pierwsze sporadyczne wysiłki kilku zapamiętałych „szaleńców" wprzęgnięte zostały w rytm ogólnej pracy, która wówczas zawrzała na terenie całej stolicy.

Szła zresztą wiosna. Robotnicy wodociągów ze wzruszeniem wspominają tę pierwszą wiosnę w wyzwolonym kraju. Trzeba było przygotować się do obchodu święta robotniczego 1 maja.

Robotnicy Wodociągów uczcili to święto oddaniem do użytku i uruchomieniem pierwszej pompy o wydajności ok. 500 m sześc. wody na godzinę. Nastąpiło to 1 maja 1945 roku. Jednocześnie uruchomione zostały pierwsze po wojnie filtry, na razie jeszcze powolne.

Pierwsi mieszkańcy stolicy, którzy powrócili do niej po wyzwoleniu, z pewnością wspominają jako przełomową chwilę, kiedy z kranów w ich mieszkaniach popłynął strumień czystej, zdrowej wody. Strumień ten był niejako symbolem życia, który płynął przemieniając się w rwącą, pełną twórczego zapału rzekę.

Wtedy, kiedy **Sobczyński, Włodarczyk, Klebs, Rajchel, Piłatowicz, Ruciński** i inni rozpoczynali robotę właściwie z niczego, trudno było uwierzyć, że w ciągu 5 lat nie tylko odbudowana zostanie zupełnie cała przedwojenna sieć wodociągowa w stolicy. Ale, że sieć ta przekroczy znacznie ogólną długość sieci przedwojennej.

Pracownicy Wodociągów nie spoczęli na laurach. Po zrealizowaniu planu 3-letniego z nadwyżką, przystępują oni obecnie do wykonania wspaniałych zamierzeń planu 6-letniego.

— Aby nie było domu w naszej stolicy, który nie korzystałby z dobrodziejstwa czystej wody, wody płynącej przewodami do każdego mieszkania w dowolnej ilości — mówi na zakończenie naszej rozmowy Sobczyński. (Hg)

26 kwietnia rozbłysło światło

Po chropowatej, zawianej miejscami śniegiem tafli lodu, ostrożnie posuwała się grupka ok. 50 ludzi. Szli z Pragi przez Wisłę, koło mostu kolejowego, do wymarłej, głuchej Warszawy. Był dzień 18 stycznia 1945 r., godz. 11 rano. W powietrzu drgały jeszcze odgłosy ostatnich strzałów.

Kazimierz Kossowski

Cicho skrzypiał śnieg pod nogami idących ludzi — i to był jedyny dźwięk w ciszy umarłego miasta. Na Wybrzeżu Kościuszkowskim wznosiły się sterty gruzów i fantastycznie powyginane kupy żelastwa. Idący ludzie stanęli, a po chwili nikła grupka wsiąkła w gruzy. Spadły pierwsze cegły z barykad. Tak rozpoczęli pracę pierwsi robotnicy Elektrowni Warszawskiej w wolnej stolicy.

Ciężkie to były dni. Spali w zimnych pokojach biurowych, na schodach, — gdzie się dało. Pracowali po kilkanaście godzin dziennie. Przez kilka dni rozbierali barykady i grodzili teren. Wśród nielicznych robotników migały zielone mundury saperów — teren był zaminowany. Nie obeszło się bez ofiar. **Babulewicz** znalazł puszkę — myślał, że to konserwy, gratka nielada — wszak za kilkunastogodzinny dzień pracy otrzymywało się wówczas bochenek chleba. Niestety, zamiast konserw znalazł śmierć. Niewinna z wyglądu puszka okazała się groźnym granatem powstańczej produkcji.

Lecz inni zostali. **Kazimierz Kossowski** wraz z kolegami wyciągał z gruzów mniej zniszczone części, łatał i reperował, co się dało i jak się dało. 22 lutego dziedziniec Elektrowni rozbrzmiał śpiewną mową rosyjską. **50 radzieckich inżynierów, techników i majstrów przybyło pomóc w ciężkiej pracy elektrykom warszawskim.**

Powoli ściągali inni. **Ignacy Prokopiak** po powrocie z tułaczki pierwsze kroki skierował właśnie do Elektrowni. Nic dziwnego, wszak pracując tutaj ponad 20 lat, zżył się z ludźmi i z miejscem pracy. Źle czuł się na wygnaniu bez swoich, jak mówi, kotłów. Więc, choć rękę nosił jeszcze na temblaku, stanął natychmnast do pracy w kotłowni.

Ignacy Prokopiak

26 kwietnia zazgrzytały tryby. Rozpoczął pracę pierwszy turbozespół i dwa kotły. Sieciowcy stawiali powalone słupy, zakładali kilometry stalowych przewodów.

I teraz każdego dnia w jakichś warszawskich mieszkaniach gasły migotliwe, kopcące lampki naftowe.

Dziś warszawiacy zapomnieli już o lampkach naftowych. Setkami lamp jarzy się Trasa W—Z. Dziś **Prokopiak** jest pięciokrotnym racjonalizatorem, a Kosowski w 1946 r. za ofiarną pracę przy odbudowie Warszawy nagrodzony został srebrnym Krzyżem Zasługi. (ip)

Płomień gazowy w kuchence

— Nie zdążyli szkopy wysadzić — mówi kowal, **Miklaszewski Stanisław**, patrząc na wyniosłe kominy gazowni warszawskiej. A wszystko już było gotowe. Toteż gdy 17 stycznia 1945 r. wrócił z Pruszkowa do gazowni wraz z 20 kolegami, o niczym się nie mówiło, tylko właśnie o tych śmiercionośnych pozostałościach niemieckich. Mimo to, mimo ciągłej groźby śmierci leżącej może tuż pod nogami, Miklaszewski powyciągał schowane skrzętnie przed zachłannym wzrokiem Niemców młoty, rozpalił ogień na wygasłym oddawna palenisku i począł kuć twarde żelazo.

Stanisław Miklaszewski

W tym samym czasie **Szymankiewicz i Leszczyński** weszli po raz pierwszy po wyzwoleniu do kotłowni. Nie wesoły ujrzeli tam widok. Wszystkie pompy i przewody parowe wisiały w strzępach, porozsadzane mrozem. Zdawało się, że śmiertelnie ugodzone serce gazowni nie prędko uderzy równym rytmem życia. Jednak silniejszą od mrozu, twardszą od żelaza okazała się wola pionierów pracy. Szymankiewicz wyciągnął z sobie tylko znanych zakamarków części porozbieranej pompy, jedynej, która ocalała i kotłownia poczęła pulsować słabiutkim na razie szumem płynącej wody.

Stoją od lewej: Jan Leszczyński i Szymankiewicz.

Raźniej ruszyła praca, gdy saperzy Rosjanie i Polacy oczyścili z min teren gazowni. Zniknęło dławiące uczucie ciągłej niepewności życia. W kuźni bez przerwy kuły młoty. W kotłowni robotnicy sztukowali jak się dało porozsadzane przewody.

Tymczasem na ulicach Warszawy brygady robotnicze sprawdzały stan przewodów, naprawiały uszkodzenia, stawiały kuliste bomby lamp. Pracowali ofiarnie, nie oglądając się na wynagrodzenie, które wówczas prawie że nie istniało. Pracowali do 12, drugiej w nocy — jak było trzeba.

Minęły najcięższe dni. Znów zaczęły dymić martwe do niedawna kominy. Podziemnymi przewodami znów popłynął strumień gazu. I gdy gdzieś na odległym Mokotowie czy Żoliborzu warszawianka przytknęła płonącą zapałkę do otworów kuchenki gazowej — chybotliwy, oddawna niewidziany płomień wywoływał prawdziwy entuzjazm radości. Nikły płomyczek stanowił jeszcze jeden widomy znak dla umęczonych warszawiaków, że Stolica żyje. (ip)

Przyjmują zapisy do szkoły

3 lutego 1945 r. **dyrektor Ostrowski** stanął przed bramą szkoły przy ul. Rakowieckiej. Wisiała tu tabliczka: „Budynek zajęty przez PCK". Dyrektor pchnął bramę i wszedł na dziedziniec. Minął sterty żelastwa, połamane meble, wannę przewróconą do góry dnem i zaczął się wspinać po zarzuconych papierami schodach. W trzech dużych salach hulał wiatr. Okna były bez szyb, a podłoga od deszczów wydęła się ku górze.

*

Po tygodniowej wędrówce dyrektora po wszystkich władzach administracyjnych, 10 lutego na bramie pojawiła się tablica:

„Gimn. i Lic. im. Tadeusza Rejtana zapisy przyjmuje się w oficynie"

W pierwszym dniu, w małym pokoiku w oficynie nikt się nie zjawił. Ale już następnego — przyszli pierwsi uczniowie: stary rejtaniak Krzysztof N., jakiś dryblas w żołnierskiej czapce i dwóch chłopców ze Służewca.

Po mieście rozeszła się wieść: „Szkołę otwierają! Przyjmują zapisy!"

Zaczęło się zgłaszać coraz więcej kandydatów, wśród których nie brakło i dziewcząt. Dyrektor był w kłopocie. „Rejtan" był przecież zawsze szkołą męską.

— No, ale cóż robić! Trzeba was przygarnąć. Otworzą żeńskie szkoły, to się przeniesiecie.

Razem z pierwszymi uczniami zjawił się nauczyciel rysunków ś.p. **Jan Mazurek**. W ciągu następnego tygodnia zgłosiło się do pracy jeszcze 5 nauczycieli. Pod koniec lutego, gdy było już zapisanych 100 uczniów — szkoła „ruszyła".

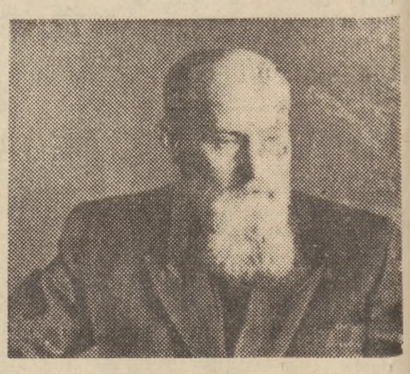

Dyr. Ostrowski

Na wiosnę Kuratorium przyznało „Rejtanowi" pierwsze subsydium w wysokości 300 tys. zł. Wtedy także przyszedł szkole z pomocą BOS, przeprowadzając prowizoryczne roboty zewnętrzne. Szkoła była prawie „postawiona na nogi". **Z końcem czerwca liczyła już 300 uczniów, w następnym zaś roku 1.500 uczniów, skutkiem czego uruchomiono 25 klas.**

Z czasem, gdy zaczęto otwierać w Warszawie inne szkoły, młodzież odpływała od „Rejtana", przenosząc się do szkół położonych bliżej miejsca zamieszkania.

A jednak Uniwersytet w stolicy

Uniwersytet Warszawski rozpoczął swój powojenny żywot w lutym 1945 r. W początkowym okresie był to żywot... jaskiniowy. Jedynym lokalem bowiem, który ocalał od zniszczeń wojennych, były piwnice biblioteki uniwersyteckiej. Tu schodzili się studenci — biedni i obdarci, powracający z wygnania, z obozów.

Poruszać się po terenie Uniwersytetu było niebezpiecznie. Niemcy pozostawili wszędzie setki min. Usunęła je grupa żołnierzy radzieckich. Trzech żołnierzy zostało przy tym zabitych. Ich krwią okupione zostało nowe życie Warszawskiego Uniwersytetu.

— Był to okres wielkiego zrywu. Nie było przeszkód zbyt wielkich, nie było rzeczy zbyt trudnych — wspomina ten okres **prof. Pieńkowski**, który był pierwszym rektorem Uniwersytetu po wojnie.

Gdzie były drobniejsze remonty, wykonywano je własnymi siłami. Oszklono budynek, w którym mieści się obecnie rektorat i Uniwersytet wyszedł z podziemi biblioteki i zaczął życie już na powierzchni. Przybywało coraz więcej studentów. Początkowo było ich setki, potem tysiące. Przynosili ze sobą olbrzymi ładunek energii.

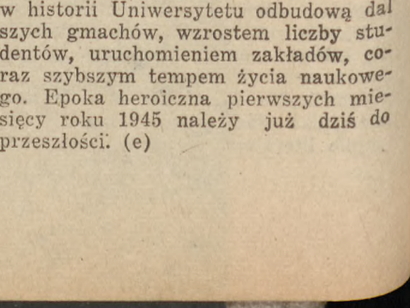

Rektor Pieńkowski

17 lipca 1945 r. zapadła decyzja władz państwowych — Uniwersytet Warszawski ze wszystkimi wydziałami będzie utrzymany w stolicy. Skończył się więc okres wahań, czy można uruchomić w Warszawie uczelnię, pozbawioną budynków i podstawowych urządzeń.

— Róbmy wszystko, aby uczyć. Badania — to nie jest zagadnienie chwili obecnej — taką dewizę postawił sobie wówczas zespół profesorów Uniwersytetu.

I gdy jesienią 1945 r. rozpoczynał się rok akademicki, Uniwersytet miał już 15 gmachów, a dalszych 13 było w odbudowie. Uczelnia liczyła ok. 4.200 studentów. Zapał i energia młodzieży i profesorów zwyciężyły. Uniwersytet żył i pracował.

Każdy następny rok zapisywał się w historii Uniwersytetu odbudową dalszych gmachów, wzrostem liczby studentów, uruchomieniem zakładów, coraz szybszym tempem życia naukowego. Epoka heroiczna pierwszych miesięcy roku 1945 należy już dziś do przeszłości. (e)

Zastaliśmy ruiny 783 obiektów

Trzy lata odbudowy zabytków

Trzyletni plan odbudowy stolicy dał podstawy finansowe dla odbudowy architektonicznej szaty Warszawy historycznej. Wokół ruin pałaców, kościołów i kamienic mieszczańskich pojawiły się gęste rusztowania i co miesiąc niemal po kilka zabytków wchodziło do służby społeczeństwa, ciesząc wszystkich tubylców i przybyszów.

Z ogólnej liczby 783 obiektów zabytkowych zabezpieczono do końca 1949 r. na stałe około 200. 159 uznano za stracone, tj. nieprzewidziane do odbudowy z różnych przyczyn.

Na terenie Starego Miasta odbudowano całkowicie 4 kamienice, w tym „Pod Murzynkiem" (Rynek Starego Miasta 36), dla Muzeum m. st. Warszawy oraz Krzywe Koło 7 dla Archiwum Miejskiego. W tych dwóch kamienicach przywrócono wnętrza z XVII wieku, korzystając z materiałów inwentaryzacyjnych. Zabezpieczono lub rozpoczęto prace konserwatorskie przy 25 obiektach, w tym większość na Rynku Staromiejskim. Spośród kościołów Starego Miasta w archikatedrze Św. Jana nakryto prezbiterium dachem oraz odbudowano nawy. Odbudowany jest front i część naw kościoła Augustianów na Piwnej, oraz odgruzowano i wymurowano część murów nadziemnych kościoła Jezuitów na Świętojańskiej.

MURY OBRONNE

W 1949 r. rozpoczęto na wielką skalę odgruzowanie Starego Miasta dla odbudowy na osiedle mieszkaniowe, oraz przystąpiono do rekonstrukcji Murów Obronnych, przy czym najpoważniejsze i najciekawsze prace prowadzone są w 3 punktach pierścienia obronnego; przy Barbakanie, gdzie odkopuje się most gotycki oraz prostuje potrzaskane łuki filarowe przy fundamentach Baszty Marszałkowskiej na cyplu północnym murów nad Brzozową i Mostową, oraz przy odsłanianiu i odbudowie Baszty Rycerskiej przy wyłocie ul. Piekarskiej na Podwale.

Na Nowym Mieście zabezpieczono ruiny 14 kamienic mieszczańskich, odbudowano w stanie surowym kościół NMP wraz z gotycką dzwonnicą, tak charakterystyczną dla sylwety Warszawy, ponadto odbudowano lub na stałe zabezpieczono 3 kościoły, a czwarty Sakramentek jest w toku odbudowy.

ZAMEK — BELWEDER

Poza Starym i Nowym Miastem wykonano odbudowę wielu zabytków XVII, XVIII i XIX wieku, przy czym najpoważniejsze wyniki osiągnięto na tzw. Szlaku Królewskim, wiodącym od Zamku do Belwederu ulicami Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Al. Stalina. Dzielnica ta przeznaczona jest na ośrodek reprezentacyjno-kulturalny, obejmując siedziby władz, instytucji centralnych oraz organizacji kulturalnych i społecznych.

Odbudowano całkowicie: Belweder, Pałac Potockich (Krak. Przedm. 15), Pocztę Saską (Krak. Przedm. 25), Dziekankę, kamienicę Roeslerów na rogu Miodowej i Krak. Przedm. oraz domy nad płytą tunelu W—Z wraz z kamienicami Prażmowskich i Johna z XVIII w., dalej pałac Kazimierzowski (Uniwersytet), Szpital Św. Rocha (Dom Studenta), oficynę pał. Raczyńskich (Krak. Przedm. 5) dla Akad. Sztuk Pięknych, pałac Staszica i inne. Nowy Świat odbudowany jest niemal całkowicie i otrzymał odnowione lub zrekonstruowane elewacje z pierwszej połowy XIX w. z epoki klasycystycznej.

ŁAZIENKI

Pałac Łazienkowski otrzymał całkowicie wykończoną elewację, inne budowle zespołu łazienkowskiego znajdują się w ostatnim stadium odbudowy, Obserwatorium Astronomiczne w Ogrodzie Botanicznym otrzymuje przywróconą szatę architektoniczną z pocz. XIX w., pałacyki w Al. Stalina są już niemal wszystkie odbudowane w postaci dawnej, lecz oczyszczonej z dodatków XX-wiecznych.

*

Zabytkowe kościoły szlaku Zamek — Belweder: Bernardyni, Karmelici, Wizytki są odbudowane, na ukończeniu odbudowa kościoła Św. Krzyża oraz Św. Aleksandra na pl. 3 Krzyży. Ten ostatni otrzymuje formę pierwotną wg Aignera z 1825 roku jako rotunda z płaską kopułą.

Wiele zabytków rozrzuconych poza wymienionymi zwartymi zespołami, zostało odbudowanych całkowicie lub częściowo, jak Arsenał na Długiej, Pałac Krasińskich, Teatr Wielki, pałace Paca-Radziwiłła i Sołtyka na Miodowej, Małachowskiego, Szaniawskich, Bisk. Krakowskich, Blanka i Błękitny na Senatorskiej, Przebendowskich na Trasie W—Z przy Bielańskiej.

UCHWAŁA SEJMU

Pełna lista zabytków odbudowanych lub objętych odbudową albo zabezpieczeniem wynosi ponad 230 obiektów.

Same liczby byłyby tylko suchym pokwitowaniem wysiłków, najistotniejszym natomiast wynikiem odbudowy jest przywrócenie Warszawie cech świetności historycznej, zawartej w elewacjach odbudowanych zabytków.

Najpoważniejszym wydarzeniem na tym polu jest powzięta przez Sejm Rzeczypospolitej w dniu 2 lipca 1949 roku uchwała o odbudowie Zamku. Pierwszym krokiem do realizacji tej uchwały jest odgruzowanie ruin Zamku, które do końca ub. roku objęło ok. 65 proc. terenu.

Teraz ruiny Starówki już nie straszą nikogo swym opuszczeniem. Rusztowania, dachówki i blacha na odbudowanych zabytkach, silne tętno pracy przy uprzątaniu gruzu, wszystko to przyciąga tłumy niedzielnych turystów, którzy swym zainteresowaniem kwitują dotychczas wykonane prace oraz cieszą się na myśl o dalszych osiągnięciach.

F. Kanclerz

Plac Zamkowy 17 stycznia 1945 r.

112 przodowników w Polskim Radio

112 przodowników oraz przodujących pracowników, poszczególnych Dyrekcji Okręgowych Polskiego Radia i Centrali otrzymało w r. b. 1.052.000 zł. nagród.

W międzyokręgowej akcji współzawodnictwa pierwsze miejsce zajęła Bydgoszcz (6 przodowników pracy i 20 przodujących pracowników), drugie — Katowice (5 przodowników pracy i 26 przodujących pracowników), trzecie miejsce — Łódź (4 przodowników pracy i 7 przodujących pracowników).

Z radiostacji warszawskich wyróżniono i nagrodzono 5 przodowników pracy i 9 przodujących pracowników.

Ofiary

SPB W-wa Ib Przed. 3 — zł. 58.603 na protezy dla dzieci w Poświętnem. Na odbudowę Warszawy: dochód uzyskany z zabawy w Jarze zł. 4.350 od Zw. Sam. Chł. od kpt. M. Borakowskiego zł. 5.000 zł. 500 na biedne dzieci od J. Kiełbasińskiego. Na odbudowę Zamku zł. 14.600 od Spółdz. Straż Wartown. Prac. Nacz. Dyr. Centr. Handl. Przem. Metal. zł. 6.856 na pomnik A Mickiewicza. L. Karpf nieprzyjęte honorarium w sumie zł. 590 na PCK. Na E. Masalskiego złożyli: Bezimiennie zł. 1000, Z. Napieralska zł. 200, A. Bobrowska zł. 500, HSM zł. 500.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Po roku przeżyć artystycznych

— Rozmach i umasowienie imprez kulturalnych w roku 1949 — pisze w swym liście nasz Czytelnik ob. **Stefan Dunaj** — świadczy, że rozpoczęliśmy życie kulturalne na skalę bez porównania szerszą niż przed wojną.

Dowiedli tego organizatorzy imprez Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. W masowej akcji wzięli udział pisarze, aktorzy, prasa, szkoły, biblioteki, zespoły artystyczne, organizacje społeczne i zawodowe, słowem cały aktyw kulturalny.

Muzyka i żywe słowo

Ogromny wysiłek włożono również w dzieło upowszechnienia muzyki chopinowskiej. Tysiące koncertów, entuzjastycznie przyjmowanych przez społeczeństwo przyczyniły się do ożywienia ofensywy kulturalnej. IV międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina w Warszawie był ostatnim akordem tych pięknych imprez muzycznych.

W ramach obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina, zorganizowano cały szereg uroczystości poświęconych życiu i twórczości dwóch wielkich poetów. Wystawy stałe i ruchome, akademie, odczyty, poranki artystyczne w szkołach, odbudowa pomników poety, konkursy recytatorskie na utwory Mickiewicza i Puszkina — oto imponujący bilans tych obchodów.

Druga połowa ubiegłego roku przyniosła imprezy artystyczne Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Festiwal sztuk radzieckich swoim rozmachem przerósł wszystkie inne imprezy organizowane w tym czasie.

Festiwal ten nie tylko objął teatry zawodowe, lecz również włączył do czynnego działania tysiące ochotniczych zespołów wiejskich i robotniczych, dla których stał się równocześnie silnym zastrzykiem w ich twórczej pracy. Mimo pewnych błędów i niedociągnięć, których trudno się wystrzec w każdej masowej akcji, Festiwal sztuk radzieckich spełnił całkowicie swoje doniosłe zadanie i może się stać momentem przełomowym dla naszego teatru.

Szkoły artystyczne

W drugim półroczu 1949 r. odbył się kilkudniowy zjazd szkół artystycznych w Poznaniu. W Łagowie obradowali kompozytorzy, a plastycy w Katowicach.

Pocieszające zjawisko wzrostu zainteresowań kulturalnych w szerokich masach społeczeństwa unaoczniły coraz częściej organizowane odczyty literackie i spotkania autorów z czytelnikami. Akcję propagandy książki prowadziły zespoły żywego słowa „Czytelnika", które obejmowały swoim zasięgiem ośrodki najbardziej zaniedbane i oddalone od centrów kulturalnych. W ostatnich miesiącach ożywiła się również działalność społeczna Organizacji Imprez Artystycznych. Utworzono stałe brygady artystyczne, których głównym zadaniem jest obsłużenie wsi i miasteczek. ARTOS uruchomił też stały teatr objazdowy. Dalsze zamierzenia tej placówki mają wszelkie cechy działalności planowej i stałej.

Myślę, że dobrze się stanie, jeżeli list mój znajdzie swe miejsce na łamach „Życia".

Jest on wyrazem wdzięczności i uznania świata pracy za zgotowanie mu uczty artystycznej i powinien być zachętą do dalszych poczynań.

Stefan Dunaj
Włochy

✤

List naszego Czytelnika niewątpliwie żywym echem odbije się wśród szerokich kół naszego społeczeństwa. Bogate doświadczenia roku ubiegłego oraz wzrost zainteresowań kulturalnych szerokich mas, które coraz śmielszą zaczynają przejawiać inicjatywę, stwarzają konieczność planowego ujęcia wszelkich prac w tym kierunku.

Rok 1950-ty powinien więc być krokiem naprzód w dziedzinie dalszego, planowego i masowego działania na odcinku kultury i sztuki, tym bardziej, że czekają nas nowe imprezy masowe, wymagające przemyślanego działania. Między innymi, będą nimi: Festiwal polskich sztuk współczesnych, Koncerty Bachowskie itd.

Upowszechnienie kultury wkroczyło na drogę planowej, wzmożonej działalności. (Red.)

Dobra Wola współzawodniczy z Jaglakiem
w powiększaniu plonów i hodowli

W spółdzielniach produkcyjnych, w których wyznaczone są ścisłe normy dla każdej czynności — zarówno w dziedzinie uprawy jak i hodowli — i gdzie dokonuje się skrupulatnych zapisów wykonanej pracy w formie tzw. dniówek obrachunkowych, istnieją najlepsze warunki do rozwoju współzawodnictwa pracy pomiędzy wszystkimi pracującymi członkami zespołu oraz pomiędzy całymi zespołami.

W woj. olsztyńskim inicjatorem tego współzawodnictwa jest spółdzielnia produkcyjna w Dobrej Woli, w pow. Bartoszyce. Członkowie tej spółdzielni, którą w kwietniu ub. roku założyło 15 rodzin chłopskich, przesiedleńców z województw centralnych, na zebraniu ogólnym uchwalili jednogłośnie wezwać do współzawodnictwa członków powstałej jeszcze w 1948 r. spółdzielni produkcyjnej we wsi Jaglak w pow. kętrzyńskim.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Jaglaku wyzwanie przyjęli. Obydwie spółdzielnie współzawodniczyć będą przede wszystkim w pracy nad podniesieniem plonu z ha. W Jaglaku zebrano w roku zeszłym przeciętnie z 1 ha po: 250 q buraków cukrowych, 25 q pszenicy i 20 q jęczmienia.

Drugą dziedziną współzawodnictwa jest hodowla. Spółdzielnie dążyć będą do zwiększenia stanu swego inwentarza i jego produktywności, a więc do uzyskania jak największej przeciętnej wydajności mleka od krowy, jak najliczniejszego przychówku oydła i trzody chlewnej oraz do uzyskania wysokiej wydajności przy tuczu trzody chlewnej.

Ponadto spółdzielnie produkcyjne współzawodniczyć będą w należytym utrzymaniu i wykorzystaniu posiadanych maszyn rolniczych, w pracach kulturalno-oświatowych i w niesieniu pomocy chłopom mało i średniorolnym z sąsiednich wsi.

Pochmurno i ciepło

Na dzień dzisiejszy PIHM podaje następującą prognozę pogody: Zachmurzenie duże z możliwością opadów i przejaśnień. Temperatura maksymalna do plus 5 st. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Kącik szachowy

Rozwiązanie pozycji Nr 14

Białe uzyskały nierozegraną następującą kombinacją:

1. We1—e8+! Sf6×e8, 2. Hd8—h7+!! Kh8×h7, 3. Sd7—f8+, Kh7—h8, 4. Sf8—g6+ itd. Białe szachując skoczkiem na polach f8 i g6 utrzymują wiecznego szacha.

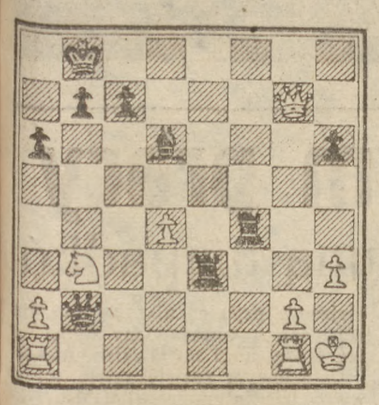

Pozycja Nr 15

Ruch czarnych.

Siły obu stron są równe, jednakże przewaga pozycyjna jest po stronie czarnych. Białe figury zajmują obronne (passywne) stanowiska, podczas gdy „ciężka artyleria" czarnych wymierzona jest w pozycję roszady przeciwnika. Pytanie dzisiejsze brzmi następująco: czy istnieje forsowna droga do wygranej dla czarnych? Odpowiedź — za tydzień.

Szachy na wieś

W krajach o wysokiej kulturze szachowej życie szachowe płynie wartkim nurtem nie tylko w miastach ale i w ośrodkach wiejskich. Urządzane rokrocznie w ZSRR turnieje kołchoźników gromadzą tysiące uczestników, a poziom gry czołowych zawodników mało ustępuje klasie mistrzowskiej. Również w Czechosłowacji cieszą się szachy na wsi wielką popularnością. W Polsce niestety nic dotychczas nie zrobiono w kierunku rozpowszechnienia tej pięknej i zdrowej rozrywki w ośrodkach wiejskich. Idąc po linii postanowień GUKF o nawiązaniu i utrzymywaniu łączności miasta ze wsią we wszystkich dziedzinach sportu, Kielecki Okręgowy Związek Szachowy zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich sportowych zespołów ludowych, przy których istnieją sekcje (kółka) szachowe, o podanie swych adresów sekretarzowi Okręgu, Częstochowa, Al. Wolności 19 m. 4 (St. Szeląg), celem rozegrania spotkań to warzyskich. Jednocześnie Kielecki Okręgowy Związek Szachowy wzywa pozostałe Okręgowe Związki Szachowe do podjęcia podobnej inicjatywy na swoich terenach.

Nie wątpimy, iż rzucone przez Kielecki O. Zw. Sz. hasło: „Szachy na wieś!" znajdzie w kołach młodzieży wiejskiej należyty oddźwięk.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej CZYTELNIK ukazały się następujące książki:

ELIZA TRIOLET — KOCHANKOWIE Z AVIGNONU I INNE OPOWIADANIA. Przełożyła z jęz. francuskiego Julia Hartwig. Str. 370.

ZOFIA CZERNY — PRZYRZĄDZANIE POTRAW. Str. 467.

MICHAŁ BUBIENNOW — BIAŁA BRZOZA. Powieść. Tłumaczył z języka rosyjskiego Jerzy Jędrzejewicz. Str. 459.

ŁUKASZ KURDYBACHA — DZIEJE OŚWIATY KOŚCIELNEJ DO KOŃCA XVIII WIEKU. Str. 202.

WALERY PRZYBOROWSKI — OBLĘŻENIE WARSZAWY. Powieść historyczna z końca XVIII wieku. Str. 127.

J. I. KRASZEWSKI — CZARNA PEREŁKA. Str. 285.

JACEK BOCHEŃSKI — FIOŁKI PRZYNOSZĄ NIESZCZĘŚCIE. Str. 139.

WIERSZE O STALINIE — WYBÓR WIERSZY POETÓW RADZIECKICH. Ułożył i opracował Seweryn Pollak. Str. 74.

W. BIANKI — NA TROPIE. Przełożyła z rosyjskiego Helena Jarmolińska. Str. 90.

ALMANACH CHOPINOWSKI 1949 — Kronika życia — Dzieło. Bibliografia — Literatura — Ikonografia — Varia. Str. 184.

Z wizytą do Wrocławia
jadą pracownicy Gazowni

Celem podsumowania wyników współzawodnictwa Gazowni warszawskiej i wrocławskiej za rok 1949 w dniu 26 bm. wyjedzie do Wrocławia specjalna ekipa rzeczoznawców.

Do Wrocławia wyruszy również zespół artystyczno - świetlicowy i orkiestra Gazowni stołecznej w składzie 90 osób.

Obecnie obliczane są wyniki pracy Gazowni warszawskiej za rok ubiegły. Osiągnięcia Gazowni warszawskiej przedstawiają się pozytywnie, o czym świadczy poważne przekroczenie planu na prawie wszystkich odcinkach pracy.

Rady starej gospodyni

Wyprawa kuchenna

Nawet w najbardziej zagospodarowanej kuchni odczuwamy ciągłe braki różnych drobnych przedmiotów, które niszczą się, musimy więc ciągle je uzupełniać. Dla ułatwienia podam dziś spis przedmiotów kuchennych, potrzebnych w małym gospodarstwie, a Ty Zosiu droga, w miarę możności uzupełniaj swoje „laboratorium" kuchenne.

A więc: 3 rondle metalowe różnych rozmiarów z pokrywami z tego jeden najlepiej aluminiowy przeznacz tylko na gotowanie mleka, 1 patelnia duża (żelazna) do smażenia mięsa, naleśników itp., 1 mała patelnia do tłuszczu, 1 imbryk do wody, 1 blachą do pieczenia ciasta, 2 blachy podłużne do ciast, piernika, ew. galaret, maszynka do mielenia mięsa, 1 sitko metalowe do zup i sosów. 1 tarka uniwersalna (czterościenna), tortownica (średniego rozmiaru), 3 noże kuchenne różnych rozmiarów, (do obierania ziemniaków, do krajania mięsa, i jeden szeroki), 1 łyżka metalowa, 2 łyżki drewniane, deska do mięsa, deseczka porcelanowa do śledzi, 2 wałki drewniane, jeden do ciasta, drugi do przecierania, tłuczenia ziemniaków, trzepaczka do bicia piany, donica kamienna do ucierania. Jest to spis rzeczy najbardziej potrzebnych, który jednakże można powiększyć lub zmniejszyć, w miarę posiadanej gotówki. Uzupełnić można tysiącem drobnych przedmiotów, jak foremki, różne nożyki do obierania jarzyn i owoców, tarki, sitka itp. Nie wspomniałam o stolnicy, lecz przeważnie znajdują się one w kredensiku kuchennym, są wygodne, małe i nie zajmują miejsca. Z bielizny kuchennej najbardziej potrzebne Ci jest obecnie 6 ścierek grubszych do naczyń i 6 ścierek cienkich do szkła, 2 zn.ywaki do naczyń, ścierka do podłogi i kilka grubszych flanelowych lub trykotowych uchwytów do garnków (można je doskonale uszyć z różnych starych kawałków, ew. ze skarpet, kilkakrotnie złożonych i przepikowanych).

Twoja ciotka.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Księgowych wykwalifikowanych przyjmie od zaraz poważna Instytucja Wydawnicza. Podanie z życiorysem składać — Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38 pod „3000". K 184-0

1. **Planistów** do planowania produkcyjnego i finansowego, 2. **osoby znające naukową organizację pracy**, 3. **Kreślarzy** na akord względnie studentów Politechniki z dobrym kreśleniem zatrudni **Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze.** Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do Centrali Państwowego Przedsiębiorstwa Mierniczego, Żoliborz, Mickiewicza 18, Dział Robót. K 220-1

Księgowego do przebitki poszukuje od zaraz Spółdzielnia Pracy „Igła", Warszawa, ul. Konopacka 16. 1902-1

Samodzielnych księgowych, kontystów, pom. księgowych, rutynowane stenotypistki i maszynistki zatrudni natychmiast **Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego,** Biuro Sprzedaży Aparatów Elektrycznych, Kałuszyńska 4. 1906-1

Inżyniera Chemika, Techników Mechaników, Techników Budowlanych zatrudni natychmiast **Warszawska Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejscowego** w Pruszkowie. Warunki płacy wg. Układu Zbiorowego dla Przemysłu Metalowego. Podania należy składać w Wydziale Personalnym Warszawskiej Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego w Pruszkowie, ul. Bol. Prusa Nr. 25/27.

Szefa Finansowego, Buchalterów-bilansistów, Inżynierów - elektryków, mechaników, Techników-mechaników, elektryków. Maszynistki, Pracowników biurowych zatrudnią natychmiast **Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.**. Podanie z życiorysem należy składać w Biurze Personalnym, Warszawa, ul. Karolkowa 32/44. K 226-1

1. **Handlowca Eksportowca** obeznanego z branżą maszynową. 2. **Ekonomistę** na kierownicze stanowisko. 3. **Inżynierów mechaników i elektryków** ze znajomością handlu zagranicznego. 4. **Inżyniera — Odlewnika.** 5. **Samodzielnych referentów** ze znajomością handlu zagranicznego oraz języków obcych. 6. **Samodzielnych księgowych,** 7. **2 kontystów.** 8. **Korespondentki** ze znajomością języków obcych. 9. **Wykwalifikowane maszynistki.** 10. **Referentów — transportowców** zatrudni natychmiast **Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione „Metalexport".** Zgłoszenia wraz z życiorysami przyjmuje codziennie Dział Personalny, Warszawa ul. Wiejska Nr. 11, w godzinach od 11-ej do 13-ej.

Księgowych-bilansistów, księgowych, referentów zaopatrzenia, kalkulatorów-racjonalizatorów wyżywienia, magazynierów centralnych magazynów, **rutynowanych kierowników administracyjnych** w Ośrodkach Wypoczynkowych FWP zatrudni od zaraz Dyrekcja Dolnośląska Funduszu Wczasów Pracowniczych — CRZZ. Wynagrodzenie według Umowy Zbiorowej ZZPIS + mieszkanie służbowe, oraz wyżywienie tak jak dla wczasowiczów w cenie około 6.000 zł. miesięcznie. Zgłoszenia: Jelenia Góra, ul. Wincentego Pola 3, D.O.FWP. K 232--

Szefa Działu Admin.-Gospodarczego, Szefa Działu Zaopatrzenia, Komisarza Oszczędnościowego, Inżynierów mechaników, Inżynierów chemików, Techników budowlanych, Instruktorów Finansowo-Rachunkowych. Księgowych Finansistów, Planistów dla produkcji i handlu, **Referentów zaopatrzenia, Inspektora przeciwpożarowego, Rutynowane maszynistki** zatrudni natychmiast **Centrala Odpadków i Produktów Poubojowych „BACUTIL",** Państwowe przedsiębiorstwo wyodrębnione. Zgłoszenia „Bacutil" Dział Kadr, ul. Bartoszewicza 7.

PRZETARGI I LICYTACJE

Polski Komitet Normalizacyjny ogłasza przetarg pisemny na **sprzedaż samochodu osobowego Opel-Olympia.** Samochód oglądać można codziennie w godzinach od 9-ej do 15-ej w Warszawie, Nowy Świat 1. Oferty należy składać pod adresem PKN, Warszawa, Nowy Świat 1, pok. Nr. 2. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 stycznia b.r. o godz. 10-ej.

1 Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Warszawie podaje do wiadomości, że w dniu 30 stycznia b.r. odbędzie się ustna **licytacja samochodów.** Bliższych informacji udziela 1 Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Warszawie, ul. Lindleya 14, pok. 415, od godz. 10—12. K 234-1

Gastronomiczna Spółdzielnia Inwalidów
zawiadamia, że w dniu 17 stycznia o godz. 16-ej
OTWIERA 2651-0
Kawiarnię »KAMERALNĄ«
PRZY UL. FOKSAL Nr. 16-a
Orkiestra CHARLES BOVERY
Koncert godz. 19—21. Dancing g. 21—23.30.

Dnia 12.I.1950 r.
została mi skradziona
teczka
czarna zawierająca papiery na prowadzenie budki z papierosami, to jest Komisyjną Książka Zakupów umowa z Monopolem Tytoniowym i potwierdzenia zgłoszenia wydane na nazwisko Żmudzki Kazimierz, Solec 68. 2657-1

Marię Narkiewicz
ostatnio zamieszkałą w Wilnie a obecnie nieznaną z miejsca pobytu wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu, ul. Sądowa nr 1 do zgłoszenia się w sprawie rozwodowej I. C. 1078/48 wytoczonej przez jej męża Stanisława K 224-1

KUPIĘ MIESZKANIE
3-pokojowe z przynależnościami, ewentualnie garażem na samochód osobowy. Oferty: „Gotówka", Impet, Krucza 48. 1640-1

Do sprzedania
KOMPRESOR
do natrysku i piaskowania, ciśnienie 8 atm., pojemność 500 ltr. z silnikiem 4 kW. Oferty sub. „Kompresor" do Biura Ogł. Pietraszek, Wspólna 50. K 217-1

Szofer
który odwoził prywatnym samochodem czwartek 12 stycznia godz. 11,30 — 12 panią z futrem na ręce z Krak. Przedm 16 proszony jest zgłosić się w prywatnej sprawie Krak. Przedm. 12 m. 3. 1095-1

OGŁOSZENIA do wszystkich pism przyjmuje
Biuro Ogłoszeń „CZYTELNIK"
telefony 88708, 85793, 88709
Centrala Poznańska 38 . . godz. 7 — 17
Oddział Marszałkowska 3/5 godz. 8 — 16
„ Wiejska 14 . . . godz. 7 — 15

Irysiarkę
DROPSIARKĘ, PLASTYK, PAKOWACZKĘ, inne cukiernicze urządzenia SPRZEDAMY.
Oferty: „Cukiernicze" Łódź, Piotrkowska 55 „Prasa".

Srebrny ŁOM
monety i platery kupuje, płacę najwyższe ceny.
MARSZAŁKOWSKA 76
W. WIERZBICKI 1626-0

INŻYNIER
mechanik z praktyką poszukuje pracy. Oferty: „Mieszkanie", Impet, Krucza 48. 1650-1

Szafę trzydrzwiową orzech kaukaski sprzeda stolarz. Grzybowska 23 — 63 2646-1

Szczeliwa zbrojone taśmy wlazowe sprzedaje. Wytwórnia Szczeliw Laszkiewicz Poznań, Aleja Wielkopolska 10. K 228-0

Uwaga! Nadchodzi bilans roczny. Kup „Podręcznik Księgowości i Bilansowania" Bolesława Iwańskiego Sprzedają Księgarnie. Cena 800. K 235-1

Wanilinę — olejki eteryczne i produkty aromatyczno - chemiczne. Kupujemy. „Strójwąs", Hoża 57. K 76-0

Praca zaof.

Kobieta do pomocy pani na przychodnie potrzebna. Leszno 77 m. 45. 2388-1

Pończoszarka na płaską potrzebna. Różana 9 m. 6 (Mokotów). 257-1

Potrzebna pracownica do wszystkiego. Dobre gotowanie. Świadectwa. Marszałkowska 62 — 43 2367-1

Potrzebna panienka do podnoszenia oczek. Mokotowska 17 pracownia sukien. 2386-1

Potrzebna natychmiast retuszerka negatywów (na sztuki). Zakład fotograficzny W-wa ul. Targowa 69. 1899-1

Potrzebna pomoc domowa za mieszkanie. Litewska 2 m. 5. 261-1

Potrzebna zaraz pomocnica domowa Warunki dobre. Noakowskiego 21 — 10, Wejście kuchenne. Zgłoszenia od 17. 2668-1

Potrzebna dziewczyna do dziecka od zaraz. Nowy Świat 19 .Futra. 1658-1

Potrzebna młoda pomocnica domowa. Referencje. Krucza 47a — 8. 1661-1

Potrzebny podręczny do krawca. Miedziana 20 — 10 262-1

Potrzebny stolarz ewentualnie wspólnik solidny. Radzymińska 11 Warsztat stolarski. 1894-1

Poważna firma handlowa poszukuje korespondentki maszynistki, dokładna znajomość języka niemieckiego w piśmie. Wynagrodzenie według umowy. Oferty życiorysem pod „Paweł". Biuro Ogłoszeń Pietraszek. Wspólna 50. K 195-0

Praktykantka do ekspedycji obuwia — potrzebna. Warszawa Marszałkowska 106 sklep 8. 2654-0

Przyjmę natychmiast gosposię. Zgłoszenia — Lustig Nowowiejska 27 — 9 Szpital Okręgowy. 256-1

Ślusarz - spawacz specjalność kluczy oraz wszelkich robót potrzebny. Biuro Ogłoszeń. Targowa 67 „Rzemieślnik". 1905-1

Praca posz.

Buchalter - bilansista wieloletnia praktyka przyjmie posadę. Warunki skromne mieszkanie. Wiadomość Wawer k W-wy ul. Palmowa 9 263-1

Gosposia poszukuje pracy od zaraz do małej rodziny. Dom katolicki. Mokotowska 50 (dozorca) 2666-1

Księgowy bilansista szuka pracy dorywczej lub prowadzenia księgowości małych przedsiębiorstw. Zawiadomienie pocztą Kleczewska 65 Ratyński. 1903-0

Solidna zajmie się domem pojedyńczej ewentualnie dwóch osób Radość Pierackiego 3 Żuchowska. 1896-1

Nauka

Historię Literatury Polskiej Chrzanowskiego kupię pilnie pod nr „1897" Biuro Ogłoszeń Targowa 67. 1897-1

Kursy Buchalteryjne Jerozolimskie 29 dla początkujących, zaawansowanych przyjmują zapisy godz. 16—18. Amerykanka, przebitka, nowy plan kont, kalkulacja przemysłowa. Bilansoznawstwo, planowanie 2659-0

Kursy Buchalteryjno-kalkulacyjne, wieczorowe dla dorosłych. Plany kont 1950 r. Początek 1 lutego. Zapisy godz. 18—20. Mokotów Różana 22/24. Dojazd do ul. Madalińskiego. 1096-0

Kursy Buchalteryjne organizują nowe komplety. Praga, Szeroka róg Floriańskiej. godz. 17—20. 2267-0

Kursy Krawiecko-Modniarskie dla Dorosłych przyjmują zapisy. Koszykowa 51 Ilość miejsc ograniczona. K 72-0

Kursy stenografii, pisania na maszynach, Nowogrodzka 18 — przygotowują szybko, gruntownie do pracy biurowej Nowy komplet stenografii 1 lutego. K 33-0

Kursy Stenografii, Pisania na Maszynach. Przygotowanie szybkie, gruntowne. Żurawia osiem. 1623-0

Lokale

A) Mieszkania 1 pokój, kuchnia, oraz 2, 3 pokoje wyłączone polecam poszukuje. Nowogrodzka 42/1 Krężel. 1953-0

A) Mieszkania wyłączone sklepy, poleca, poszukuje „Mediator". Nowy Świat 30—6. K 213-0

Do wydzierżawienia sklep z pokojem Wiadomość — Marszałkowska 12, Perfumeria, 4 — 6. K 152-1

Lokal przemysłowy ca. 200 m kw. w całości lub częściowo do poddzierżawienia, Siła, światło, woda, centralne ogrzewanie na miejscu. Oferty: „Impet" Krucza 48 pod „7". 1632-0

Mieszkanie Bytom dwupokojowe, kuchnia komplet meble lub bez zamienię na Warszawę. Warunki do omówienia. Oferty Bytom „62" Dziennik Zachodni. 2660-1

Oddam 4 pokoje umeblowane Szczecin, za pokój z kuchnią w Warszawie. Odpowiedź: Szczecin, Kurier Szczeciński 252/P K 225-1

Pokoju sublokatorskiego, względnie dwóch w śródmieściu pilnie poszukuję. Oferty „Adwokat" Wolność Marszałkowska 95. 2389-1

Pokój 1 lub 2 wynajmę za umowne komorne, Związek Sportowy, Zgłoszenia: Złota 9 m. 10 tel. 88398. 1651-0

Poszukuję sklepu w dzierżawę okolice Marszałkowskiej. Wiadomość: Nowogrodzka 24 m 2. 2670-0

Poszukuję na własność lub zwrot remontu dwa pokoje kuchnia, łazienka. Oferty „Pilne" Biuro Ogłoszeń Poznańska 38. 2663-1

Sklep pakamery mieszkaniem lub bez wyłączone wydzierżawię lub inne propozycje, blisko bazaru. Zaremba Markowska 16 róg Ząbkowskiej telefon 41-43 1901-1

Sklep wyłączony posiadam dobry punkt. Oczekuję propozycji. Niepodległości 118a — 13 16—17. 264-1

Sklep z pokojem odstąpię za remont. Wiadomość Nowy Świat 2. 1081-0

Zamienię z pracownikiem miejskim pokój kuchnią. Grochów na podobne innej dzielnicy Oferty Daszyńskiego 14 „Słoneczne", Biuro Ogłoszeń. 1101-1

Zapłacę zaraz zwrot remontu dwupokojowego mieszkania gotowego maju. Szybkie oferty: „259" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3-5. 259-0

2 pokoje kuchnia do wynajęcia. Oferty „Wyłączone". Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 3-5 266-1

2 pokoje kuchnia, łazienka wraz z dębowym gabinetem męskim zamienię na mieszkanie Warszawie. Oferty: „Ziemia Pomorska" Bydgoszcz „Mieszkanie". K 230-1

8 pokoi na biuro oraz suchego magazynu o powierzchni 300 — 500 m. kw. poszukuje Centrala Spółdzielni Inwalidów Oddział Wojewódzki w Warszawie Grochowska 326. 2664-0

Zguby

W dniu 11 bm. zgubiono portfel z dowodami na nazwisko Jurko Waldemar. Uprzejmego znalazcę proszę o zwrot. 265-1

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych Bogusława Gajkowskiego. 2391-1

Nagroda za zwrot teczki zostawionej 14 stycznia pociąg Warszawa — Otwock g. 22 m. 56 sklep „Bata" Targowa 66, Matuszewski. 2665-1

Zgubiono legitymację Związku Zaw. Prac. Budowlanych Głowacki Marian, P. Skargi 65 — 3. 2672-1

Różne

Cerowanie sztuczne, farbowanie, pranie garderoby, futer, pelis, kapców, odświeżanie krawatów. Odnawialnia garderoby Łopusk, Hoża 41 2157-0

Dziewczynkę do lat 4 przyjmę na własność: Oferty „Par" — Toruń, dla „1334" K 221-0

Nowootwarta odświeżalnia garderoby, sztuczne cerowanie, nicowanie, przeróbki. Nowy Świat 42. K 4-0

Pies bokser brązowy zginął 10 stycznia wieczorem. Odprowadzić za nagrodą: Sandomierska 21 m. 12. 260-1

Lekarskie

Dr Papier — specjalista, skórne weneryczne — hemoroidy. Praga — Kawęczyńska 34. Telefon 43-67. 2656-0

A) Doktór Bolesław Zaleski, specjalnie skórne, weneryczne, płciowe. Koszykowa 35. 31626-0

A) Doktór K. Eliaszewicz. Akuszeria — choroby kobiece — przeprowadził się: Nowogrodzka 18—4. K 22-0

A) Dr. med. Marczewski, specjalista skórne weneryczne płciowe. Marszałkowska 60, 9 — 11, 3 — 7. 60-0

Choroby płuc i serca Rentgen, prześwietlenia, zdjęcia. Dr. med. Piotr Załęski (dawniej przychodnia Senatorska 28-30) obecnie Puławska 5. K 355-0

Dr. med. R. Kroszczorowa, choroby kobiece. Akuszeria, Mazowiecka 4. 1659-1

NEKROLOGI

Śp. KUNYSZ STEFAN, admin. i prow. meld. Zarządu Nieruch. Miejskich zginął śmiercią trag. na postrunku w dn. 12.I.1950. Msza św. i pogrzeb 17.I.50 z kość. Św. Michała (Mokotów) na cment. w Służewcu o godz. 10 r. Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy Zw. Zaw. Samorządowców. 271-1

Śp. Z Diehlów MARIA JANASZ zmarła 14. I. 50 r. Nabożeństwo odbędzie się w kościele Św. Aleksandra, Plac 3 Krzyży, dnia 18. I. rb. o godz. 10 m. 30. Przewiezienie Zwłok do kościoła w Rokitnie, nastąpi dnia 19. I. rb. o godz. 9 rano, gdzie odbędzie się nabożeństwo i pogrzeb na cmentarz miejscowy.
2662-1 Mąż, syn i rodzina

B-97740

Sprawy warszawskie

Poniedziałkowe tradycje

Chociaż niespodziewana fala mrozów minęła i życie na placach budowy wróciło do normalnego przebiegu — w dniu wczorajszym zanotowały kierownictwa robót zmniejszoną frekwencję. Dla przykładu podajemy, że we wzorowym ośrodku pracy, jakim jest SPB — Mokotów, nieobecność sięgała 30 proc. całego zespołu, a do PPRKom przy budowie wieżowca nie stawiło się 26 osób.

Na pytanie, dlaczego tak się dzieje, odpowiedź jest prosta... i tradycyjna: murarskie poniedziałki.

Owe „murarskie poniedziałki", do zwalczania których przystąpiły wszystkie zespoły, są przeważnie wynikiem sobotniego i niedzielnego spożywania alkoholu w nadmiernej ilości. Wniosek stąd prosty, że zwalczanie nieobecności na placach budowy w dni poświąteczne i w poniedziałki dotąd nie odniesie pozytywnego skutku, póki nie będzie połączone z mądrą, systematyczną i nieustępliwą walką z alkoholizmem. Pierwsze rezultaty akcji antyalkoholowej, prowadzonej bezpośrednio na placach budowy, są dobre. Jest już wiele kierownictw, które nie notują nawet w okresie miesięcznym ani jednego wypadku pijaństwa na budowach. Jednakże nie na tym powinna kończyć się walka z pijaństwem wśród ludzi z zespołu. Trzeba również postarać się, by — przynajmniej w dniach wypłaty — wszystkie sklepy w sąsiedztwie placów budowy nie sprzedawały alkoholu. Trzeba ponadto wzmóc akcję uświadamiającą.

Cóż z tego bowiem, że robotnik będzie trzeźwy w miejscu pracy, skoro w domu czeka go w sobotę i niedzielę tradycyjna „ćwiartka". I właśnie zadaniem ludzi prowadzących akcję antyalkoholową jest dotrzeć do źródła zła, jest znaleźć środki zaradcze. Tradycja „murarskich poniedziałków" musi zniknąć ze słownictwa i życia zespołów budowlanych. (AS)

Od dziś Warszawa - Żyrardów w 55 minut

27 par pociągów zbliży osiedla do stolicy

Linia elektryczna Warszawa — Żyrardów będzie dziś, 17 bm. oficjalnie przekazana do użytku. Na dworcu kolejowym Warszawa — Śródmieście o godz. 10 jeden z przodowników pracy złoży ministrowi Komunikacji, inż. Rabanowskiemu meldunek o zakończeniu prac przy budowie linii żyrardowskiej. Po przecięciu przez min. Rabanowskiego wstęgi, pociąg z zaproszonymi gośćmi pojedzie do Żyrardowa.

Jutro, 18 bm. linia Warszawa-Śródmieście — Żyrardów rozpocznie normalną pracę. Oddanie tej linii do użytku przyniesie dalsze poważne usprawnienie kolejowego ruchu podmiejskiego.

Dotychczas w ciągu doby na odcinku żyrardowskim kursowało 16 par pociągów podmiejskich. Obecnie liczba tych pociągów wzrośnie do 27 par, w tym 15 par pociągów elektrycznych.

RANO 12 POCIĄGÓW

W godzinach dojazdu do pracy, tj. od 5 do 9, do Warszawy-Śródmieście będzie przyjeżdżało z linii żyrardowskiej 9 pociągów podmiejskich. Poza tym jeden pociąg podmiejski i dwa dalekobieżne z linii żyrardowskiej będą przybywały w tych godzinach na Dw. Główny przy ul. Towarowej. W sumie więc w godzinach porannych pasażerowie będą mieli 12 pociągów, tj. o 3 więcej, niż dotychczas.

Pociągi elektryczne przebywać będą trasę Warszawa — Żyrardów w ciągu 55 minut. Pociągi parowe przejeżdżają tę trasę w czasie 70 minut.

Skierowanie przez linię średnicową pociągów podmiejskich z odcinka żyrardowskiego na Dw. Warszawa Wschodnia odciąży Dw. Główny przy ul. Towarowej, na którym wielkie zagęszczenie pociągów utrudniało kolejarzom pracę.

Na zachodnim odcinku linii średnicowej pociągi z odcinka żyrardowskiego będą pędziły po nowych torach, wybudowanych w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Budowa torów jest pracą ciężką. Trzeba przygotować torowisko, ułożyć na podkładach olbrzymie szyny, umocnić podkłady kamieniem-tłuczniem. Gdy będziemy jechali pociągiem z Warszawy do Żyrardowa, koła pociągu pędzić będą po torach wybudowanych przez Państwowe Przeds. Robót Komunikacyjnych Nr 8. Podajemy sylwetki kilku z wielu ludzi, którzy tu pracowali.

LUDZIE Z TORU

Franciszek Rychliński przy wierceniu otworów w szynach na złączach osiągał co najmniej 150 proc. normy, a nierzadko przekraczał 200 proc. W ciągu dnia pracy zamiast przewidywanych normą 8 otworów wywiercał w grubych szynach przeciętnie 16 otworów. Byle tylko prędzej utorować drogę pociągom elektrycznym. Rychliński jest już starym kolejarzem. Pracuje na kolei od 12 lat.

Stanisław Poleski jest według słów przełożonych przykładem dobrego pracownika. Robotę wykonywa starannie, osiąga dużą wydajność. Przy robotach monterskich przekraczał 220 proc. normy.

Te dobre wyniki są tym bardziej godne podkreślenia, że Poleski wiele energii musi tracić na dojazdy do miejsca pracy. Mieszka w pobliżu Małkini i wyjeżdża do pracy o godz. 3 rano, a wraca o 7 wieczorem.

Przy budowie torów lżejsze prace wykonywa również niewielka grupa kobiet. Prym wśród nich wiedzie **Zuzanna Ryżewska.** Osiąga ona do 250 proc. normy. O swojej pracy mówi z zadowoleniem. Zarabia tu ponad 1000 zł dziennie.

Kierownik **Szyp** i majster **Stanisław Stępniak** czuwali bez przerwy nad tym, by prace posuwały się w odpowiednim tempie naprzód.

— Nigdy nie myślałem — mówi Szyp, że w ciągu jednego sezonu można wykonać tyle robót torowych. Ale roboty te trzeba było wykonać na czas, więc wykonaliśmy je. (e)

Oni budowali linię żyrardowską

Tory dla pociągów elektrycznych na zachodnim odcinku linii średnicowej wybudowało Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych. Robotami kierował ob. Szyp (z lewej). Pomagał mu majster Stanisław Stępień. Pracowały tu również kobiety — na zdjęciu Zuzanna Ryżewska.

Franciszek Rychliński (u góry) osiągnął 220 proc. normy przy wierceniu otworów w szynach na złączach.

80 lokali mieszkalnych

oddaje znowu WSM Mokotów

Jeszcze w bieżącym tygodniu będą oddane do użytku na osiedlu WSM Mokotów 2 bloki mieszkalne w VI kolonii. Bloki te mają ogółem ok. 80 lokali.

Obecnie prowadzone są prace wykończeniowe w 9 budynkach tego osiedla. Prace te będą ukończone i budynki będą oddane do użytku w terminie od 15 lutego do 25 marca br. Dużym utrudnieniem przy wykonywaniu prac jest brak stolarki dla niektórych bloków oraz urządzeń centralnego ogrzewania. Budynki te są jednak już zamknięte i gdyby nawet powróciły mrozy nie przeszkodzi to w kontynuowaniu prac.

Ponadto, prowadzono budowę od fundamentów 3-ch dalszych bloków Obecnie prace przy blokach są chwilowo wstrzymane, na skutek zalania wodą niektórych partii muru. Po usunięciu wody, prace murarskie i betoniarskie będą wznowione. (Jar)

Capstrzyki witały

Święto Wyzwolenia

W wigilię Święta Wyzwolenia na ulice stolicy wyległa licznie młodzież Warszawy, biorąc udział w capstrzykach, zorganizowanych przez ZMP.

O godz. 17 z 8 punktów we wszystkich dzielnicach ruszyły przy dźwiękach orkiestr zwarte szeregi młodych warszawiaków. Przechodnie z sympatią obserwowali chłopców i dziewczęta, podchwytując wznoszone przez nich okrzyki.

W urządzonych przez ZMP 8 capstrzykach wzięło udział ponad 1600 ZMP-owców. Ponadto do pochodu dołączali się liczni przypadkowi przechodnie, maszerując aż do punktu rozwiązania capstrzyku.

Przed pomnikiem Braterstwa Broni oraz pomnikiem Wdzięczności manifestowała gorące uczucia dla bohaterskiej Armii Radzieckiej, Jej Wielkiego Wodza i Odrodzonego Wojska Polskiego — młodzież robotniczych dzielnic Grochowa, Pragi Centralnej i Pragi-Północ.

W przededniu uroczystości, poświęconych 5 rocznicy wyzwolenia Warszawy odbyły się również w stolicy imprezy artystyczne dla robotników i młodzieży. Imprezy, zorganizowane przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego odbyły się między innymi w osiedlu WSM na Rakowcu, w Domu Kultury na Żoliborzu oraz w świetlicy KBW.

W śródmieściu

96 domów czeka na remont

Podkomisja remontowa DRN-Śródmieście zakwalifikowała na r. 1950 do remontów kapitalnych 96 domów, z czego na domy prywatne przypada 65, na SAM — 1, na domy ZNM — 26 i wreszcie na domy przeznaczone dla różnych instytucji — 4.

Z 34 domów remontowanych w ub.r. z FGM 19 jest na ukończeniu. Dla pozostałych budynków termin wykończenia został przesunięty o parę miesięcy. (bas)

Autobusy są

ale... formalności trzymają je w warsztacie

W ub. tygodniu przybyło do Warszawy 7 autobusów węgierskich marki „Mavag". Wozy te miały być niezwłocznie wprowadzone do ruchu. Niestety, jak dotychczas, stoją one bezużytecznie w Centralnych Warsztatach Samochodowych MZK w oczekiwaniu na formalności, które musi przeprowadzić „Motozbyt".

ZOM zmienia system pracy

Niedbalstwo dozorców przyczyną wypadków

Po ostatnich kilku ciepłych dniach warszawskie ulice sprawiają mieszkańcom stolicy niejedną „niespodziankę". Gdzie niegdzie po kostki brodzi się w wartko płynącej wodzie. Są ulice, na których tonie się w błocie. Są inne, do złudzenia przypominające lodowiska i tych bodajże jest najwięcej. Przejście po śliskiej nawierzchni nastręcza niemało trudności i b. często znajduje epilog w karetce Pogotowia.

ZOM, jak już pisaliśmy, nie może podołać nawałowi pracy, z powodu braku ludzi. Robi zresztą co może, starając się doprowadzić główne arterie komunikacyjne stolicy do normalnego stanu. By osiągnąć bardziej konkretne, niż dotychczas, wyniki, **ZOM zmienił system pracy, przechodząc na pracę tzw. rzutową.** Ludzie, będący do dyspozycji instytucji, nie będą jak dotychczas rozsyłani po całym terenie, którego obsłużenie było dla nich niemożliwością. **Zmobilizowanie całej załogi, tzn. ok. 700 osób do pracy na pewnym określonym odcinku da w efekcie na pewno lepsze,** niż dotychczas wyniki. Widać to zresztą doskonale na przykładzie Al. Stalina i N. Świata, gdzie właśnie wczoraj pracowała pierwsza grupa „rzutowa" pracowników ZOM-u.

NIEUSPRAWIEDLIWIONA NIEOBECNOŚĆ

Znacznym utrudnieniem pracy instytucji jest panosząca się absencja wśród pracowników, zakontraktowanych na okres zimowy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych i Wydziału Terenów Zielonych Z. M. W sobotę np. nie stawiło się do pracy aż 101 osób. Sprawą tą winny się zająć wydziały personalne instytucji macierzystych i zlikwidować nieusprawiedliwione nieobecności.

Jest jeszcze jedna paląca sprawa, która wymaga natychmiastowej interwencji odpowiednich czynników. Kilka dni temu ukazało się specjalne zarządzenie Prezydenta m. st. Warszawy nakładające na dozorców, właścicieli i administratorów nieruchomości, leżących w obrębie Stolicy, obowiązek usuwania śniegu i posypywania piaskiem, popiołem lub żwirem w okresie gołoledzi, chodników i jezdni przed ich posesjami. Zarządzenie to pożyteczne i konieczne w obecnym okresie dla wszystkich mieszkańców Stolicy, minęło niestety bez echa. Do dnia dzisiejszego prawie nikt się doń nie zastosował, a warszawiacy wciąż jeszcze łamią nogi na śliskich ulicach.

Częściowym rozwiązaniem tej sprawy będzie interwencja ZOM-u, któ opieszałych dozorców zgłaszać będ do referatów karnych poszczególny starostw. Jednak pracownicy tej in stytucji obsłużą zaledwie kilkanaś śródmiejskich ulic. Inne z koniecz ści pozostaną bez dozoru. I tu inic tywę ująć powinna M. O. Najwyższ czas już skończyć z jaskrawym leke ważeniem wydanych zarządzeń, t bardziej, że prawie codziennie kar godne niedbalstwo przysparza pacje tów szpitalom warszawskim. (ip).

Opiekę i miejsce do zabawy

znajdzie 6 tys. dzieci w ogródkach

Na wiosnę, 14 z kolei w Warszawie ogródek Jordanowski, przy ul. Nobla na Saskiej Kępie, zostanie oddany do użytku dzieciom tej dzielnicy. Obecnie teren tego ogródka jest już ogrodzony i posadzone są tam drzewa i krzewy. W marcu br. Wydział Terenów Zielonych zasieje trawę na terenie ogródka i ostatecznie przygotuje go do otwarcia.

W bież roku Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego przewiduje ponadto postawienie nowego budynku na terenie ogródka Jordanowskiego przy ul. Wawelskiej. Zostaną również wykończone budynki w ogródku przy ul. Słowackiego na Żoliborzu, na Bielanach oraz w ogródku Jordanowskim na rogu ul. Odyńca i al. Niepodległości.

W razie otrzymania przez Wydział Wczasów dodatkowych kredytów projektowane jest utworzenie ogródka Jordanowskiego przy ul. Bartniczej na Targówku. Ogródek ten powinien być otwarty jak najprędzej, gdyż dzieci tej dzielnicy przebywają dotychczas w nieodpowiednich warunkach mieszkaniowych i zdrowotnych.

Ogółem ogródki Jordanowskie na terenie Stolicy obejmą w tym roku 6 tys. dzieci. Każdy ogródek będzie miał w bieżącym roku własny budżet, z którego będzie mógł uzupełniać swój sprzęt sportowy i zaspokajać inne potrzeby. Wydział Wczasów projektuje również dostarczenie każdemu ogródkowi poza aparatem radiowym jednego instrumentu muzycznego (pianino, harmonia).

Jeszcze dotychczas na Powązkach i Powiślu nie ma ani jednego ogródka Jordanowskiego. Utworzenie takich ogródków projektowane jest w terminie późniejszym. Do tego czasu dzieci tych dzielnic będą musiały korzystać z ogródków położonych najbliżej ich miejsc zamieszkania.

W okresie letnim Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego uruchomi dwa punktu półkolonijne, dla starszych dzieci w Międzylesiu i dla młodszych w Powsinie. Punkty te będą mogły obsłużyć podczas sezonu ok. 3 tys. dzieci. (Jar)

Kontrola handlu w śródmieściu

1.139 wniosków karnych

Codziennie wyrusza na miasto 40-osobowa grupa członków Społecznej Komisji Kontroli Cen z Dzielnicowej Rady Narodowej — Śródmieście. Grupa ta, podzielona na trzyosobowe zespoły, kontroluje sklepy prywatne i spółdzielnie, zwalczając „handel łańcuszkowy", handel mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju oraz tajny handel napojami wyskokowymi.

W wyniku każdej akcji, których w ub. roku Społeczna Komisja Kontroli Cen przeprowadziła 283, przeciętnie zatrzymanych jest 10 do 15 osób, które z kolei przekazuje się Delegaturze Komisji Specjalnej. Na 1159 protokółów, sporządzonych w ub. roku, 1139 zostało przesłanych do Delegatury z karnymi wnioskami.

Największe niedociągnięcia stwierdziła Komisja w prywatnych restauracjach, w sklepach spożywczych oraz w sklepach z materiałami tekstylnymi. (bas)

Nowe ambulatorium

dla ludności Powiśla

Przy ul. Czerniakowskiej 231 zostanie w najbliższych dniach otwarte ambulatorium lekarskie. Będzie ono obsługiwać ludność Powiśla.

Z inicjatywą uruchomienia nowego ambulatorium wystąpili pracownicy Ubezpieczalni, oni też w większości wykonali szereg robót remontowych. Nowe ambulatorium posiadać będzie pięć gabinetów: dwa dla lekarzy internistów, ginekologiczny, zabiegowy i dentystyczny.

Zguby

czekają na właścicieli

W grudniu ub. roku roztargnieni pasażerowie miejskich środków lokomocji pozostawili w wozach tramwajowych, autobusach i trolleybusach ponad 500 przedmiotów różnego rodzaju. Przedmioty te można odebrać po uprzednim udowodnieniu własności w Biurze Rzeczy Znalezionych MZK, pl. Żelaznej Bramy (Hale Mirowskie) w dni powszednie w godz. 10-14.

2 niedźwiadki

urodziły się w ZOO

W warszawskim ZOO urodziły się wczoraj dwa małe niedźwiadki. Zarówno matka Małgosia jak i „niemowlęta" czują się zupełnie dobrze.

Telefonem z RYNKU

POZNAJEMY PO KOLORZE

Przemysł tekstylny projektuje ciekawą innowację — wprowadzenie specjalnych kolorowych „krajek" dla poszczególnych gatunków materiałów wełnianych. Wszystkie np. sztuki wełny 100-procentowej będą otrzymują specjalną krajkę różniącą się kolorem od krajek wełny 60 proc. i 30 proc. Pozwoli to bez trudności rozróżnić gatunki wełen i udaremni kombinacje handlarzy sprzedających często niższe gatunki materiałów za wysokoprocentowe.

GŁÓWNIE NA PRZEDMIEŚCIACH

Ruchliwa Spółdzielnia Spożywców (Wola) zapowiada uruchomienie w najbliższym czasie nowej gospody ludowej przy ul. Wileńskiej 19 (b. bar „Hawełka") oraz kilku sklepów (spożywczych, odzieżowych i skórzanych), głównie na przedmieściach Warszawy i na Pradze.

KŁOPOTY DUŻEJ STOPY

Trudno, ale tego nie zmienię, mam dużą stopę — pisze do Redakcji ob. Z.K. z ul. Kaniowskiej. Przeszło miesiąc obchodzę sklepy i niestety nie mogę otrzymać ani dużego numeru deszczówek damskich ani też dużych kaloszy dla męża.

Mniejszych numerów natomiast nie brak. Chociaż zapotrzebowanie na duże numery jest stosunkowo niewielkie, sklepy powinny jednak mieć większe kalosze w składzie.

SŁOWA NIE WYSTARCZĄ

Warszawskie sklepy uspołecznione funkcjonują obecnie coraz sprawniej, są lepiej zaopatrzone. Pomimo to często wykazują jeszcze braki, powodujące niezadowolenie klientów. Dotyczy to głównie opóźnień w dostawach mleka, pieczywa, oraz zachowania się personelu. Klienci kwitują te niedociągnięcia najczęściej „mocnym słowem", zamiast korzystać z znajdującej się w każdym sklepie książki zażaleń. Słowa choć mocne przechodzą bez echa, a zapisane do księgi i sprawdzone przez kontrolę dałyby niewątpliwie lepsze rezultaty.

TEATR KINO RADIO CO GDZIE?

TEATRY

PAŃSTWOWA OPERA godz. 19 „Straszny Dwór" Uroczyste przedst. w 5 rocznicę wyzwolenia Warszawy.

NARODOWY nieczynny.

POLSKI (Karasia 2) „Uroczyste Posiedzenie Rady Narod. m. W-wy poświęcone 5 rocznicy wyzwolenia stolicy.

WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) nieczynny.

KAMERALNY godz. 19 „Mąż i żona".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głupi Jakub".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): nieczynny.

TEATR NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Maszenka".

TEATR SYRENA (Litewska 3): godz. 19 „Sprawa o Czardaszkę".

OBJAZDOWY TEATR DRAMATYCZNY (Królewska 13): godz. 19 „Matka" M. Gorki

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Konopnickiej 6 Ognisko): „12 miesięcy" S. Marszaka — w niedz. i święta o godz. 13-ej w dni powszednie na zamówienie.

PAŃSTWOWY TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER" (Królewska 13): „12 miesięcy" S. Marszaka — w niedz. i święta o godz. 13-ej, w dni powszednie na zamówienie.

TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (Marszałkowska 69): nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz 19 „Nesterko".

TEATR „BAJ" w niedz. o 12-ej „Czarodziejski kalosz" w sali Teatru Małego.

Państwowy Teatr Żydowski, zespół wrocławski występuje w dniach 18 i 19 bm. o godz. 19.30 w Domu Kultury Żydowskiej przy ul. Jagiellońskiej nr 28 w sztuce Emanuela Roblesa „Wielkie Zmaganie". Reżyseria I. Rothauma.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33): „Czarci żleb" godz. 17, 19, 21, w niedz. od 13-ej.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Czarci żleb" godz. 17, 19, 21 w niedz od 13-ej

POLONIA (Marszałkowska 56): „Kurhan Małachowski" godz. 14, 16, 18, 20, niedz 12, dozw od lat 8.

STYLOWY „550 cm." godz. 17, 19, 21, niedz. 15, dozw. od 14 lat.

SYRENA „Bitwa o Stalingrad" godz. 17, 19, 21, niedz. 15, dozw. od 14 lat.

STOLICA (Narbutta): „Czarodziej sadów" godz 17, 19, 21, niedz. 15, dozw od lat 14.

TĘCZA (Suzina 4): „Młoda Gwardia" seria I godz. 17, 19, 21, niedz. od 15, dozw. od 12 lat.

1 MAJA (Podskarbińska 6): „Czarci żleb" godz. 17, 19, 21 w niedz. od 15-ej.

OCHOTA (Grójecka 65): „Czarci żleb" godz. 17, 19, 21, niedz. 15 dozw. od lat 10.

W—Z [illegible] godz. [illegible]

Dzieci poniżej 6 lat na widownię wpuszczane nie będą

ZOO

Ogród Zoologiczny otwarty jest codziennie od godz. 9 do 16.

KONCERTY

Recital wybitnego pianisty z Państwa Izrael, Fryderyka Portnoja, w sali Ogniska (b. YMCA, Konopnickiej 6), we środę dnia 18 bm. (godz. 19). Na wstępie: Partita B-dur J. S. Bacha. Fantazja C-dur Schumanna: Nokturn H-dur i Polonez As-Dur Chopina.

W części drugiej recitalu Kołysanka i Toccata współczesnego kompozytora żydowskiego Ben-Chaima, Toccatę Chaczaturiana, Sonatinę Kabalewskiego i Obrazki z Wystawy — Musorgskiego.

Bilety dla członków Zw. Zaw. — 50 proc. zniżka.

ODCZYTY

W dniu 18 bm. 1950 r. o godz. 18-ej w sali NOT-u ul. Czackiego 3-5 odbędzie się odczyt dyr. Nechaya pt. „Materiały nowe w planie 6-letnim".

RADIO

na dzień 17 stycznia (wtorek)

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35. Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 9.15 21.10. 8.40 Głos mają kobiety 8.50 — 9.35 Muzyka. 10.00 PCK 10.10 Dla przedszkoli 10.30 Pieśni w wyk. Młynarskiej 10.50 Informacje 10.55 Dla klas I — II 11.15 Aud. Literacka 11.35 Utwory fortepianowe 12.50 Dla wsi 12.55 Melodie ludowie 13.25 Przerwa 16.20 Kompozytor Tygodnia Jerzy Fryderyk Haendel 17.00 Muzyka popularna 17.30 „Słońce nad stepem" — powieść Pawlenki 17.50 W rocznicę oswobodzenia Warszawy 18.20 Głos mają kobiety 18.40 Muzyka radziecka 19.15 Historia literatury polskiej 19.45 Pieśni kompozytorów polskich 20.55 Aud. literacka 21.30 Słuchowisko 22.15 Na muzycznej fali 23.10 Muzyka 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Program dnia 7.05 13.25. Wiadomości 5.15 6.00 6.45 8.00 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 8.15 18.40. 5.10 Początek audycji 5.20 Koncert 6.05 7.10 Gimnastyka 6.15 7.20 7.50 Muzyka. 8.05 Repertuar kin i teatrów. 8.10 Muzyka 8.35 Przerwa 13.30 Muzyka rozrywkowa, 14.00 Z życia Węgier 14.15 Muzyka popularna 14.55 PCK 15.10 Dla szkół popołudniowych 15.30 Dla świetlic dziecięcych 15.50 Pogadanka sportowa 16.35 Muzyka rozrywkowa 16.50 Wiadomości z terenu 17.00 Koncert 17.45 „SP" 18.00 Z kraju i ze świata 18.15 Pieśni kompozytorów polskich 19.00 „Wyzwoliciele i pierwsi budowniczowie nowej Warszawy" 19.15 Koncert 21.00 — 22.30 Koncert symfoniczny 22.30 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem" 22.50 Muzyka rozrywkowa 23.15 Muzyka taneczna 24.00 Koniec.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Moskwa 483,94 m. 315,8 m. 26,65 m. 19.58 m.

6.00 Art. wstęp. „Prawdy". 14.00 Wiad. 16.30 Koncert. 19.45 Aud. liter. 20.00 Konc. 21.30 Wiad.

LISTY do REDAKCJI

Dziwny zwyczaj

Administracja WSM Mokotów pobiera od mieszkańców osiedla, posiadających psy, opłatę 200 zł. miesięcznie.

Ten niczym nie uzasadniony haracz tłumaczy tym, że w WSM panuje „taki zwyczaj".

Zwyczaj ten jest co najmniej dziwny, zwłaszcza, że opłatę za psy pobiera już Zarząd Miejski.

S. P.
(nazwisko i adres znane Redakcji)

Nie wiemy, na jakiej podstawie WSM wydała powyższą decyzję. Czekamy na przesłanie przez Zarząd osiedla WSM wyjaśnienia, w którym umotywuje decyzję wprowadzenia dodatkowych opłat od psów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KAMIŃSKI ANDRZEJ, RADOŚĆ, BOGUSŁAW KRZEPISZ I INNI. Sprawa doboru filmów przedstawia się w Warszawie inaczej niż w innych miastach. W Warszawie bowiem, biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, jest stosunkowo mało kin. By wszyscy mieszkańcy mogli te filmy zobaczyć, utrzymują się one dość długo w poszczególnych kinach. Z powyższych przyczyn wiele filmów, wyświetlanych w innych miastach, nie pojawiło się na ekranach stolicy. Filmy, o których Panowie wspominają w swych listach, będą jeszcze wyświetlane w Warszawie.

LEWANDOWSKI JÓZEF. List Pana skierowaliśmy do naszego prawnika, od którego otrzyma Pan wyjaśnienia w dziale „Odpowiedzi Prawnika" lub listownie.

UCZEŃ Z REMBERTOWA. Zasięgnęliśmy informacji w sprawie podwyżki cen biletów na warszawskich liniach podmiejskich. Taryfa kolejowa uległa zmianie tylko na bliskich odległościach — do 30 km. Bilety zdrożały przy tym od 5 — 10 zł., w zależności od odległości. W Pana wypadku kasjer pobrał opłatę przepisową. (Bilet zwykły z Rembertowa do Warszawy — Śródmieście kosztował 40 zł., obecnie kosztuje — 50, zniżkowy przedtem 30 zł., obecnie 40.)

W CZARNECKI. W poprzedniej notatce chodziło nam tylko o podanie [illegible] kobiężne, na które ceny biletów nie zostały zmienione. Powyżej wyjaśniamy szerzej tę kwestię.

SYMPATYCZKA „ŻYCIA WARSZAWY". Sprawę, o której Pani pisze, poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Ogłoszenia, o proponowanej przez Panią treści, były już zamieszczane. Niestety jak dotychczas bez skutku. ZOM, z powodu braku ludzi, nie jest w stanie podołać pracy. Dlatego sprawę tę regu[illegible]uje obecnie specjalne zarządzenie Prezydenta m. st. Warszawy, nakładające na dozorców i właścicieli nieruchomości obowiązek posypywania piaskiem w okresie gołoledzi — chodników i jezdni przed ich posesjami.

EMERYT ZUS-u. Zwyżka emerytur przysługuje tylko tym emerytom, którzy przepracowali 18 miesięcy po roku 1945. Przesłaliśmy o podanie nam, w którym numerze „Życia W-wy" i z jakiego dnia, była drukowana notatka, na podstawie której pisze Pan do nas, a postaramy się tę kwestię dokładnie wyjaśnić.

CZESŁAWA PIĄTKOWSKA, EKONOMISTA. Obligacje FPOK, znajdujące się w posiadaniu Państwa, nie zostały dotychczas wylosowane.

M. SZCZERBIŃSKI SIEDLCE. W sprawie uzyskania adresu lekarza, o którego Pan pisze — radzimy zwrócić się do Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Warszawa, Koszykowa 37, lub do Ministerstwa Zdrowia, Warszawa, Chmielna 24, które to instytucje prowadzą rejestr wszystkich lekarzy.

JERZY Z. [illegible]NYCH. Jak [illegible] sprawa, którą Pan porusza w swym liście jest obecnie rozpatrywana i należy się spodziewać pomyślnego jej rozwiązania.

KRUSZEWSKI ROMAN. Od decyzji Wydz. Kwaterunkowego przysługuje prawo odwołania się do Komisji Lokalowej przy DRN. List Pana w formie podania przesłaliśmy do DRN — Pld.